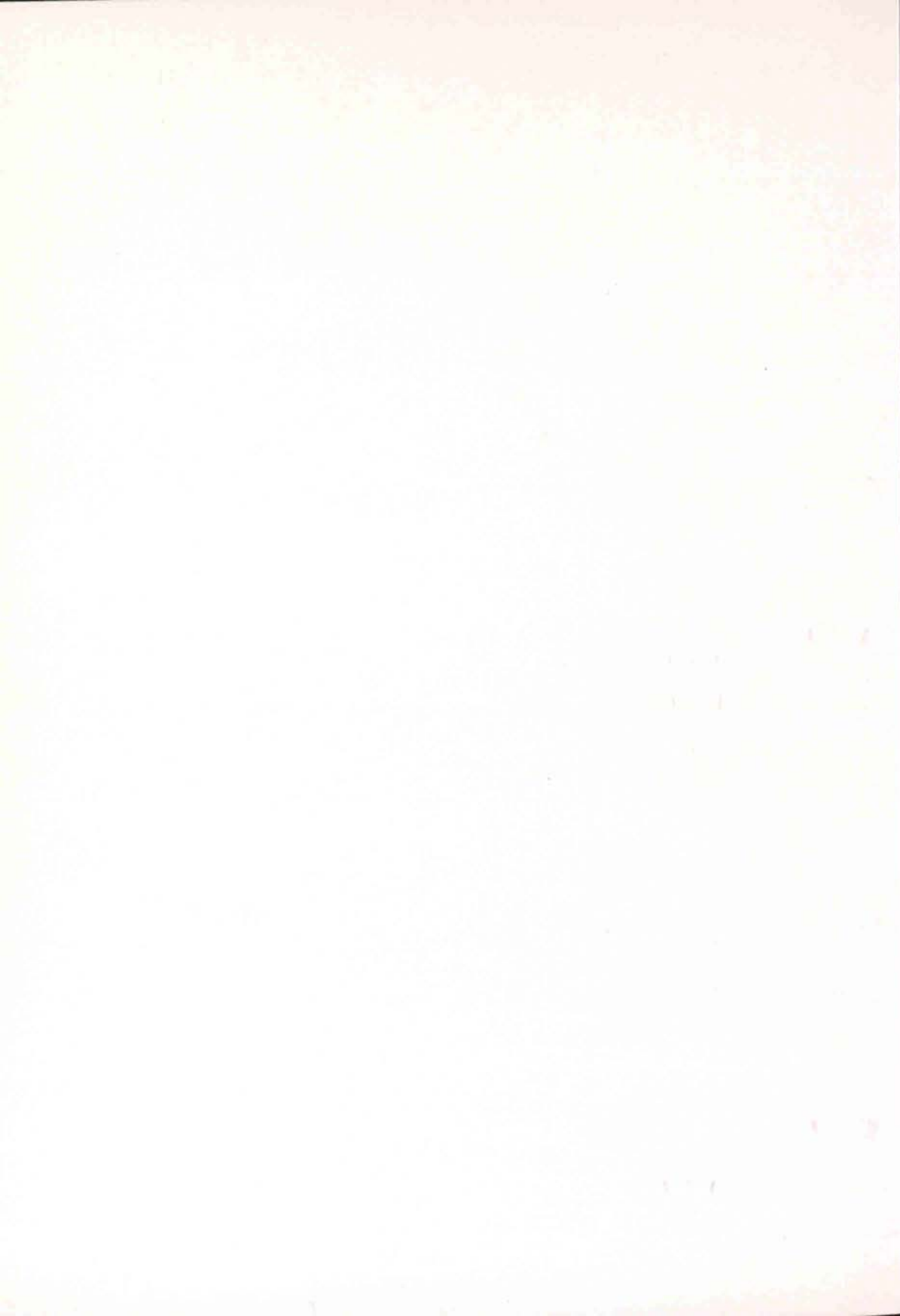


Ks. Józef Frąc



PRACE REMONTOWE
I KONSERWATORSKIE
W KOŚCIOŁACH I OBIEKTACH
PARAFIALNYCH
W PARAFII PW. ŚW. MARCINA
w Jeleniej Górze-Sobieszowie
w latach 1990–2014



PRACE REMONTOWE I KONSERWATORSKIE
W KOŚCIOŁACH I OBIEKTACH PARAFIALNYCH

W PARAFII PW. ŚW. MARCINA

w Jeleniej Górze-Sobieszowie

w latach 1990–2014

Ks. Józef Frąc

PRACE REMONTOWE I KONSERWATORSKIE
W KOŚCIOŁACH I OBIEKTACH PARAFIALNYCH
W PARAFII PW. ŚW. MARCINA
w Jeleniej Górze-Sobieszowie
w latach 1990–2014

Legnica 2016

© ks. Józef Frąc 2016

ISBN 83-89204-63-0

Na okładce kościół pw. św. Marcina w Jeleniej Górze-Sobieszowie

Skład i łamanie tekstu
Małgorzata Mudra

Diecezjalne Centrum Edukacyjne
centrum@diecezja.legnica.pl
www.centrum.diecezja.legnica.pl

Biblioteka im. Jana Pawła II
Wyższego Seminarium Duchownego
Diecezji Legnickiej
biblioteka@diecezja.legnica.pl

WSTĘP

Wszystkie prace remontowe i konserwatorskie w kościołach i obiektach parafialnych w Sobieszowie wykonaliśmy dla Chwały Bożej i pożytku mieszkańców. Wiele prac konserwatorskich było wykonanych dla ratowania obiektów, które wpisane są w rejestr zabytków kultury narodowej.

Dnia 1 lutego 2015 roku w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, po Mszy św. o godzinie 12.00 Pan Wojciech Kapalczyński – kierownik Delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu z siedzibą w Jeleniej Górze, wręczył mi złotą odznakę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za „opiekę nad zabytkami” i wystąpił z propozycją, aby spisać te prace. Będąc już na emeryturze napisałem o wykonanych pracach z krótkimi informacjami o danym obiekcie zabytkowym. Mam nadzieję, że przez to wiele osób i zdarzeń nie pójdzie w zapomnienie. Wspominając tamte lata spisałem to co jest zawarte w kronice parafialnej, w aktach archiwum parafialnego oraz z tego co pamiętam. Zarazem jest to wyraz serdecznej wdzięczności dla wszystkich, którzy w różny sposób uczestniczyli w tych pracach, a szczególnie dla Parafian, którzy ofiarami i pomocą współtworzyli te dzieła.

Mojemu następcy księdzu dr Adamowi Laskowi składam podziękowanie za udostępnienie mi materiałów z archiwum parafialnego.

Księdzu Dyrektorowi Caritas Czesławowi Włodarczykowi, serdeczne podziękowanie za umożliwienie wydania drukiem tego opracowania.

Ksiądz Prałat Józef Frąc

Legnica, wrzesień 2016 roku

KOŚCIÓŁ PW. ŚW. MARCINA

1. REMONTY KOŚCIOŁA PW. ŚW. MARCINA ZNANE ZE STARYCH DOKUMENTÓW

Podstawowe wiadomości o budowie oraz pierwszych pracach w kościele pw. św. Marcina znane są nam z kroniki księdza Klennera, której polskie tłumaczenie zostało opublikowane w roku 2005, w opracowaniu pod tytułem *700 lat Sobieszowa*. Kronika wyraźnie mówi, że kościół składa się z dwóch części. Starszej – gotyckiej oraz barokowej – dobudowanej w latach 1781–1782. Południowa nawa i zakrystia są częścią gotyckiego kościoła istniejącego już w roku 1486, o czym świadczy data na kamiennej chrzcielnicy z tego kościoła znajdującej się obecnie w kościele pw. Trójcy Świętej w Podgórzynie. Był to wówczas kościół filialny parafii Sobieszów. W roku 1781 hrabia Schaffgotsch ufundował nową chrzcielnicę dla kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Cieplicach, starą, drewnianą chrzcielnicę przeniesiono do Sobieszowa, natomiast starą kamienną chrzcielnicę przeniesiono do kościoła w Podgórzynie. Dlatego główny świadek wieku gotyckiego kościoła w Sobieszowie znajduje się poza parafią.

W latach 1781–1782 hrabia Jan Nepomucen Schaffgotsch rozbudował kościół w Sobieszowie dodając obecną nawę główną i prezbiterium oraz obecne barokowe wyposażenie wnętrza.

Następne wielkie prace remontowe wykonano w drugiej połowie XIX wieku. Zmieniono na nową całą drewnianą konstrukcję dachu. W trakcie ostatnich prac remontowych na dachu kościoła udało się odczytać datę

1870 wyciętą na jednej z głównych belek konstrukcji dachowej. Drewniana konstrukcja dachu zachowała się w dobrym stanie do obecnego czasu. Prawdopodobnie wtedy dano nowe pokrycie dachówką, która na południowej części dachu dochowała się do naszych czasów. Stare dachówki były o wymiarach dziś nie spotykanych i szczególnym kształcie.

Z kroniki wynika również, że w tym czasie dano nową, obecnie istniejącą posadzkę oraz nowe dwunastogłosowe organy firmy Schlag und Sohn. Barokowe dwa boczne ołtarze przeniesiono z prezbiterium na obecne miejsce, a wszystkie trzy ołtarze otrzymały nowe obrazy znanego malarza Hieronima Richtera. Ufundowano też nowe stacje drogi krzyżowej.

CZASY POWOJENNE

Ponieważ w Kotlinie Jeleniogórskiej nie było działań wojennych w czasie II wojny światowej, kościoły w Sobieszowie przetrwały bez zniszczeń. W pierwszych latach powojennych kościół pw. św. Marcina jako czynny kościół katolicki był bardzo ważny dla napływającej z różnych okolic kraju ludności polskiej. Już od jesieni 1945 roku przybył tu polski duszpasterz – ksiądz Franciszek Marszał Olszowski.

W sprawozdaniach z pierwszych lat powojennych istnieją wzmianki o remontach, ale wiele wskazuje na to, że większych prac nie podjęto; były to tylko doraźne naprawy.

Na początku lat 70. w nocy miała miejsce wielka dewastacja wnętrza kościoła „przez nieznaną sprawcę”. Ale poza zdjęciami w Urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Oddział w Jeleniej Górze nie ma innych wzmianek o wielkich szkodach i dewastacji. Według świadków miało to miejsce pod koniec prac przy likwidacji cmentarza wokół kościoła. Nie została nigdy wyjaśniona sprawa pożaru na szczycie wieży kościelnej o czym świadczą opalone belki. Na szczęście nie doszło do spalenia wieży, ale nieznaną jest sprawca i dokładny czas w jakim to było.

W ostatnich latach pracy księdza Prałata Kamińskiego budowano kościół w Jagniątkowie, lecz długoletnia choroba proboszcza uniemożliwiła naprawę poważnych szkód w kościele pw. św. Marcina. Dlatego kościół ten był zamknięty do roku 1986.

Zasadnicze prace wykonał ksiądz Józef Stec, gdy objął zarząd w parafii w latach 1986–1990. Przeprowadzono podstawowe prace renowacyjne jak: naprawa dachu, okratowanie drzwi i okien, instalacja odnowionych witraży, nowa instalacja wody i elektryczności, pomalowanie wnętrza i przywrócenie wystroju. Przeprowadzono też wiele prac przy wolno stojącej wieży.

Najważniejsze, że kościół został przywrócony do sprawowania kultu. Rozpoczęto regularne odprawianie Mszy św. w każdą niedzielę o godzinie 9.00. Wiele prac wówczas wykonanych służy do dnia dzisiejszego.

2. GAZOWANIE WNĘTRZA KOŚCIOŁA

Od czerwca 1990 roku zostałem mianowany proboszczem parafii. Najpilniejszym problemem było wykonanie prac remontowych związanych z dachem w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jednakże równie ważne były prace do wykonania w kościele pw. św. Marcina.

Drewniany wystrój wnętrza: ołtarz główny i ołtarze boczne od lat były spróchniałe i zżerane przez drewnojady przez co wymagały natychmiastowego ratunku. Wiele razy wchodząc do kościoła, z bólem zauważaliśmy na posadzce części spróchniałej rzeźby, czy elementu dekoracyjnego któregoś z ołtarzy.

Ponieważ parafia nie miała żadnych własnych możliwości, za radą życzliwych parafian udałem się do Wojewody Jeleniogórskiego Pana Nalichowskiego. Wojewoda przyjął mnie życzliwie i obiecał, że Urząd Wojewódzki ufunduje gazowanie wnętrza kościoła, aby skutecznie zniszczyć drewnojady. Przy pomocy Pana Krzysztofa Kurka – pracownika Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków nawiązałem kontakt z firmą, która

wykonuje takie prace, głównie gazowanie młynów i zakładów mięsnych. Firma ta podjęła się gazowania wnętrza naszego kościoła. Nikt w parafii nie widział nigdy takich prac oraz jak należy się przygotować i zachować. Było to jesienią 1993 roku.

Najpierw pracownicy firmy rozwiesili afisze informacyjne na pobliskich murach i drzewach. W kościele zostały zasłonięte okna i inne otwory w ścianach, przywiezionym przez nich materiałem. Następnie pracownicy już w maskach na twarzy wnieśli do kościoła naczynia w formie kan na mleko zawierające preparaty trujące, otwarli kany i szybko zamknęli wejścia. Ustaliliśmy, że kościół przez tydzień będzie poddany działaniu gazu niszczącego drewno. Ale po tygodniu otrzymałem telefon, że „pracownicy firmy nie mogą przyjechać, bo są za granicą i coś im się wydarzyło”. Za kilka dni otrzymałem drugi telefon, że jeszcze nie mogą przyjechać. Wnętrze kościoła było pod działaniem gazu trującego przez ponad dwa tygodnie. Wreszcie kościół otwarto, rozpoczęło się wietrzenie, ale zapach gazu trwał długo. Zgodnie z obietnicą Urząd Wojewódzki pokrył koszty tych prac, a było to 14 milionów złotych (przed denominacją złotych).

Po ponad dwóch tygodniach, 11 listopada została odprawiona uroczysta Msza św. odpustowa ku czci św. Marcina. Niestety, wielu ludzi wychodziło z kościoła z zawrotami głowy. Postanowiliśmy, że kościół będzie nieczynny aż do wiosny, a przez cały czas będzie otwarte jedno okno i włączony strych. Dotychczas zimą ściany i okna kościoła ociekały wilgocią, a gdy wiosną otwarliśmy kościół, był bardzo suchy i żadnych uszkodzeń nie było. Odtąd, co roku kościół św. Marcina jest nieczynny zimą, tym bardziej, że kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa jest ogrzewany i dogodniej położony. W dodatku nie ma problemu z odśnieżaniem 55 schodów od strony ulicy Karkonoskiej.

Gazowanie wnętrza kościoła było na tyle skuteczne, że choć minęło już wiele lat, nie zauważyliśmy na elementach drewnianych jakichkolwiek owadów.

3. DACH KOŚCIOŁA ŚW. MARCINA

Kościół św. Marcina ma niewysokie mury, ale duży dwuspadowy dach pokryty dachówką. Po roku 1986, po dłuższej przerwie przywrócono kościół do funkcji liturgicznych. Wykonano wówczas tymczasowe prace, ale stan dachu wskazywał na konieczność gruntownych remontów oraz znacznych funduszy. Po wielkich ulewnych deszczach strop kościoła bywał zalany. W lepszym stanie była część północna dachu, bo jak mówili świadkowie, w latach 70. musiano zmienić pokrycie dachu, a trudno było o materiały budowlane. Ksiądz Kamiński kupił dachówkę rozbiórkową z kilku budynków, ale wystarczyło tylko na północną część dachu.

REMONT POŁUDNIOWEJ STRONY DACHU

Południowa strona była pokryta bardzo starą nietypową dachówką. Jej stan był jednak tak zły, że kilka razy w roku szczególnie wiosną po stopnieniu śniegów, konieczne było łatanie dziur i podkładanie w najgorszych miejscach materiałów zastępczych.

Wielką radością było otrzymanie w roku 1993 dotacji z Funduszu kościelnego na nowe pokrycie dachówką południowej strony kościoła. Wraz z otrzymaniem dotacji wyznaczono warunki pokrycia dachu zabytkowego kościoła, a jako źródło nabycia dachówki wskazano cegielnię Gozdnicza koło Żagania. Ponieważ przewidziane były fundusze na transport, cegielnia własnymi pojazdami przywiozła 18 tysięcy sztuk dachówki karpiówki na plac kościelny. Latem 1994 roku zakład dekarcki Umpirowicz ze Szklarskiej Poręby wykonał prace dekarские. Zrzuciono starą dachówkę, cała południowa strona została pokryta folią, dano nowe łaty, na które ułożono „w koronkę” nowe dachówki karpiówki. Prace odebrał konserwator W. Kapałczyński. Wydawało się, że wszystko jest dobrze, że kościół ma dobrą połowę dachu, strona północna nie była aż tak zagrożona.

Po pierwszej zimie zauważyliśmy, że na wielu nowych dachówkach są czerwone plamy, a wokół kościoła leży wiele drobnych części złuszczonych dachówek. Na szczęście nie lało się do kościoła.

Problem rozważyliśmy na spotkaniu rady parafialnej i zostało wystosowane pismo z apelacją do cegielni Gozdnicza. Po pewnym czasie przybył przedstawiciel cegielni, zobaczył stan dachu i orzekł, że do wymiany nadaje się tylko około jedna trzecia dachówek. Ze strony parafii odpowiedzieliśmy pisemnie, że jest to trudne do wykonania ponieważ uszkodzone dachówki znajdują się w różnych częściach połaci dachu. Czas płynął, nadeszła następna zima i wiosna, a gdy stopniał śnieg okazało się, że już cała powierzchnia dachu ma uszkodzone dachówki. Wystosowaliśmy następne pismo do cegielni Gozdnicza, która nie spieszyła się z odpowiedzią. Przy okazji dowiedziałem się, że taką samą sprawę z dachówką z cegielni Gozdnicza ma parafia Świeradów-Czerniawa, a sprawa trwa już trzy lata. Przybył do nas ksiądz proboszcz ze Świeradowa-Czerniawy i powiedział, że sprawa jego parafii oparła się o Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze i nie ma innej drogi na zdobycie odszkodowania.

Wyrażam wielką wdzięczność radzie parafialnej, a szczególnie Panom Maciejowi Pawłowskiemu, Bogusławowi Gałce i Krzysztofowi Kurkowi za profesjonalną pomoc oraz pismo przedprocesowe do cegielni Gozdnicza. Było ono powodem, że wreszcie pod koniec czerwca przybyło dwóch prawników, jako przedstawiciele cegielni Gozdnicza dla zawarcia ugody, o którą wnioskowaliśmy w piśmie i zakończenia sprawy. Na spotkanie prawników przybyli do kancelarii parafialnej wyżej wymienieni członkowie rady parafialnej oraz fachowiec – dekarz. Było to opatrnościowe, bo po przybyciu prawnicy wprost oświadczyli, że będą rozmawiać tylko z proboszczem parafii, a inni muszą wyjść. Jako proboszcz oświadczyłem, że kościół nie jest moją własnością tylko parafii, której oni są przedstawicielami. W tym im-pasie ktoś z obecnych zaproponował, żeby okazali pełnomocnictwa, a inny żeby jechać do kościoła św. Marcina i zobaczyć ten dach. Prawnicy oświad-

czyli, że dach ich nie interesuje. Nie pamiętam, kto z obecnych oświadczył: „przybyliście 200 kilometrów w tej sprawie, a tu kościół jest 200 metrów. Jaka jest wasza dobra wola”. Zgodzili się jechać i zobaczyli dach. Oświadczyli, że to co zobaczyli oznacza, że dachówka nie była dobrze wypalona. W trakcie pertraktacji ustalono, że cegielnia wypłaci należność za dachówkę, ale za rok. Wówczas panowie z Rady Parafialnej zaprotestowali, ponieważ jeśli po nowym roku zdrożają materiały budowlane, to kto pokryje koszty. W końcu ustalono, że połowa należnej sumy będzie wypłacona za trzy miesiące, a reszta końcem bieżącego roku. Cegielnia wypłaciła tę sumę w terminie.

Wiosną następnego roku firma DEK – POL z Sobieszowa pokryła południową stronę dachówką firmy Jopek, która jest dobra. Prace odebrał drugi raz Pan W. Kapałczyński.

PÓŁNOCNA CZĘŚĆ DACHU

Mijały lata i bardziej wilgotna północna część dachu, gdzie zimą najdłużej zalega śnieg, wymagała remontu. Dach nie przeciekał, ale duże płyty różnych dachówek (bo była z różnych starych budynków) zaczęły gwałtownie spadać. W rynnach i na placu wokół kościoła było wiele części rozłazonych dachówek. Nadeszła konieczność pokrycia północnej strony dachu kościoła, na co potrzebne było 18 tysięcy dachówek. Dzięki dotacji Urzędu Miasta Jelenia Góra w sumie 30 tysięcy złotych i ofiarności parafian, którzy widzieli konieczność pokrycia dachu, zakupiono nowe dachówki. Był pogodny czas, gdy firma DEK – POL z Sobieszowa wykonała pracę w krótkim czasie. Łączny koszt nowego pokrycia dachu to 65 218 złotych. Prace zostały odebrane i odtąd kościół św. Marcina ma nowe bezpieczne pokrycie dachu.

4. KONSERWACJA OŁTARZA GŁÓWNEGO

Ołtarz główny jest najbogatszą częścią wystroju wnętrza kościoła. Został zbudowany w warsztacie Augustyna Wagnera w Jeleniej Górze w 1785 roku. Jest to ołtarz jednokondygnacyjny ze zwieńczeniem. W centrum ołtarza znajduje się obraz św. Marcina w szatach biskupich sygnowany: „Hieronim Richter 1879”. Obraz flankują filary podtrzymujące bogaty gzyms, a nad nim zwieńczenie. W centrum zwieńczenia w promienistej glorii, w otoku z chmur otoczony figurkami i główkami aniołków jest złocisty monogram IHS. Obok kolumn stoją dwie złożone figury: św. Józefa i św. Ekspedyta. Po obu stronach ołtarza znajdują się drewniane rzeźbione w zwieńczeniu łącza – bramki, łączące ołtarz ze ścianą prezbiterium. Ołtarz jest odsunięty od ściany, mensa jest murowana obłożona sarkofagową obudową drewnianą, na której jest herb fundatora. Na środku mensy ołtarza jest wmurowana marmurowa płytką z relikwiami, zgodnie z dawnymi przepisami liturgicznymi oraz ustawione drewniane tabernakulum z wbudowaną w roku 1920 pancerną szafką.

Ołtarz był mocno uszkodzony przez drewnojady, wiele elementów i rzeźb spadało na posadzkę, ale konserwację ołtarza przeprowadzono już po gazowaniu kościoła. Po długim przygotowaniu w roku 1999 i uzyskaniu odpowiednich dokumentów, dzięki życzliwości ówczesnego prezydenta Jeleniej Góry i wiceprezydenta Urzędu Miejskiego B. Gałki, uzyskaliśmy dotację w wysokości 50 tysięcy złotych. Wykonawcami prac były: Maria Lelek i Anna Hermanowicz z Krakowa pracujące przy renowacji bazyliki w Krzeszowie. Wiosną 2000 roku ołtarz został rozmontowany, rzeźby, obrazy i wiele elementów dekoracyjnych zostało przewiezionych do pracowni w Krzeszowie. Najbardziej zniszczone elementy dekoracyjne udało się całkowicie zrekonstruować. Natomiast główny stelaż ołtarza był zakonserwowany na miejscu, z rusztowań.

Przywrócone zostało pierwotne piękno i kolory ołtarza, a obfite złoceń wykonane są prawdziwym złotem. Odnowiony został również obraz św. Marcina.

Uroczystego poświęcenia odnowionego ołtarza dokonał dziekan dekanatu Jelenia Góra Zachód ksiądz Prałat Franciszek Krosman w dniu odpustu parafialnego – 11 listopada 2000 roku. Na uroczystości byli wykonawcy prac, przedstawiciele Urzędu Miasta Jelenia Góra i Urzędu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Oddział w Jeleniej Górze.

Do dnia poświęcenia wykonano renowację ołtarza bez drewnianych bramek, które były mocno uszkodzone. Wkrótce uzupełniono i te prace oraz zakupiono nowy materiał na kotary w bramkach.

Z tyłu ołtarza – na deskach wypisanych jest kilka dat dawnych renowacji. Dopisano również obecną – „Renowacja w Roku Wielkiego Jubileuszu 2000 Maria Lelek i Anna Hermanowicz z Krakowa”.

Renowację wykonano za sumę 52 tysięcy złotych głównie dzięki dotacji Urzędu Miasta Jelenia Góra.

5. KONSERWACJA AMBONY

Jednorodność wykonania i kolorystyki ambony z ołtarzem głównym świadczy, że została wykonana w warsztacie Augustyna Wagnera w Jeleniej Górze po przebudowie kościoła w latach 1781–1782.

Ambona jest ważnym miejscem wyposażenia kościoła. Z ambony jest proklamowane Pismo Św. i głoszone są kazania. Dlatego z wielkiego szacunku dla Słowa Bożego było i jest to miejsce szczególnie godne i z tej racji bardzo ubogacone artystycznie.

Ambona składa się z dwóch części: korpusu ambony w kształcie walca oraz bogatego baldachimu. Korpus ambony jest podzielony na trzy pola ozdobione płaskorzeźbami. W polu środkowym znajduje się płaskorzeźba symbolizująca Kościół Nauczający. Jest to wieża z trzema bramami

w promienistej glorii oraz w ozdobnym kartuszu. Po bokach dwa aniołki, które z podniesionymi rękami wskazują na centralne pole. W następnych dwóch polach, w bogatych kartuszach widnieje ornament w formie stylizowanych wiązanek kwiatów.

Nad amboną znajduje się baldachim o płaskim daszku, zwieńczony czterema wolutami, które podtrzymują trójkąt z okiem Opatrzności Bożej. Woluty ozdobione są aniołkami w chmurach. Krawędź daszku baldachimu ozdobiona jest lambrekinem z półkolistymi ząbkami zakończonymi chwostami. Pod baldachimem w czasie renowacji przywrócono symbol Ducha Świętego – srebrną gołębicę w promienistej glorii.

Renowacja ambony przebiegała w dwóch etapach w latach 2002–2003. W roku 2002 rozmontowano wszystkie ozdoby kosza ambony, które przewieziono do pracowni konserwatorskiej w Krzeszowie. Miały one liczne ubytki, które uzupełniono. Korpus ambony został zakonserwowany i przywrócono pierwotne kolory usuwając późniejsze dodatki. W międzyczasie prowadzono równoległe prace przy odnowieniu balasek oraz ołtarzy bocznych.

W roku 2003 trwały prace konserwatorskie przy baldachimie ambony. Wiele elementów baldachimu zdemontowano i przewieziono do pracowni konserwatorskiej w Krzeszowie. Sporo rzeźb z baldachimu wymagało uzupełnienia ubytków i braków.

Po zamontowaniu wszystkich elementów, z pięknymi kolorami i tak wielką ilością złota, ambona zdumiała wszystkich swoim pięknem. Łącznie koszt prac konserwatorskich to 38 tysięcy złotych opłaconych z dotacji Urzędu Miasta Jelenia Góra w wysokości 15 tysięcy złotych i ofiar parafian.

Zakończone prace poświęcił w dniu odpustu parafialnego 11 listopada 2003 Dziekan Dekanatu Jelenia Góra Zachód ksiądz Prałat F. Krosman.

6. RENOWACJA CHRZCIELNICY I BALASEK

Ksiądz Klenner wspomina w swojej kronice, że obecna chrzcielnica została przekazana w roku 1781 z kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Cieplicach.

Drewniana złożona chrzcielnica ma wysokość 182 cm. Na stopie z płaskorzeźbionym ornamentem osadzono kwadratowy trzon z profilowanym nodusem, a na nim płaską czarę o średnicy 80 cm ozdobioną puklowaniem. Przykrywa czary jest płaska, zwężająca się ku górze schodkowo, a na niej znajduje się grupa rzeźbiarska „Chrzest Chrystusa w Jordanie”. Przedstawia ona Chrystusa klęczącego, przy nim stoi św. Jan Chrzciciel i prawą ręką polewa jego głowę. Nie zachowała się jednak muszla czy inne znaki wody. Rzeźba św. Jana ma wysokość 60 cm.

W czasie dewastacji Kościoła w latach 70., chrzcielnica rozbita była na kilka części. W roku 2001 M. Lelek zrekonstruowała chrzcielnicę, a na miejsce brakujących rzeźb wstawiono krzyż ze starego sztandaru. W roku 2004 odnalazły się oryginalne rzeźby, które zostały zakonserwowane oraz umieszczone na chrzcielnicy. Obydwie rzeźby są złożone i po ostatniej renowacji są szczególną ozdobą chrzcielnicy.

RENOWACJA BALASEK

Balaski oddzielają nawę główną od prezbiterium i są stołem, przy którym wierni przyjmują Komunię św.

Obecnie balaski na podwyższeniu mają długość 600 cm, a wysokość 75 cm. Zostały wykonane prawdopodobnie w latach 70. XIX wieku, w czasie modernizacji kościoła. Balaski swoim kształtem oraz kolorystyką korespondują z chórem organowym. Wykrój balasek falisty, wklęsło wypukły, a w wypukłej półkolistej części środkowej usytuowana jest dwuskrzydłowa bramka. Tralki na podstawie kwadratu w kształcie zbliżonym do wazonu. Balaski zachowały się w dobrym stanie. W czasie konserwacji ambony M. Lelek i A. Hermanowicz odnowiły też balaski. Przywrócono też, jak to było przez wieki, biały obrus zaścielany gdy wierni przyjmują Komunię św.

Konserwatorzy zwrócili się do parafii, aby nawet zachować udzielanie Komunii św. przy balaskach, co bywa jeszcze praktykowane w wielu kościołach.

7. RENOWACJA OŁTARZY BOCZNYCH

Ołtarz Najświętszej Maryi Panny i ołtarz św. Józefa w swojej konstrukcji i zdobieniu są podobne. W obydwu ołtarzach nastawa stanowi obramienie obrazu w prostokątnej ramie zamkniętej łukiem. W ramach są obrazy: Matki Bożej z Dzieciątkiem sygnowany w dolnym rogu: „Hieronim Richter 1878” i obraz św. Józefa z lilią w ręku sygnowany: „Hieronim Richter 1888”. U góry po bokach ramy obydwu ołtarzy znajdują się figurki aniołków siedzących na obłokach, powyżej uskrzydłone główki anielskie na obłokach. Również w dolnej części obramienia obrazów znajdują się aniołki klęczące na obłokach trzymające emblematy. Mensy ołtarzowe sarkofagowe marmoryzowane ozdobione kartuszami z inicjałami: Maria – na ołtarzu Matki Bożej i IHS na ołtarzu św. Józefa. Ołtarze miały duże ubytki i były dość mocno uszkodzone. Dlatego już wcześniej wykonane były prace zachowawcze, niestety nie zawsze przez fachowców. Ponieważ ołtarze są niewielkimi obiektami, a obrazy ołtarzowe były zachowane względnie w dobrym stanie, przy okazji innych prac konserwatorskich Pani M. Lelek uzupełniła braki w drewnianych rzeźbach i marmoryzacji oraz w złoceniach.

Boczne ołtarze są tylko elementem dekoracyjnym wyposażenia wnętrza i pamiątką dawnych lat, ponieważ nigdy nie jest tu odprawiana Msza św., jak to bywało w czasach przed II Soborem Watykańskim.

8. REKONSTRUKCJA ŻYRANDOLA

Piękny kryształowy żyrandol jest ozdobą kościoła św. Marcina od 1816 roku. Ksiądz Klenner w swojej kronice pisze, że jest to wotum dziękczynne za ocalenie Sobieszowa oraz Jagniątkowa w czasie wojen napoleońskich.

W kronice mamy opis zbierania ofiar od mieszkańców na ten wotywny żyrandol. Podobne trzy kryształowe żyrandole ufundowano wówczas również w kościele ewangelickim – obecnie Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sobieszowie. Wszystkie żyrandole dotrwały aż do naszych czasów.

W kościele św. Marcina jest to żyrandol jednokondygnacyjny dwuobrzęzowy. Wewnątrz obręczy znajduje się szklana kula na metalowym pręcie. Między mniejszą i większą obręczą są rozpięte sznury kryształowych paciorków u dołu kuliście podpięte. Na obręczy zostały umieszczone metalowe lichtarze do świec – obecnie elektryczne, oraz pięknie rżnięte w kryształach sterczyny. Żyrandol ma wysokość 160 cm.

W czasie dewastacji kościoła w latach 70. żyrandol został poważnie uszkodzony (zachowało się zdjęcie). W latach 90. Wiesław Wierciński z Sobieszowa uzupełnił częściowo sznury paciorków dodając nowe z tworzyw sztucznych i przywrócił żyrandol w oświetleniu kościoła.

Rekonstrukcję i całkowite odnowienie żyrandola zawdzięczamy Pani Stefanii Żelazko z Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, która interesuje się historią starych wyrobów szklanych. Ponieważ jest to jeden z najstarszych zachowanych wyrobów ze szkła, a także ze względu na ciekawy motyw fundacji żyrandola, Pani Żelazko znalazła sponsora renowacji. Jest to Pan Simon z Niemiec, który wspomaga remonty wielu kościołów z fundacji imienia swojej nieżyjącej żony Erici Simon. Pan Simon przyjechał osobiście do kościoła św. Marcina wraz z Panią Żelazko jako tłumaczem. Było to jesienią 2004 roku. Przyrzekł dać potrzebne fundusze wcześniej ustalone – 7000 euro. Rozpoczęliśmy przygotowania, kompletowanie dokumentacji konserwatorskich i obowiązkowych przetargów. Na szczęście zachowała się kompletna stara dokumentacja w Urzędzie Konserwatora Zabytków w Jeleniej Górze. Prac renowacyjnych tegoż żyrandola nie podjął się żaden zakład przemysłu szklarskiego w okolicy. Dzięki znajomościom Pani Żelazko zwróciliśmy się do Huty Nowosad i Syn w Harrachowie i Jabłońcu w Czechach. Zamówienie przyjęto za ustaloną wcześniej sumą 7000 euro.

Osobiście przybył do Sobieszowa majster Libor Choraczek z Harrachowa i zdemontował żyrandol. Na granicy państwa przesłał do Urzędu Konserwatora Zabytków w Jeleniej Górze obowiązkowe powiadomienie, że zabytek wywożony jest do konserwacji za granicę państwa. Prace zostały wykonane wiernie według dokumentacji, łącznie z kryształowymi sterczynami w Harrachowie i Jabłońcu. Majster osobiście przywiózł odnowiony żyrandol do kościoła św. Marcina w Sobieszowie i zamontował na swoim miejscu. Jako zapłata wystarczyły podpisy i pieczęcie na odpowiednich dokumentach przesłanych do sponsora.

W niedzielę 1 maja 2005 roku o godzinie 9.00 odprawiliśmy Mszę św. w intencji fundatorów odnowionego żyrandola, na której była obecna Pani S. Żelazko i Pan Ullrich Junker z Niemiec, który reprezentował rodzinę Fundacji „Erica Simon”.

Korzystając z okazji z pobytu w Sobieszowie wybitnego specjalisty, majstra z Czech, poprosiłem o renowację na miejscu również trzech starych żyrandoli kryształowych w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wydawało się, że są w dobrym stanie, ale w trakcie renowacji stwierdziliśmy, że część elementów kryształowych jest uszkodzona – niektórych elementów brakuje. Wszystkie braki zostały uzupełnione.

Majster Libor Choraczek wyraźnie starał się, aby prace wykonać jak najlepiej. Koszt renowacji tych trzech żyrandoli to dwa tysiące euro, które zostały już wypłacone bez dotacji.

9. RENOWACJA FIGUR PANA JEZUSA I NIEPOKALANEGO SERCA MARYI

W kronice parafialnej jest krótka wzmianka, że w roku 1903 zakupiono do kościoła św. Marcina dwie figury: Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Figury te stoją na swoich postumentach w prezbiterium do dnia dzisiejszego. Z czasem uległy zabrudze-

niu, a zapewne po wojnie jakiś nieodpowiedzialny „czciciel” Matki Bożej dodał elektryczną aureolę ze świecących gwiazdek. Aby ją zamontować wokół głowy figury wybił spory otwór w plecach.

Przy odnowionych ołtarzach i balaskach poczerniałe w prezbiterium figury niejako wołały o odnowienie. Na szczęście znalazła się fundatorka z rodziny Wilk, mieszkająca przy ulicy Młyńskiej. Po rozmowie w kancelarii parafialnej ustalono, że odnowienia dokona fachowo Pani M. Lelek, a fundatorka pokryje koszty prac.

Przystępując do renowacji stwierdzono, że figury choć nie są zabytkowe, są wykonane z masy ceramicznej, wewnątrz są puste i prawdopodobnie wykańczane ręcznie. Figura Najświętszej Maryi Panny została przywrócona do pierwotnego kształtu. Została też dodana w ręce figury Matki Bożej piękna lilia. Figura Pana Jezusa nie była uszkodzona, wymagała jedynie odnowienia kolorów. Po ukończeniu renowacji figury zostały znów ustawione na swoich postumentach w prezbiterium kościoła.

10. WIEŻA

Wolnostojąca wieża przy kościele św. Marcina została zbudowana w czasach wojny 30-letniej jako wieża obronna. Wówczas kościół był w rękach ewangelików, którzy budowali wieżę oraz wykonali trzy dzwony, z których dwa wiszą na wieży do dnia dzisiejszego, a trzeci został zabrany w czasie ostatniej wojny na cele armii niemieckiej. Na szczycie wieży jest chorągiewka z datą 1647. Ciekawą pozostałością jest loch – piwnica znajdująca się pod wieżą, półkoliście sklepiona około 3,5 m głębokości. Także pozostałością są okienka strzelnicze, obecnie zamurowane, co widać od wewnątrz w górnej kondygnacji wieży.

Wieża jest murowana z kamienia łupanego, od zewnątrz otynkowana o rzucie 5,5 x 5 m. Wysokość części murowanej to 12 m. Hełm drewniany w dolnej części czworobok, przechodzi w ośmiobok z latarniami o łącznej

wysokości 11 m. Na wieży był także zegar zachowany w niewielkich fragmentach, oraz dwie wagi zegarowe kamienne. Na piaskowcu na odrzwiach wejścia do wieży i na metalowych obejmach łączących belki w pobliżu dzwonów, wyryty jest rok 1790. Nie wiadomo co jest związane z tym rokiem. Możliwe, że jest to czas przebudowy oraz ustawienia wielkich belek obecnie tu stojących. W przeciągu lat napis ten mocno się zatarł. Zapewne wiele danych o wieży kryje się w dokumencie erekcyjnym w metalowej kuli na szczycie wieży, która od wieków nie była otwierana. Ostatnia wzmianka w kronice księdza Klennera mówi, że w roku 1812 ponownie osadzono pozłacaną kulę na odnowionym szczycie wieży. Brak jest informacji o pracach remontowych w następnych latach. Jedyną pozostałością jest obecnie odnowiona drewniana tarcza zegarowa z wypisaną datą cyframi rzymskimi „Anno MCMXXX – rok 1930”.

Po latach, gruntowny remont wieży rozpoczął ksiądz Józef Stec pracujący w parafii w latach 1986–1990. Wymieniono część drewnianej konstrukcji wieży oraz uzupełniono zniszczone pokrycie kopuły blachą miedzianą. Odnowiono też elewację wieży, uzupełniono tynki, całość otrzymała nową kolorystykę.

Po kilkunastu latach wieża wymagała kolejnych prac. Wykonano je w większej części społecznie latem 2004 roku. Prace cieszyły się wielkim zrozumieniem. Aby osuszyć kamienne ściany okopano je do głębokości ponad jeden metr i po osuszeniu obłożono izolacją oraz obsypano grysem kamiennym. Ponieważ na ściany zaciekała woda z kopuły, koniecznością było zabicie dużych płyt tynku i położenie nowego. Również te prace wykonano społecznie. Aby ściany nie zaciekały wodą płynącą z helmu wieży położono nowe rynny – żygacze. Uzupełnione tynki otrzymały nową kolorystykę. Wewnątrz wieży zakonserwowano całość drewnianych konstrukcji preparatami chroniącymi przed grzybem.

Wieża przy kościele św. Marcina jest szczególnym świadkiem historii tych ziem.

11. ALARMY

Niestety, często zdarzały się i ciągle się zdarzają włamania oraz kradzieże w kościołach. Nasze kościoły w Sobieszowie przez ostatnich wiele lat miały to szczęście, że nic takiego się nie wydarzyło. Kościół św. Marcina stoi na uboczu, sąsiedzi mówili, że przed laty były usiłowania włamania, ale solidne kraty i interwencje sąsiadów odstraszyły złodziei.

W miesiącach zimowych 2002–2003 majster Andrzej Kucharski z Kowar wykonał instalacje alarmowe w obydwu kościołach. Posiadają one czujniki ruchu zamontowane wewnątrz w kilku miejscach, w zakrystii jest centrala, a na zewnątrz wysoko na ścianach są syreny, które głośno powiadomią o ruchu w kościele. Alarmy włączane są zwykle na noc. Ślady po kuciu tynku pod instalację po ukończeniu prac scalał kolorystycznie z całym wnętrzem Pan Krzysztof Giza.

Najczęściej system włączał się, gdy do wnętrza dostał się ptak, a nawet motyl. Było to czasem naszym utrapieniem, bo takie alarmy bywały o różnych porach, a nawet w nocy. Dwukrotnie w kościele św. Marcina alarmy okazały się opatrnościowe. Najniżej położonym oknem jest okno w północnej stronie prezbiterium i tu niedoszli sprawcy włamania zwykle mocno szarpali kraty. Natychmiast włączał się alarm, który pierwsi słyszeli sąsiedzi i alarmowali nas na plebanii. Niedoszli sprawcy uciekali. Nigdy nie lekceważyliśmy alarmów i zawsze z plebanii przychodziliśmy z kluczami, aby sprawdzić zasadność alarmów. Należy z uznaniem przyznać, że dotychczas sąsiedzi starali się być czujni i odpowiedzialni. Mamy nadzieję, że dalej tak będzie.

Jak wyżej wspominaliśmy, alarmy zostały założone również w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kościoły mają służyć pokoleniom mieszkańców Sobieszowa, dlatego należy troszczyć się o ich bezpieczeństwo.

12. OGRODZENIE I SCHODY OD ULICY KARKONOSKIEJ

W kronice księdza Klennera jest wyraźna wzmianka, że cmentarz wokół kościoła został ogrodzony kamiennym murem. Mur ten jest do dnia dzisiejszego. Był wiele razy remontowany oraz odnawiany. Na plac kościelny prowadzą dwa wejścia, od strony schodów z ulicy Karkonoskiej i drugi od ulicy Cieplickiej. Na wejściu od ulicy Karkonoskiej nie było od lat metalowej bramy. Niektórzy z mieszkańców ubolewali, że wiele lat temu została skradziona, a brama od ulicy Cieplickiej wymagała dużej naprawy. Ponieważ plac kościelny był dostępny przez całą dobę dla wszystkich, było tu wiele butelek po alkoholu i puszek po piwie. Nie licowało to z godnością kościoła.

Pan Tadeusz Pietras, któremu zawdzięczamy wiele prac w metalu, latem 1993 roku wykonał wielką nową bramę metalową wzorowaną na dawnej, którą pamiętał. Nowa brama jest specjalnie umocowana tak, aby nie było możliwości jej zabrać. Naprawił też i umocował drugą bramę od ulicy Cieplickiej. Plac kościelny został zamknięty. Ponieważ dotychczas nie było żadnej poręczy przy schodach przy ulicy Karkonoskiej, Pan T. Pietras wykonał też nowe poręcze. Do placu kościelnego należą też schody i niewielki skrawek zieleni od strony południowej. Ksiądz Klenner wspomina w swojej kronice o kamiennych schodach i drewnianym krzyżu ustawionym tu już w 1725 roku. Drewniany krzyż w tym miejscu był wielokrotnie wymieniany, a po wielkiej dewastacji krzyży 21 marca 2009 roku został tu ustawiony nowy krzyż ufundowany przez stolarzy Włodzimierza Bednarza i Piotra Fochta z Sobieszowa. Figurę Jezusa Ukrzyżowanego ufundował Jan Hurbol z Sobieszowa. Nowy krzyż został poświęcony 12 maja 2010 roku w czasie trwania misji.

Na niewielkim skrawku zieleni rosło kilkanaście drzew, głównie klonów, które korzeniami rozsadzały mur oporowy skarpy. Za zgodą kompe-

tentnych urzędów klony zostały usunięte. Kilka razy naprawiano 55 schodów i ścianę skarpy, która pod wpływem wilgoci pęka. Najbardziej gruntowny remont wykonał Pan Małysz z Sobieszowa.

Cały plac kościelny dawnego cmentarza na którym stoi stary krzyż misyjny z roku 1993 został uporządkowany i wyrównany, posadzono wiele krzewów i drzew.

13. FIGURY ŚW. FLORIANA I ŚW. LEONARDA

Przy północnym portalu kościoła, który był kiedyś drogą do pałacu w roku 1803 ustawiono dwie figury: św. Floriana i św. Leonarda. Obydwie rzeźby wykonane są z piaskowca o wymiarach 300 x 90 cm w stylu późnego baroku. Obydwie figury ustawione są na podobnych wysokich cokołach. Na ścianie przedniej obydwu cokołów znajduje się owalny medalion, ozdobiony na górze girlandą z liści przewiązanych wstęgą z kokardą. W medalionach są napisy: „S. Florianus”, w drugim: „S. Leonhardus”. Pod medalionami data 1803. Północna, mocno zacieniona i wilgotna strona kościoła była niedobrym miejscem dla rzeźb z piaskowca. Ponieważ było tu dużo wilgoci, stare rzeźby w znacznej części były pokryte zielonymi porostami i glonami. Wiele drobniejszych fragmentów rzeźb (a jest ich wiele), pokruszyły się i poodpadały. Proces ten w ostatnich latach znacznie się nasilił, przez co z latami groziła im wielka dewastacja. Decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, postanowiono rzeźby odnowić i przenieść na identyczne miejsce przy portalu południowym kościoła. Jest to miejsce mocno nasłonecznione, a obecnie południowe drzwi są jedynym wejściem do kościoła. Wykonanie renowacji i wszystkich prac zlecono zakładowi konserwacji rzeźb kamiennych Pana Jerzego Skarbka z Brzegu. Pan Skarbek, jako odpowiedzialny wykonawca, wyznaczył jakie mają być nowe fundamenty pod figury: na przygotowanym podłożu, betonowe i izolowane. Całość prac

przy wykonaniu fundamentów pod odnowione rzeźby wykonał Pan Marek Rybak z Sobieszowa.

RZEŻBA ŚW. FLORIANA

Św. Florian był żołnierzem rzymskim, który za wyznawanie wiary chrześcijańskiej został utopiony w rzece Enns w Austrii 3 maja 304 roku. Czczony jest jako patron strażaków i hutników. Rzeźba przedstawia świętego ubranego w strój żołnierza rzymskiego, na głowie ma hełm z pióropuszem, a w lewej ręce chorągiew. W prawej trzyma skopek, z którego wylewa wodę na płonący model budynku stojący przy prawej nodze.

Po załatwieniu wszystkich formalności urzędowych i otrzymaniu dotacji z miasta Jelenia Góra w wysokości 30 tysięcy złotych (50% sumy kosztorysowej), Pan J. Skarbek zdemontował rzeźbę i zabrał ją do pracowni w Brzegu. Powróciła odnowiona, już na fundament z południowej strony kościoła. Odnowioną figurę poświęcił Dziekan Dekanatu Szklarska Poręba ksiądz Bogusław Sawaryn 11 listopada 2008 roku.

RZEŻBA ŚW. LEONARDA

Św. Leonard żył w VI wieku we Francji i był czczony w ciągu wieków jako patron chorych i opiekun bydła i koni. Rzeźba o wymiarach 300 x 90 cm przedstawia świętego z długą brodą, w stroju opata benedyktynów, w długiej sutannie i komży z koronkami z narzuconą na plecy kapą, a pod nią widoczne są stuła i krzyż na piersi. Na głowie ma infułę, a w ręce pastorał. U stóp przy lewej nodze leży wół.

Rzeźba była bardziej zniszczona niż rzeźba św. Floriana. Prawdopodobnie w pierwszych latach po wojnie, cała rzeźba została wywrócona i kopano pod jej fundamentem w poszukiwaniu ukrytych skarbów. Głowa postaci była w połowie pęknięta. Dłonie i pastorał utracone i zaginęły. Prawdopodobnie pierwsi księża z mieszkańcami dokleili głowę cementem, ustawili całość bez ręki na dawnym miejscu. Nie był to stabilny fundament. Wbito więc haki w ramiona postaci i w ścianę kościoła, aby przywiązać

drutem kołyszącą się rzeźbę. Z czasem wokół haków piaskowiec zaczął odpryskiwać. Całość postaci była bardzo pokryta glonami i porostami. Coraz więcej fragmentów odpadało.

W imieniu całej społeczności Sobieszowa i własnym składam serdeczne podziękowanie Panu konserwatorowi W. Kapałczyńskiemu i Panu K. Kurkowi oraz Urzędowi Miasta Jelenia Góra wraz z Panem Prezydentem Marcinem Zawilą i Panią Ireną Kempistą za życzliwość oraz całkowite pokrycie kosztów renowacji rzeźby św. Leonarda. Pracę wykonał jak przy figurze św. Floriana pan J. Skarbek z Brzegu. Odnowioną figurę ustawiono na przygotowanym wcześniej fundamencie przy południowym portalu kościoła. Uroczystego poświęcenia dokonał w dniu odpustu parafialnego Dziekan Dekanatu Szklarska Poręba ksiądz Bogusław Sawaryn 11 listopada 2009 roku.

14. REKONSTRUKCJA BAROKOWEGO EPITAFIUM JANA KAROLA NEUMANA

Na południowej ścianie kościoła znajdują się cztery barokowe epitafia. Upamiętniają one pochowanych w kościele (pod posadzką) zarządców dóbr Schaffotschów, którzy rezydowali w pałacu w Sobieszowie. Najbardziej bogate w formie jest epitafium Jana Karola Neumana wykonane około 1741 roku. Jak mówi napis na tablicy, był to „wielce uczony zarządca i pisarz w posiadłościach”. W pałacu w Sobieszowie zorganizował bibliotekę przeniesioną później do Cieplic.

Epitafium to prostokątna tablica z szarego marmuru górą zwieńczona łukiem, obramiona oprawą rzeźbiarską z piaskowca. Wąski cokół, a na nim kartusz w obramieniu liści z akantu. Całość rozszerza się ku górze tworząc podstawę dla znajdujących się po obu stronach tablicy aniołków. W zwieńczeniu kartusz, a na nim stylizowana rozłożona książka. Po obu bokach dekoracje z liści akantu.

Epitafium tak bogate w swojej formie od wielu lat nie było odnawiane. Kilkanaście lat temu nocą, epitafium zostało uszkodzone przez nieznaną sprawcę. Wszystkie fragmenty aniołków i dekoracji zebraliśmy w kartony i zachowaliśmy w zakrystii.

W czasie odbioru kamiennej rzeźby św. Leonarda obecni w kościele konserwatorzy i Pani I. Kempisty z Urzędu Miasta, widząc zrujnowane epitafium postanowili, że odnowią całość z rezerwowych funduszy miasta, a parafia pokryje koszty montażu. Było to w czasie, gdy w Cieplicach odnawiano budynek dawnego klasztoru Cystersów, po roku 1811 biblioteki Schaffgotschów przeniesionej z Sobieszowa. Tu znajduje się grób założyciela tej biblioteki. Prace zlecono również Panu J. Skarbkowi z Brzegu. Po załatwieniu formalności Pan Skarbek rozmontował epitafium i zabrał do pracowni w Brzegu. Szybko przystąpił do prac, ponieważ fundusze z fundacji musiały być wykorzystane do końca 2009 roku. Wiosną 2010 roku epitafium zostało zamontowane na swoim miejscu na ścianie kościoła. Pod koniec kwietnia odbył się odbiór dobrze wykonanych prac.

15. OBRAZ ŚW. MARCINA

W kancelarii parafialnej wśród starych dokumentów zachowało się zdjęcie obrazu św. Marcina na białym koniu, którego w kościele w latach 90. nie było. Wielu mieszkańców pamiętało, że kiedyś taki obraz był, ale nikt nie wiedział co się z nim stało. Odnalazł się przypadkowo.

Co roku jeden z kolegów naszego rocznika święceń organizuje zjazd koleżeński. Dobry los dał, że tym razem zjazd był u kolegi księdza Józefa Lenarta we Wrocławiu w parafii św. Kazimierza. Obok kościoła wybudował duży dom parafialny, a w nim kilka sal katechetycznych. Ponieważ lekcje religii rozpoczęły się w szkole, jedna z sal na pierwszym piętrze zamieniono na salę pamięci z dziełami sztuki. Zwiedzając tę salę – ku wielkiemu zdziwieniu, zobaczyłem obraz św. Marcina znany między innymi ze zdjęcia.

Oświadczyłem, że ten obraz pochodzi z naszego kościoła. Pytałem księdza Józefa skąd ten obraz ma? Oświadczył, że obraz nabył w Muzeum Archidiecezjalnym i ma pokwitowanie zakupu. Twierdzono, że obraz pochodzi ze zniszczonego kościoła z jakiejś wsi. Analiza odbitek dokumentacji zachowanej u konserwatora zabytków w Jeleniej Górze oraz wszystkich szczegółów dowiodły, że jest to ten sam obraz. Wówczas zrozumieliśmy szczegóły losów obrazu. Ktoś przed laty ukradł obraz z kościoła w Sobieszowie i chciał go wywieść za granicę. Straż graniczna (prawdopodobnie w Zgorzelcu) zatrzymała obraz. Ponieważ jest to typowy obraz kościelny oddano go do Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Ponieważ nie przedstawia większej wartości muzealnej, a zajmował miejsce w magazynie wystawiono go na sprzedaż. Ksiądz Lenart kupił go legalnie i otrzymał pokwitowanie. Uzgodniliśmy, że w zamian dam inny obraz. Ksiądz Józef życzył sobie obraz bł. Anieli Salawy. Zgodnie z jego życzeniem taki obraz namalowano w pracowni Pani Marii Lelek w Krakowie i w złożonej ramie zawiozłem go w zamian za obraz św. Marcina. Do Sobieszowa wrócił po wielu latach obraz św. Marcina sygnowany „Ios. Janasch 1886”. Obraz jest w wymiarach oraz kształcie identycznym, jak obecny obraz w ołtarzu głównym. Nie wiemy czy był tu kiedykolwiek umieszczany.

Po konserwacji, którą przeprowadziła Pani M. Lelek i wykonaniu nowych ram, obraz został umieszczony na ścianie prezbiterium kościoła. Poświęcił go na nowo, po tylu kolejach losu, ksiądz Dziekan Bogusław Sawaryn 11 listopada 2011 roku.

The first thing I noticed when I stepped out of the car was the smell of the sea. It was a salty, tangy scent that seemed to fill the air. I took a deep breath and felt a sense of peace wash over me. The sun was shining brightly, and the waves were crashing against the shore. I walked along the beach, feeling the sand between my toes. The water was warm and inviting. I looked out at the horizon, where the sea met the sky. It was a beautiful sight, and I felt like I was in a dream. I had heard that the beach was beautiful, but I didn't realize how amazing it would be. I had never been to a beach like this before. It was so peaceful and relaxing. I had heard that the beach was beautiful, but I didn't realize how amazing it would be. I had never been to a beach like this before. It was so peaceful and relaxing. I had heard that the beach was beautiful, but I didn't realize how amazing it would be. I had never been to a beach like this before. It was so peaceful and relaxing.

I had heard that the beach was beautiful, but I didn't realize how amazing it would be. I had never been to a beach like this before. It was so peaceful and relaxing. I had heard that the beach was beautiful, but I didn't realize how amazing it would be. I had never been to a beach like this before. It was so peaceful and relaxing. I had heard that the beach was beautiful, but I didn't realize how amazing it would be. I had never been to a beach like this before. It was so peaceful and relaxing. I had heard that the beach was beautiful, but I didn't realize how amazing it would be. I had never been to a beach like this before. It was so peaceful and relaxing.

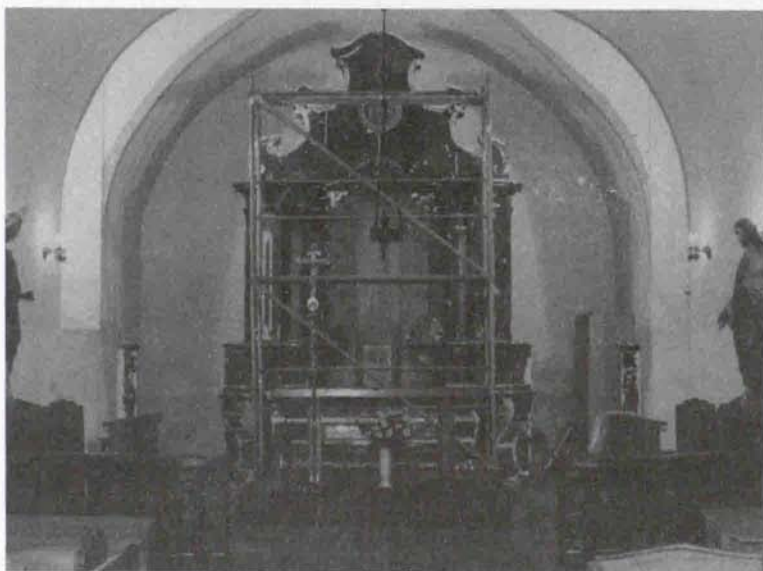
I had heard that the beach was beautiful, but I didn't realize how amazing it would be. I had never been to a beach like this before. It was so peaceful and relaxing. I had heard that the beach was beautiful, but I didn't realize how amazing it would be. I had never been to a beach like this before. It was so peaceful and relaxing. I had heard that the beach was beautiful, but I didn't realize how amazing it would be. I had never been to a beach like this before. It was so peaceful and relaxing. I had heard that the beach was beautiful, but I didn't realize how amazing it would be. I had never been to a beach like this before. It was so peaceful and relaxing.



*Fot. 1. Kościół pw. św. Marcina,
widok od strony zachodniej*



*Fot. 2. Kościół pw. św. Marcina,
widok od strony wschodniej*



Fot. 3. Remont ołtarza głównego w roku 2000

*Fot. 4. Ołtarz główny po renowacji
w dniu poświęcenia
11 listopada 2000
(bez bramek bocznych)*





*Fot. 5. Podziękowanie za wkład w renowację przez proboszcza parafii
księdza Prałata Józefa Frąca – 11 listopada 2000
(ołtarz bez bocznych bramek)*



*Fot. 6. Widok na prezbiterium kościoła pw św. Marcina z odnowionym
ołtarzem głównym, ołtarzem Matki Bożej, amboną, balaskami, figurami
Najświętszego Serca Pana Jezusa i Matki Bożej. Obok ambony chrzcielnica*



*Fot. 7. Ambona po renowacji,
stan z 11 listopada 2003*

*Fot. 8. Odnowiony ołtarz boczny
pw. Najświętszej Maryi Panny*





*Fot. 9. Ołtarz główny w całości,
po renowacji*

*Fot. 10. Odnowiony ołtarz boczny
pw. św. Józefa*





*Fot. 11. Chrzcielnica – stan przed
renowacją – od lat była na strychu
kościola. Renowacja Maria Lelek,
Krzeszów 11 listopada 2001*

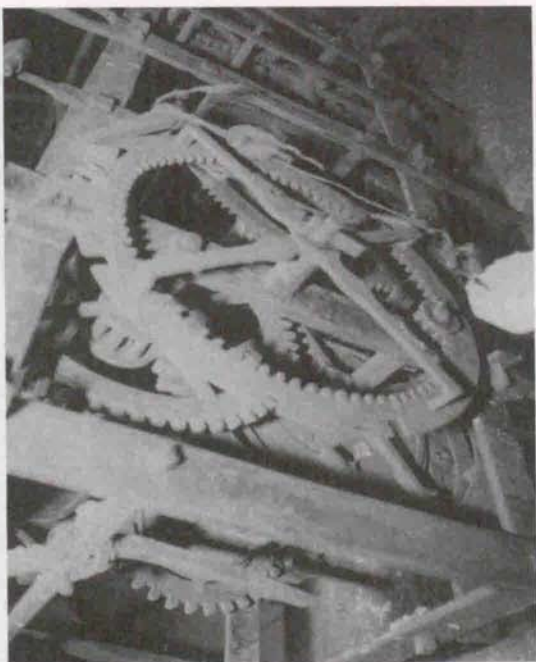
*Fot. 12. Odnowiona chrzcielnica,
stan z 11 listopada 2004*

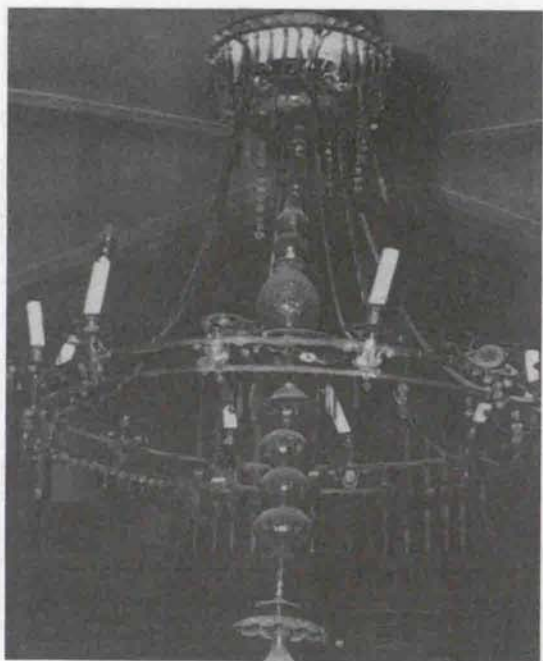




*Fot. 13. Wolno stojąca wieża przy
kościel p.w. św. Marcina. Widoczny
dzwon i tarcza zegarowa*

*Fot. 14. Resztki starego mechanizmu
zegara – na wieży*

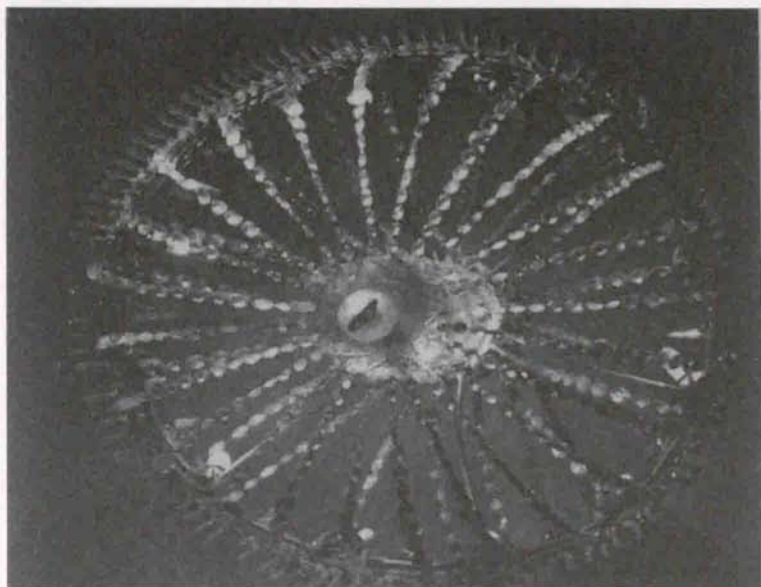




*Fot. 15. Zniszczony żyrandol,
marzec 1979*

*Fot. 16. Żyrandol po rekonstrukcji
w Czechach*





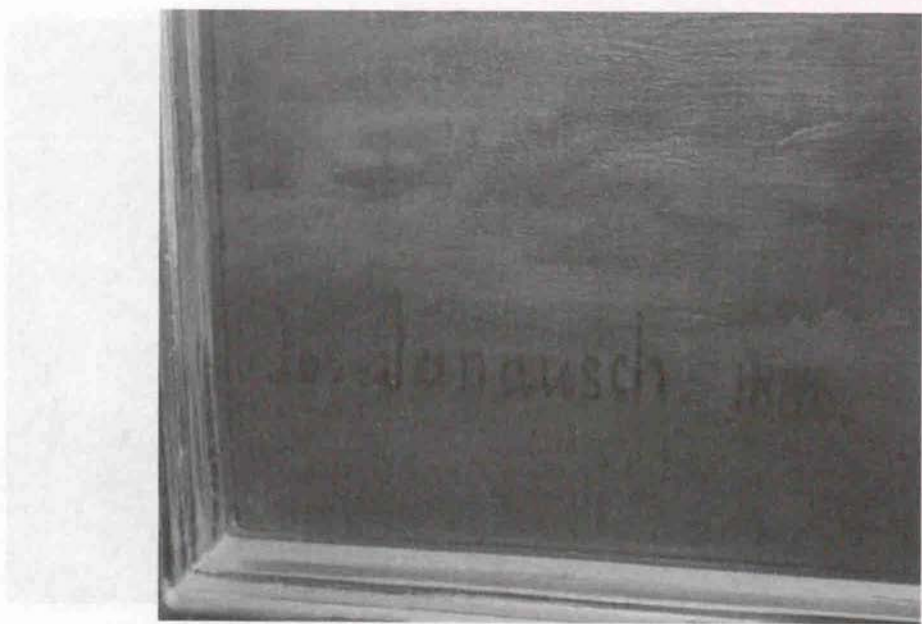
Fot. 17. Żyrandol – widok z posadzki kościoła



Fot. 18. Wnętrze kościoła oświetlone odnowionym żyrandolem



Fot. 19. Obraz św. Marcina w prezbiterium kościoła

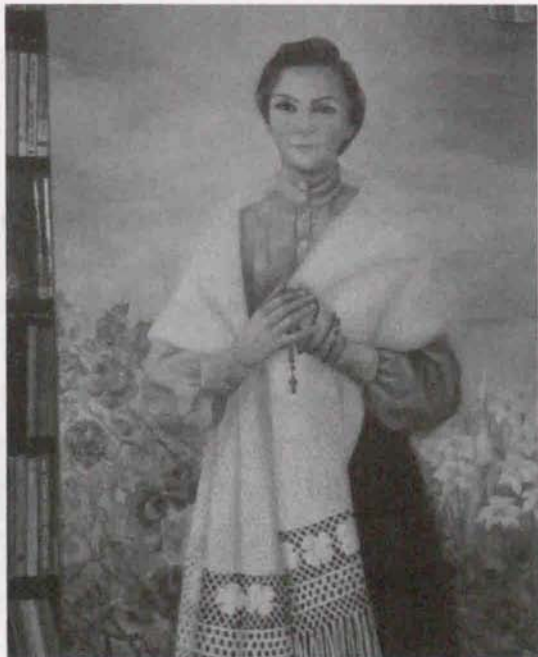


Fot. 20. Fragment obrazu św. Marcina z sygnaturą i datą



Fot. 21. Odnaleziony obraz
św. Marcina po konserwacji,
w nowych ramach

Fot. 22. Obraz bł. Anieli Salawy
dany w zamian za obraz
św. Marcina





*Fot. 23. Epitańium Jana Carla
Neumana po rekonstrukcji
w roku 2010*

*Fot. 24. Napis umieszczony przez
Urząd Ochrony Zabytków w Jeleniej
Górze obok odnowionego epitańium*



Zabytek chroniony prawem

Barokowe epitańium Johanna Carla Neumanna z ok. 1741 roku

Kompleksową konserwację zabytku
wykonano w 2010 roku z inicjatywy
ks. prałata Józefa Frąca
przy wsparciu finansowym Miasta Jeleniej Góry

Tłumaczenie treści inskrypcji:

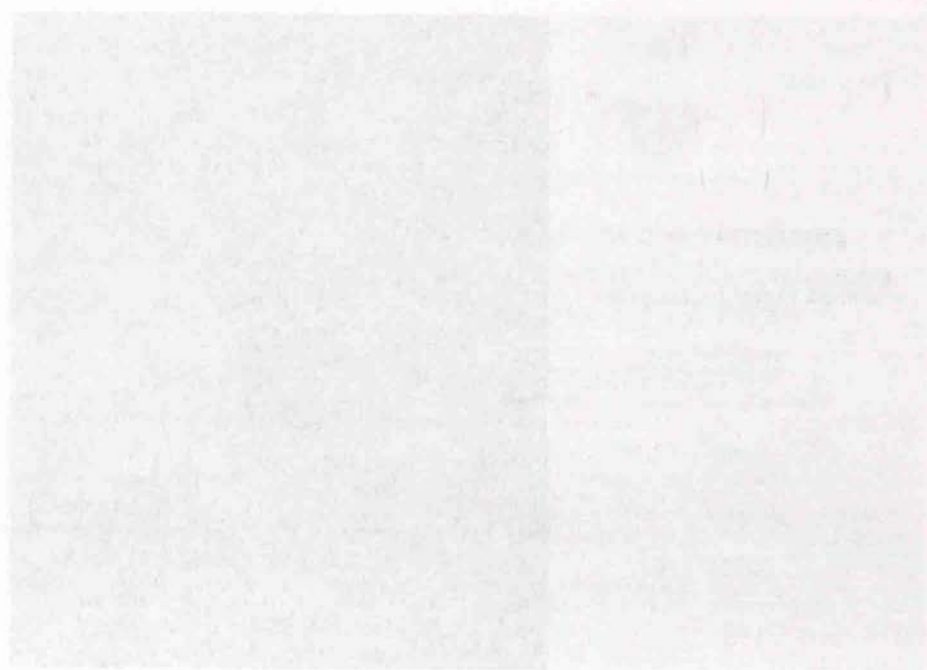
„TU, PO DOKONANIU W SŁAWIE BIEGU ŻYCIA,
SPOCZYWAJĄ W POKOJU SZCZĄTKI WIELMOŻNEGO,
WIELKIEGO I WIELCE UCZONEGO PANA JANA KAROLA NEUMANNIA,
BARDOZO CENIONY ZARZĄDCA I PISARZ URZĘDOWY
W POSIADŁOŚCIACH WYSOKICH HRABIOSTWA SCHAFFGUTSCHOW,
PANÓW NA CHOJNIKU I PODGÓRZYNIE,
URODZONY W CIEPLICACH 28X 1671 ROKU,
ZMARŁ W SOBIEŚZOWIE 26.I.1741 ROKU,
ZATEM W SŁAWIE UKOŃCZYŁ 69 LAT 12 TYGODNI I 6 DNI”



Fot. 25. Figura św. Floriana



Fot. 26. Figura św. Leonarda



KOŚCIÓŁ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

1. OPIS BUDOWLI I NIEKTÓRYCH PRAC W ŚWIECIE STARYCH DOKUMENTÓW

Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa został zbudowany w latach 1744–1745 i do roku 1946 służył jako dom modlitwy miejscowej gminie ewangelicko-augsburskiej. Budynek zbudowany jest z kamienia łupanego, częściowo z cegły o wymiarach 30,6 x 16,7 m, nie jest orientowany lecz zwrócony w kierunku północno-wschodnim. Kamienne mury kościoła o wysokości ośmiu metrów rozpoczęto wznosić 12 czerwca 1744 roku i do końca roku zbudowano je aż po dach. W następnym roku wykonano prace ciesielskie i pozostałe prace wykończeniowe i już 19 grudnia 1745 roku odbyło się poświęcenie kościoła i pierwsze nabożeństwo. W roku 1947 kościół został przekazany rzymsko-katolickiej parafii pw. św. Marcina w Sobieszowie.

W czasie prac przy osuszaniu fundamentów w latach 90. XX wieku można było zobaczyć, że pod narożnikami kościoła leżą potężne głazy, a fundamenty są wykonane z kamienia bardzo starannie. Początkowo była to prostokątna bryła, obecnie nawa główna, pokryta czterospadowym dachem. Pierwotnie było to pokrycie gontem, który z czasem zamieniono na pokrycie z łupku. W roku 1790 dobudowano nową część, która pierwotnie miała być częścią nowej wieży. Budowy wieży nie zrealizowano. W dolnej części dobudówki urządzono zakrystię, a w górnej części tzw. łóżę dla stojących, z wejściem z empor z wnętrza kościoła. W czasie prac ziemnych

w ostatnich latach, wyraźnie można było stwierdzić, że jest znaczna różnica w budowie fundamentów pod nawą główną i pod dawną zakrystią.

W latach 70. XX wieku dobudowano nową zakrystię z salką katechetyczną na piętrze, a starą zakrystię i dawną lożę dla stojących przebudowano jako nowe prezbiterium kościoła. W ciągu wieków kościół uposażano i upiększano głównie w XVIII wieku, co zachowało się w całości do naszych czasów. Natomiast niewiele wiadomo na temat prac remontowych. Krótkie informacje mówią, że w okresie międzywojennym zamontowano nowe drzwi oraz okna, które służyły do dnia dzisiejszego, a także nieistniejące już ogrzewanie gazowe.

Ostatni pastor ewangelicki wyjechał w roku 1946, a decyzją władz Ziem Odzyskanych z dnia 27 grudnia 1947 kościół przekazano rzymskokatolickiej parafii w Sobieszowie, który początkowo nosił nazwę Chojnasty. Wiele koniecznych prac remontowych wykonano w czasie duszpasterzowania księdza Prałata Antoniego Kamińskiego w 70. i 80. latach XX wieku. Kościół otrzymał wtedy nową ceramiczną posadzkę, dębowe ławki i konfesjonały oraz odnowione całe wnętrze kościoła. Wielkim dobrodziejstwem dla parafii była dobudowa nowej zakrystii z salką katechetyczną i przebudowa prezbiterium, którego nie dokończono, choć wykonano wiele prac.

2. REKONSTRUKCJA WIEŻY I REMONT DACHU

Budynek kościoła nakryty jest czterospadowym mansardowym dachem z ośmioboczną wieżą sygnaturką. Zapiski kronikarskie mówią, że dach i prace ciesielskie wykonał mistrz Gotfried Matern z Zachełmia. Jest również wzmianka, że drewno jodłowe na ten dach ofiarował hrabia Schaffgotsch z góry Żar. Przygotowując projekt rekonstrukcji wieży, architekt Tomasz Paślawski zachwycony był konstrukcją i pięknem wykonanych prac dekarских. Wstępnie obliczył, że w całej dwupoziomowej wieżbie dach-

wej jest wielka ilość – nawet do 200 m² dobrze zachowanych starych belek jodłowych. Belki łączone są tylko drewnianymi kołkami.

W latach pracy duszpasterskiej księdza Prałata A. Kamińskiego uzupełniono łupek na dachu kościoła i usunięto stare zakończenie wieży. Zdemontowano stary maltański krzyż z datą budowy, który na wiele lat zaginął, zamontowano prosty krzyż zrobiony z rurek mosiężnych.

W latach 90. XX wieku wiele osób wyraźnie zauważało, że wieża kościoła chyli się na północ, co najbardziej było widoczne w położeniu krzyża. Po dokładniejszym rozeznaniu zauważyliśmy, że w wieży i dachu jest wiele belek bardzo spróchniałych. Wyraźnie było widać, że wieża poważnie zacieka i stan ten trwał chyba od wielu lat. Zapewne w czasie burz i wichrów został uszkodzony wąż do dzwonu i zegara oraz było widać inne znaczne uszkodzenia, które były źródłem wilgoci. Niełatwy był dostęp do najwyższych części wieży po chybottliwych drabinach. Na pewno schorowany ksiądz A. Kamiński przez wiele ostatnich lat nie był w stanie zobaczyć tej sytuacji, a również jego starsi współpracownicy tego nie zauważali. Stare belki jodłowe w dużych częściach były mocno spróchniałe, co groziło zawaleniem wieży i części dachu. Dlatego po zapoznaniu się ze stanem dachu Rada Parafialna wraz z aktualnym proboszczem już w roku 1990 zdecydowała o rozpoczęciu prac remontowych. Wagę problemu przedstawiono całej parafii 11 października 1990 roku na niedzielnych Mszach św. i rozpoczęto zbieranie funduszy. Wielką pomocą okazał się Pan Roman Niegosz wówczas poseł na Sejm RP, który wskazał wiele możliwości wykonania prac. Z polecenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków architekt Tomasz Paślowski wykonał dokumentację rekonstrukcji wieży i części dachu. Przy pomocy Pana R. Niegosza zostało zakupione potrzebne drewno modrzewiowe. Razem z Radą Parafialną została zawarta umowa z cieślą Aleksandrem Kisły z Podgórzyna na wykonanie prac już wiosną 1991 roku, który miał pracować z ojcem Janem Kisły. Prace były bardzo konieczne, dlatego interesowali się nimi parafianie i składali na ten cel ofiary. Urząd Miasta Jelenia Góra

dał dotację w wysokości 50 milionów złotych, a Wojewoda Jeleniogórski 20 milionów złotych. Łączny koszt wszystkich prac wynosił 306 milionów złotych (stan przed denominacją złotych).

Po pierwszych przygotowaniach zasadnicze prace rozpoczęły się 8 maja 1991 roku. Poseł R. Niegosz zamówił w Kopalni Turoszów wielki dźwig, przy pomocy którego ścięto wieżę na wysokości kalenicy dachu kościoła i ustawiono na placu kościelnym. Przy pomocy dźwigu zdjęto też z wieży dzwon, który tymczasowo przeniesiono do kościoła. Prace wzbudziły wielkie zainteresowanie mieszkańców Sobieszowa. Największą ciekawość wzbudziła kula na wieży, którą otworzyliśmy.

3. KULA NA WIEŻY

Od wieków na wieżach umieszczano metalowe kule, najczęściej pozłacane, w których znajdują się dokumenty mówiące o fundatorach oraz czasach, w których wieżę budowano. Był również zwyczaj wkładania monet.

Kula na wieży kościoła Najświętszego Serca Jezusowego ma wysokość 61 cm, została wykonana z miedzi i złożona „ogniem – jak poniżej mówią dokumenty. Gdy 8 maja 1991 roku zdjęto szczyt wieży na plac kościelny, zobaczyliśmy, że w kuli jest pięć dużych otworów po strzałach z karabinu. Pamiętający ostatnie dni wojny mieszkańcy mówili, że w pierwszych dniach maja 1945 roku wkraczający żołnierze sowieccy przeszli tylko przez główne ulice i strzelali w okna domów. Strzelali też do kuli na wieży kościoła.

W kuli były dwa szklane naczynia, w formie butelek zasklepionych na końcach na gorąco. Były owinięte skórą w formie zamszu, która była zupełnie zbutwiała.

Ułożone były jedna na drugiej z północnej strony kuli, aby się zbyt nie nagrzewały od słońca. Naczynie ułożone na górze było mocno popękane najprawdopodobniej od wspomnianych strzałów karabinowych. Zawarty w nim jeden dokument z czerpanego papieru pod wpływem wil-

goci dostającej się do kuli i wysychający w czasie upalnych dni, przez lata zamienił się dosłownie w drewno, natomiast zachowało się dolne naczynie, w którym były rękopisy trzech dokumentów w języku niemieckim i 19 monet. Wyjęte z kuli monety nie miały większej wartości. Pochodziły z mennic austriackich i niemieckich, a w krótkim dodatku do dokumentu jest wzmianka, że na 50-lecie kościoła w roku 1792 zostały złożone przez nieznanego ofiarodawcę. Wszystkie monety oraz dokumenty zostały przekazane do Muzeum Rejonowego w Jeleniej Górze, a w kancelarii parafialnej zostały zachowane ich kopie. Z dat na dokumentach wynika, że są pisane w różnym czasie. W głównym dokumencie fundacyjnym datowanym na czerwiec 1792 jest wzmianka o posadowieniu połączanej kuli na wieży kościoła. Z tekstu wynika, że był to rok obchodów 50-lecia budowy kościoła. Są tu ciekawe wzmianki o czasach współczesnych, jest również wzmianka o Polsce, że „panuje tu król Stanisław August, który prowadzi reżim dyktatorski”. Wyliczone są również ówczesne władze państwowe innych narodów Europy. Drugi dokument mówi, że 31 sierpnia 1897 roku na nowo pozłociona kula została zamontowana na wieży z okazji obchodów 150-lecia kościoła. Podany jest imienny wykaz ówczesnej rady parafialnej. Trzeci dokument zawiera tekst traktatu pokojowego zawartego w roku 1807 między Francją, Włochami i królem Prus.

Muzeum Rejonowe w Jeleniej Górze postarało się, aby odczytać zdrewniały dokument z górnego naczynia w kuli wieży. Okazało się, że jest to historia Sobieszowa napisana przez jednego z pierwszych pastorów o nazwisku Bauch, o którym wspomina Ullrych Junker w swojej niedawnej publikacji o Sobieszowie.

Kula miedziana została gruntownie naprawiona przez Jana Henryka Sikorę i Tomasza Sokołowskiego z Sobieszowa, ale już nie została pozłociona. Wróciła na zrekonstruowaną wieżę, razem z nowym krzyżem 5 sierpnia 1992 roku. W kuli, w naczyniu ze stali nierdzewnej umieszczone są nowe

polskie dokumenty, monety oraz medale Jana Pawła II, które złożyli mieszkańcy Sobieszowa.

4. KRZYŻ NA WIEŻY KOŚCIOŁA

W czasie projektowania, gdy na starej wieży był prosty bezstylowy krzyż, architekt Tomasz Paślawski rozważał z pracownikami Urzędu Konserwacji Zabytków wygląd nowego krzyża i postanowiono, że powinien nawiązywać do stylu kościoła. Zaprojektowano nowy krzyż nawiązujący stylowo do zakończenia wielu wież na kościołach z XVIII wieku. Nowy krzyż według projektu T. Paślawskiego wykonał Stefan Stefanowicz z Sobieszowa. Krzyż wysokości 2,30 m wykonany jest ze stali nierdzewnej. Przed zamontowaniem na wieży został poświęcony przez proboszcza parafii ks. Józefa Frąca 5 sierpnia 1992 roku, po czym został umieszczony na szczycie wieży. Ten duży, stylowy i okazały krzyż jest ozdobą całej budowli kościoła.

5. DALSZE PRACE PRZY REKONSTRUKCJI WIEŻY I DACHU KOŚCIOŁA

Już jesienią 1991 roku przygotowano drewno modrzewiowe, które ułożono sztaple i nakryto daszkiem, aby wysychało i nadawało się do dalszej pracy. Zasadnicze prace rozpoczęto w lutym 1992 roku. Na strychu kościoła zdemonutowano spróchniałe belki wieży oraz dachu i wynoszono na plac kościelny. Część z nich ułożono przed kościołem, aby wszyscy mieszkańcy zobaczyli, jak konieczne są prace. Następnie przenoszono poszczególne elementy na strych i w częściach montowano. Główne prace były wykonane w czerwcu i lipcu 1992 roku przy pomocy wielu mężczyzn z parafii, służących pomocą przy wynoszeniu starych belek i wnoszeniu nowych na strych. Słoneczna pogoda sprzyjała pracom, więc już 5 sierpnia postanowiono zamontować nowy poświęcony krzyż na wiernie zrekonstruowanej wieży. Prace rozpoczęli dekarze, którzy pokryli wieżę i górną część dachu

blachą miedzianą, której łączny koszt wyniósł 50 milionów złotych (przed denominacją złotych).

Stare pokrycie dachu z łupku było w bardzo złym stanie. Płytki łupku przybijane były do łąt zwykłymi gwoździami, które z czasem zardzewiały i odpadały od nich główki. Gwałtowna wichura zerwała wielkie płyty łupku. Aby ratować kościół przed zalaniem w czasie deszczu natychmiast byliśmy zmuszeni duże połacie dachu zapobiegawczo pokryć papą. Wydawało się, że wkrótce cały dach będzie pokryty blachą miedzianą, ale wielki koszt miedzi i inne konieczne prace w budynkach kościelnych spowodowały wzmocnienie pokrycia z papy, aż do czasu gdy możliwe stanie się ukończenie pokrywania dachu blachą.

6. ZEGAR NA WIEŻY

Pierwszy zegar na wieży kościoła, który służył miejscowej społeczności został ufundowany już w XVIII wieku, a jego mechanizm wraz z ozdobną drewnianą tarczą zegarową znajduje się do dzisiaj na strychu kościoła. Zużyty z czasem mechanizm w roku 1903 zastąpiono nowszym technologicznie zegarem wykonanym we Wrocławiu. Również ten drugi zegar znajduje się na strychu kościoła. Montując drugi zegar zainstalowano nową metalową tarczę zegarową z łacińskim napisem: *Tempus breve est* – „czas jest krótki”, która służy do dnia dzisiejszego. Prosty mechanizm wybijał kwadransy przez uderzenie w mały dzwon, a godziny przez uderzenie w duży dzwon na wieży. Zegar ten przestał funkcjonować w latach 70. XX wieku i przez lata był nieczynny.

Obecny zegar – trzeci w historii tego kościoła to zegar kwarcowy, sterowany przez mały komputer. Ze starego zegara zachowała się tarcza zegarowa na wieży i mały dzwon do wybijania kwadransów. Ponieważ dzwon przeniesiono na plac kościelny, firma, która instalowała zegar dała nowy gong do wybijania pełnych godzin. Całość prac wykonali pracownicy firmy

„Rduch” z Połomi koło Jastrzębia Zdroju. Trzej pracownicy firmy wykonali potrzebne prace i od dnia 2 lipca 1997 roku zegar jest czynny, wybija kwadransy i godziny aż do dzisiaj. W nocy od godz. 22.00 do 6.00 rano zegar milczy choć ciągle wskazuje czas.

Zegar na kościele przez wieki wyznaczał i nadal wyznacza ludziom w Sobieszowie czas życia, radości i cierpień. Nadal przypomina – jak głosi napis na tarczy, że czas jest krótki.

7. NAPRAWA I UPORZĄDKOWANIE STRYCHU KOŚCIOŁA

Zakończenie prac nad rekonstrukcją wieży z konieczności wymagało prac porządkowych na strychu kościoła. Było tu wiele desek i drewna, które leżały od lat i należało je szybko uporządkować. W czasie prac na strychu niespodziewanie znaleziono pod stertą desek stare barokowe zakończenie wieży. Jest to mały krzyż maltański z poruszającą się na wietrze chorągiewką – z literami J.G.L.R.1745. Nie wiemy co oznacza skrót tych liter, ale jest tu uwidoczniona data budowy kościoła. Na wieży był już zainstalowany nowy krzyż. Aby uszanować tą starą czcigodną pamiątkę, została umieszczona na zakończeniu dachu prezbiterium kościoła.

W czasie tych prac porządkowych miało miejsce następujące wydarzenie. Jeden z pracowników został nagle porażony prądem elektrycznym. Na szczęście nic groźnego się nie stało. Powstało pytanie skąd ten prąd. Między deskami na strychu leżał długi kabel z dwiema „nagimi” końcówkami i był pod napięciem elektrycznym. Wezwany szybko elektryk Pan Toporowski wyłączył ten przewód z instalacji elektrycznej za organami. Rozważając ten problem doszliśmy do źródła: wiele lat temu ksiądz Kamiński zainstalował elektryczne poruszanie dzwonu. Był użyty silnik elektryczny, który wtedy nie było łatwo kupić. Gdy dzwon przestał funkcjonować, ktoś ukradł silnik, a przewody wyrwał siłą i rzucił na strych między deski. Wszyscy obecni

stwierdzili: anioł stróż strzegł tego kościoła, że nic się nie stało. Wszyscy przyznali, że zagrożenie było wielkie.

Dalsze prace, czyli ocieplenie stropu wykonano w późniejszym terminie. Drewniane beczkowate sklepienie kościoła ma ciekawą konstrukcję. Tworzą ją półkoliste, dość znacznej grubości drewniane krężyny o łącznej długości ok. 13 m. Od wnętrza kościoła przybite są deski – sufit na którym artysta w roku 1777 namalował wielkie malowidło – Apoteoza Chrystusa z iluzjonistyczną architekturą i draperią, nie znamy nazwiska artysty.

Od strony strychu na krężynach są łąty i drewniane gonty. Prawdopodobnie w pierwszych latach po wojnie bezmyślni poszukiwacze ukrytych skarbów wyrwali wiele gontów, tak że kościół nie miał ocieplonego sufitu. Zimą w kościele było bardzo zimno. Aby temu zaradzić naprawiliśmy gonty i całe sklepienie zostało pokryte watą mineralną, na które nałożono gruby tunel – folię, dar sąsiada Pana Michalika. Prace te wykonali Panowie Zbigniew Kozina i Sebastian Jaczun z Cieplic, którzy zabezpieczyli całość drewnianymi listwami. Do ocieplenia użyto cztery samochody transportowe waty mineralnej. Było to jesienią 1995 roku. Nad balkonami i prezbiterium również rozpoczęto prace porządkowe i ocieplające. Zostały tu tylko ślady starego ocieplenia z klepek drewnianych pokrytych warstwą gliny. Ale w latach powojennych drewniane klepki z ocieplenia zostały wyrwane. Na deskach sufitu została tylko glina i śmiecie, których wyniesiono, tylko z południowej części strychu, ponad 60 worków. Następnie wzmocniono i uzupełniono deski sklepienia, na których położono papę, grubą warstwę waty mineralnej i folię, a nad tym deski podłogi strychu. Wszystkie prace wykonali z zaangażowaniem i uszanowaniem kościoła Panowie z Cieplic Z. Kozina i S. Jaczun, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni. Po tych pracach zimą, w kościele było znacznie cieplej.

8. BOAZERIA W PREZBITERIUM

Po przebudowie dawnej zakrystii na obecne prezbiterium, w którym ustawiono stary barokowy ołtarz główny, otynkowane białe ściany sięgały aż do posadzki. Widać było wyraźnie, że jest to inna, jakby obca część kościoła. Wielokrotnie rozważono jak wizualnie scalić prezbiterium z nawą główną kościoła. W roku 1995 przypadły obchody 250-lecia tego kościoła. Tę rocznicę parafia postanowiła uczcić nowymi witrażami w prezbiterium, ponieważ stare proste okna nie stwarzały atmosfery modlitewnej. Z tej okazji już jesienią 1994 przybył do kościoła projektant witraży prof. Koschembahr-Łyskowski z Gdańska. Jemu przedstawiliśmy również ten problem. Zaproponował, żeby w prezbiterium zrobić boazerię identyczną w kształcie jak emporia balkonów w nawie głównej. Postanowiliśmy zrealizować tę propozycję. Projekt wykonał Pan K. Kurek, a prace wykonali stolarze z Sobieszowa w kwietniu 1995 roku.

Boazeria wizualnie scala prezbiterium z nawą główną kościoła.

9. WITRAŻE

Witraż to „obraz malowany światłem”, który daje szczególny nastrój wnętrzom. Nasz kościół w przeszłości nie miał witraży, a ponad 40 drewnianych okien oszklonych było tylko zwykłym szkłem okiennym.

Nad barokowym ołtarzem – w dużej, wolnej przestrzeni, między dwoma kolumnami, wisiał do roku 1946 witraż w drewnianej ramie, przedstawiający Ukrzyżowanie Chrystusa. Na nim znajduje się data: 1861 i jest to główna część obecnego witraża w prawym oknie prezbiterium. Po przebudowie, gdy w miejscu dawnej zakrystii powstało obecne prezbiterium, część okien zamurowano, pozostałe okna proste i oszklone zwykłym szkłem raziły swoją prostotą i szarością. Dlatego, w trosce o wzbogacenie prezbiterium przed 250-leciem kościoła, w roku 1995 postanowiono wykonać trzy nowe witraże figuralne. Projekt wykonał prof. Koschembahr-Łyskowski z Gdań-

ska, zachowując stary witraż: Ukrzyżowanie Chrystusa i według tego wzoru wykonał dwa nowe: św. Marcina – patrona parafii oraz z Sercem Pana Jezusa i aniołem trzymającym wstęgę z datami budowy kościoła i 250-lecia, a więc: 1745–1995. Witraże wykonał w swojej pracowni we Wrocławiu Zbigniew Jaworski. Nowe witraże w prezbiterium rozpoczął montować 13 czerwca 1995 roku. W dolnej części każdego witraża znajduje się nazwisko fundatora:

- witraż św. Marcina – Rodzina Wesołowskich i Rodzina Charchut;
- witraż Ukrzyżowanie Chrystusa – Rodzina Szarkowicz i Rodzina Hurbol;
- witraż Najświętszego Serca Pana Jezusa z aniołem trzymającym wstęgę 250-lecia 1745–1995 – Rodzina Łebkowskich.

Nasz kościół w nawie głównej ma wiele okien, które były oszklone zwykłym szkłem okiennym i nie dawały właściwego świątyni nastroju. Prof. Koschembahr-Łyskowski zaprojektował więc proste witraże z zielonego szkła witrażowego, używanego najczęściej w świątyniach w okresie baroku, w którym nasz kościół został zbudowany. Dla ożywienia całości – w prostych witrażach są na przemian czerwone i niebieskie szlaki, a w dolnej części umieszczono nazwiska fundatorów. Witraże w dolnej części nawy głównej od strony południowej zawdzięczamy fundatorom: chórowi parafialnemu, Rodzinie Munduć, Rodzinie Józwiak, i czwarty (bez fundatora) z funduszy parafialnych. W nawie północnej: Rodzinie Cierebiej, Rodzinie Pauli, Rodzinie Hurbol i Rodzinie Józwiak. Witraże na balkonach w nawie południowej są większe i bardziej okazałe w swoim kształcie. Zawdzięczamy je fundatorom: Rodzinie Bazydło, Rodzinie Szwinta, Rodzinie Filip, rodzinie Pietruszka i Rodzinie Łobacz.

Dzięki witrażom kościół stał się piękniejszy i lepiej służy skupieniu modlitewnemu.

10. NOWE TABERNAKULUM

Ponieważ kościół był w dawnym czasie kościołem ewangelickim nie było tu tabernakulum, a na ołtarzu leżała otwarta wielka księga Biblii. Gdy w roku 1947 parafia rzymskokatolicka przejęła kościół, zrobiono pierwotnie drewniane tabernakulum. Z czasem zastąpiono je metalową kasą pancerną, którą nakrywano ozdobnym materiałem. Tak było do roku 1992. Starsi parafianie wielokrotnie wspominali że ksiądz Prałat Kamiński pragnął zrobić nowe ozdobne tabernakulum, a nawet zbierał na ten cel metale szlachetne, ale do realizacji nie doszło. Aż jesienią 1992 roku tak zaciął się zamek tabernakulum – kasy pancernej, że koniecznością było pocięcie palnikiem pancerza tej kasy. Natychmiast więc należało zamówić nowe tabernakulum, tym bardziej, że w czerwcu 1993 miała odbyć się druga peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Życzliwi księża wskazali, że we Wrocławiu w dzielnicy Księża Małe jest emerytowany metaloplastyk o nazwisku Górak. Znany jest z tego, że pięknie i solidnie wykonuje zamówienia. Podjął się wykonać tabernakulum dla naszego kościoła według naszego projektu. Projekt uwzględniał miejsce na ołtarzu oraz elementy dekoracyjne naszego ołtarza. Obecne tabernakulum ma wymiary: 50 x 50 x 40 cm i zostało przekazane jako dar ofiarny na uroczystym powitaniu obrazu Matki Bożej Częstochowskiej 13 czerwca 1993 roku. Uroczystości powitania obrazu przewodniczył ksiądz Biskup Adam Dyczkowski. Koszt nowego tabernakulum to 11 milionów złotych. Na tabernakulum znajduje się metalowa tabliczka mówiąca o wykonaniu oraz poświęceniu.

11. NOWE UMEBLOWANIE ZAKRYSTII

W latach 70. XX wieku po zakończeniu budowy całej przybudówki, w której na parterze jest zakrystia, ksiądz Kamiński wstawił tu tymczasowo kilka starych szaf na ubrania i starą komodę. Tak przechowywano wszystkie sza-

ty liturgiczne i inne paramenty kościelne. Z czasem w deskach szaf było coraz więcej drewnojadów, dlatego wykonanie nowych mebli w zakrystii stało się pilną koniecznością pomimo innych ważnych prac.

Było to wiosną 1991 roku, gdy przyjechał do mnie z Kudowy Zdroju mgr Henryk Wszolek – projektant wnętrz w Zespole Uzdrowisk Kłodzkich. Zwiedził nasz kościół i zakrystię, w której przedstawiłem nasz problem. Natychmiast wyjął notes, zrobił wymiary ścian i oświadczył, że projekt będzie prezentem dla mnie. Po niedługim czasie otrzymałem pocztą kompletny projekt obecnych szaf w zakrystii.

Nieco wcześniej poznałem Pana Andrzeja Szybińskiego pracownika dużego zakładu stolarskiego w tartaku, któremu przedstawiłem nasz problem. Po zapoznaniu się z projektem Pan Andrzej oświadczył, że wykona projekt dla chwały Bożej i dla parafii Sobieszów. Parafia pokryła koszty potrzebnych materiałów. Ze swojego zobowiązania Pan A. Szybiński wywiązał się wspaniale latem 1992 roku. Nowe szafy stały się nie tylko dobrym miejscem przechowywania szat i innych paramentów liturgicznych, ale również ozdobą nowego obszernego pomieszczenia zakrystii.

Na piętrze nad zakrystią znajduje się obszerna sala katechetyczna, która z czasem została na nowo wyposażona. Pan Stanisław Markowski wykonał nowe gazowe ogrzewanie salki i zakrystii, a na miejsce nowych ławek szkolnych zakupiliśmy stoliki oraz krzesła. Obecnie sala służy spotkaniom grup parafialnych.

12. REMONT ELEWACJI KOŚCIOŁA

Ściany kościoła zbudowane z kamienia są otynkowane. Okna rozmieszczone są w dwóch kondygnacjach, dolne mają obramienia prostokątne z uszakami, górne są zamknięte półkoliście łukowato. Elewacja podzielona jest lizenami wykonanymi w tynku, od strony głównych drzwi pięć osi. Ściany boczne mają po siedem osi, a całość ozdobiona jest medalionami również

wykonanymi w tynku. Do świątyni prowadziło kiedyś siedem wejść, obecnie czynne są tylko cztery. Pozostałe są zachowane w całości w tynku jako portale i całe, choć nieczynne drewniane drzwi wejściowe. Przyziemie elewacji obłożone jest dookoła granitowymi płytami.

Elewacja od wielu lat nie była odnawiana, kościół był zawilgocony. Latem 1997 roku etapami okopano fundamenty kościoła do głębokości jednego metra, aby wysuszyły się w czasie letniej pogody. Stary zmurszały tynk zbito ze ścian do wysokości ponad dwóch metrów. Po wysuszeniu fundamentów obłożono je izolacją i wykop zasypano grysem kamiennym. Uregulowano też problem odpływającej wody z rynien z dachu kościelnego. Wodę odprowadzono podziemnymi rurami do burzowników ulicznych. Uzupełniono zbite wcześniej części tynku na ścianach kościoła.

Wiosną 1998 roku majster budowlany Pan Janusz Wesołowski z Jagniatkowa wraz ze swoimi współpracownikami zbudował rusztowanie przy zachodniej i południowej ścianie kościoła i rozpoczął renowację ścian. Prace rozpoczęto przy elewacji zachodniej, która narażona jest na wichry i deszcze. Była najbardziej uszkodzona i konieczna była naprawa dużych fragmentów tynku. Po zakończeniu prac na ścianie zachodniej i południowej rusztowanie przeniesiono na pozostałe ściany. Kolorystyka była tak zaprojektowana, aby ukazać piękno i zróżnicowanie elewacji. Kolorystycznie wyodrębniono lizeny i medaliony. Zakonserwowano też drewniane podbicie dachowe.

Prace trwały kilka tygodni, po zdjęciu wszystkich rusztowań oczom mieszkańców ukazał się kościół w pięknej barwnej kolorystyce. Elewacja wykonana jest farbą Caparol z odczynnikami chemicznymi i tworzy bardziej trwałą nawierzchnię w formie szkliwa, jest odporna na działania atmosferyczne.

Prace wykonano za zgodą Legnickiej Kurii Biskupiej i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Oddział w Jeleniej Górze, którego pracownicy nadzorowali całość prac.

Płyty granitowe, którymi obłożona jest przyziemna część elewacji były pokryte zielonym nalotem i mocno poczerniałe. Piaskowanie takich płyt wykonują specjalistyczne zakłady kamieniarskie w Strzegomiu. Poinformowano mnie, że są to drogie prace łącznie z przyjazdem specjalistycznych maszyn ze Strzegomia, ale dowiedziałem się, że są prowadzone wielkie prace kamieniarskie na tamie na rzece Kamiennej przy ulicy Cieplickiej i są tu maszyny do czyszczenia kamienia. Były one własnością prywatną i wkrótce nawiązałem kontakt z właścicielem, który przyrzekł wykonać prace przy kościele po zakończeniu prac na tamie. Po kilku dniach nagle przy kościele pojawiły się wielkie maszyny, które rozpoczęły prace. Kierownik wytłumaczył mi, że dziś mają przypadkowo wolny czas od prac przy tamie i przyjechali wykonać czyszczenie kamieni przyziemia elewacji kościoła. W czasie prac były wielkie chmury pyłu ze szlifowanych kamieni, ale prace zakończono. Tak cała elewacja kościoła została całkowicie odnowiona.

13. KONSERWACJA OŁTARZA GŁÓWNEGO

Ołtarz główny późnobarokowy został wykonany w połowie XVIII wieku. Wykonawcy są nieznani z nazwiska, okreśłani jako warsztat śląski. Jest to ołtarz drewniany dwukondygnacyjny, o wymiarach 800 x 320 cm. Nad prostokątną menzą o wolutowych podporach znajduje się dwukondygnacyjna nastawa. Między korynckimi kolumnami podtrzymującymi gzyms na którym jest zwieńczenie w formie glorii, umieszczony jest obraz o wymiarach 130 x 90 cm przedstawiający modlitwę Chrystusa w Ogrójcu z sygnaturą „J. Mogk nach Hofman Dresden”. Obraz umieszczony jest w bogatej ramie zamkniętej łukiem w formie trójliścia i ozdobionej ornamentem z liści akantu i kratkami regencyjnymi. W kartuszu na tarczy umieszczono hebrajski napis JAHWE. Po bokach ołtarza stoją dwie figury apostołów Jana oraz

Pawła. Figura św. Jana ma wymiary 140 x 60 cm w prawej ręce trzyma kielich, lewą ma złożoną na sercu. Figura św. Pawła o wymiarach 130 x 80 cm w prawej ręce trzyma miecz oparty na ziemi, natomiast lewą ma wzniesioną ku górze.

Nad gzymsem rozpoczyna się wysokie na ok. 200 cm bogate zwieńczenie. Na błękitnym tle znajdują się białe figurki oraz złożone detale i obłoki. Między wazonami z monogramami umieszczono personifikację modlącego się Kościoła – klęczącą kobietę ze złożonymi modlitewnie rękami, uniesionymi w górę. Spogląda na wychylającego się z obłoków anioła, który podaje kobiecie kielich i koronę. Nad nimi w okręgu z chmur wyłania się symbol Trójcy Świętej – trójkąt otoczony rozchodzącymi się z obłoków promieniami. Ołtarz pierwotnie marmoryzowany, wielokrotnie był przemalowywany.

Po wizytacji kanonicznej w roku 1991 ksiądz Mazur – Referent Sztuki Sakralnej Wrocławskiej Kurii Metropolitarnej nakazał rozpoczęcie prac przywrócenia pierwotnej barokowej kolorystyki. Pracownicy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wraz z grupą specjalistów ustalili, że zachowanym pierwotnym elementem z kolorystyką jest duży gzymś pod sklepieniem kościoła i zieleń na kolumnach pod warstwą przemalowań. Te kolory wiernie zachowano przy pracach konserwatorskich. Nawal koniecznych prac budowlanych, remonty dachów i fundamentów były powodem, dla którego przez lata nie podjęto prac konserwatorskich ołtarza głównego. Prace rozpoczęto 25 czerwca 2006 dzięki dotacji Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu (25 tysięcy złotych). Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami konserwator dzieł sztuki Pani M. Lelek z pracownikami całkowicie rozmontowali ołtarz i przewieźli do pracowni w Krzeszowie. Pani Maria zaangażowała tak wiele osób z ekipy swoich współpracowników, że prace postępowały bardzo szybko. Zostały uzupełnione wszystkie brakujące detale, zgodnie z dokumentacją konserwatorską i starymi zdjęciami. Wszystkie złozenia zostały wykonane prawdziwym złotem konserwatorskim.

Korzystając z wyjątkowej okazji, że prezbiterium było prawie puste, zostały odnowione ściany z zachowaniem poprzedniej kolorystyki.

Już pod koniec wakacji rozpoczął się montaż odnowionego ołtarza. Gdy ołtarz ukazał się w całym swoim barokowym pięknie zdziwienie mieszkańców było wielkie. Nie wyobrażali sobie, że ołtarz dotychczas w białych kolorach ma tak piękną dawną oryginalną kolorystykę. Łączny koszt renowacji ołtarza wyniósł 51 tysięcy złotych pokryty z ww. dotacji i ofiarności parafian.

Obok ołtarza głównego są dwa wielkie obrazy: św. Judy Tadeusza oraz św. Jana Nepomucena. Wkrótce po przebudowie prezbiterium umieścił je tutaj ksiądz Prałat A. Kamiński. Wymagały one gruntownej konserwacji i przywrócenia mocno zniszczonych barokowych ram. Również te prace wykonała Pani M. Lelek.

Równocześnie z konserwacją ołtarza głównego przywrócono pierwotne kolory – marmonizację dwóch kolumn w prezbiterium. Fundatorami tych prac byli: Rodzina Markowskich i Rodzina Przybyła.

Odnowiony ołtarz główny został poświęcony na nowo przez księdza Biskupa Tadeusza Rybaka dnia 14 czerwca 2007 roku.

14. REMONT ORGANÓW

Organy są najpiękniejszą i najbardziej wartościową częścią wyposażenia kościoła. Zostały zbudowane w roku 1748 przez znanego organomistrza Johanna Meinerta z Wlenia i odznaczają się piękną niepowtarzalną barwą głosów. Organy te były przebudowywane w roku 1822 oraz w roku 1870 przez firmę Schlag und Sohn. Przebudowano część mechaniczną zostawiając piszczałki w większości oryginalne. Obecnie ok. 80% piszczałek jest oryginalnych z XVIII wieku. W organach jest prawie 2000 piszczałek, a we frontonie ponad 100. W organach połowę stanowią piszczałki drewniane i połowę metalowe. W metalowych piszczałkach jest prawie 75% czystej cyny. W czasie

I wojny światowej główne piszczałki metalowe zostały zabrane na cele armii. Na ich miejsce dano atrapy z blachy ocynkowanej, które nie grały. Znajdowały się one w organach aż do obecnego remontu. Największa metalowa piszczałka ma trzy metry wysokości, a najmniejsza jest wielkości długopisu. Największa piszczałka drewniana ma wysokość pięć metrów i wymiary 30 x 30 cm. Jest to głos basów w pedale i ma potężny dźwięk. Piszczałki są z żywicznego drewna świerkowego i bardzo dobrego drewna dębowego. Jest to najlepszy materiał, ponieważ nie niszczą ich drewnojady. Piszczałki były kiedyś i są obecnie klejone klejem kostnym. Na niektórych piszczałkach widnieją stare napisy i nazwy dźwięków co świadczy o tym, że organy wykonano bardzo perfekcyjnie. Na metalowych piszczałkach odręcznie rylcem wyryte są nazwy głosów oraz dźwięki.

Organy są wysokie na 480 cm, mają szerokość 360 cm i w głąb 220 cm. Obecnie organy mają 32 głosy, jest to instrument koncertowy, bo zdaniem organomistrzów w tym kościele wystarczyłyby organy 16 lub 18-głosowe.

PROSPEKT ORGANOWY

Szczególnie okazały jest prospekt organowy. Wieżyczka główna z centralnie umieszczonymi piszczałkami zwieńczona jest wypukłym gzymsem nad którym znajduje się okazała ażurowa gloria. Z jej centrum spogląda trójkątne Oko Opatrzności Bożej trójkątne wykonane z miodowego szkła. Od niego rozchodzą się szklane promienie, na których umieszczony jest okrąg z obłoków ozdobiony główkami aniołków.

Od osi głównej odchodzą dwie wieżyczki z mniejszymi głosami i piszczałkami zwieńczone w górnej części gzymsem. Nad gzymsem po obu stronach w bogatych ażurowych ramach widoczne są herby rodu Schaffgotschów: z owcą i drugi z gryfem. Herby te głoszą, że fundatorem organów jest pan na Zamku Chojnik i zamku Gryf – hrabia Schaffgotsch. Dalej po obydwu stronach na najwyższych wieżyczkach umieszczone są dwa muzykujące anioły okazałych rozmiarów. Ostatnie dwie sekcje boczne są trochę

niższe od poprzednich, zakończone również bogatym gzymsem, na którym znajdują się figury dwóch aniołów – doboszów z pałeczkami w rękach. Uderzają one tymi pałeczkami w metalowe kotły z naciągniętą skórą. Obydwa anioły to figury ruchome. Po renowacji w mechanizmie doboszów są cztery programy wybijanych rytmów.

W roku 2004 podczas konserwacji anioły – dobosze zostały zdjęte i były usiłowania, aby odczytać napisy na kotłach, ale nikt ze znających język niemiecki nie potrafił odczytać tych napisów. Pani M. Lelek, która prowadziła prace konserwacji prospektu wyjaśniła, że mogą to być skróty wyrazów – szyfr, często używany w XVIII wieku. Drogą elektroniczną przesłała zdjęcia tekstu do Berlina, do profesora znawcy takich szyfrów. Nadeszła odpowiedź, że nie ma w tekście spodziewanych dat, jest tylko na kotle od strony północnej tekst „G.L. i S.B. blacharze z Cieplic ufundowali kotły, G.E. pomocnik browarski ufundował anioły”. Na kotle od strony południowej jest tekst „S.D. – blacharz miejscowy ufundował mechanikę doboszów. C.H. starszy czeladnik młynarski, miejscowy ufundował ornamenty”.

Pierwszym etapem remontu organów była wyżej już wspomniana konserwacja prospektu w roku 2004, którą przeprowadziła Pani M. Lelek. Po rozmontowaniu wszystkich elementów dekoracyjnych okazało się, że w promieniach glorii i innych elementach są spore ubytki. Wszystkie braki zostały uzupełnione. Cała szafa prospektu została pomalowana tak jak poprzednio na białło. Skrzydła aniołów i brzegi szat są złożone.

RENOWACJA INSTRUMENTU ORGANÓW

Przygotowując się do gruntownej – koniecznej renowacji organów ksiądz Piotr Dębski – dyrektor Instytutu Muzyki Kościelnej Legnickiej Kurii Biskupiej, odpowiedzialny za organy w kościołach diecezji znacznie wcześniej zapoznał się ze stanem tego instrumentu. Stwierdził, że po wojnie wykradziono dwa głosy: flety – wszystkie drewniane piszczałki tego głosu. Zginęły też dzwony, cały głos dzwonów – 25 metalowych gongów, choć zachowała

się cała mechanika głosu. Konieczny był montaż nowej dmuchawy, dotychczasowa pochodziła z połowy XIX wieku.

Remont instrumentu stał się możliwy dzięki otrzymaniu dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Serdeczne podziękowanie Panu senatorowi Tadeuszowi Lewandowskiemu za wielką troskę i skuteczną pomoc w przyznaniu dotacji. Na wykonawcę renowacji instrumentu ksiądz prof. Dębski wybrał Firmę Szczerbaniak z Łodzi, specjalizującą się w renowacji barokowych organów. Założono, że będzie to renowacja całości i przywrócenie możliwych części stanu pierwotnego. Renowację rozpoczęto w lipcu 2006 roku. Przez cały czas prac, które prowadziła firma nad całością czuwał troskliwie majster Andrzej Sutowicz. Pracownicy firmy w liczbie pięciu osób przez kilka miesięcy mieszkali na plebanii. Tu mieli śniadania i kolacje, a na obiady chodzili do baru Tramp.

Ksiądz P. Dębski czuwał nad całością prac i często przyjeżdżał, aby zobaczyć dalsze postępy i jakość wykonanych robót. Renowację rozpoczęto od rozbiórki całego instrumentu i przewiezienia wszystkich piszczałek do pracowni w Łodzi. Tam wszystkie drewniane piszczałki poddano konserwacji, użyto ok. 50 litrów hylotoksu – preparatu przeciw robakom i odświeżaniu drewna. Piszczałki dalej były klejone klejem kostnym. Na niektórych piszczałkach są stare napisy i nazwy głosów, które zachowano.

Uzupełniono też metalowe brakujące piszczałki cynowe, które odlano z cyny według wzorów z XVIII wieku. Ksiądz P. Dębski szczególnie czuwał aby „labia” – wargi w piszczałkach były typowo barokowe. Odtąd wszystkie metalowe piszczałki w instrumencie są grające. Najmniejsze piszczałki cynowe zachowały się oryginalne, nie zostały zabrane na cele wojenne.

Klawiatura była zmieniona w XIX wieku. Stare klawiatury były kryte drewnem. W instrumencie zdemontowano dodaną w XIX wieku klawiaturę i zamontowano nową również z twardego drewna, jak było w XVIII wieku. Klawisze w pedale wróciły do kształtu z XVIII wieku.

Zamontowano nową dmuchawę sprowadzoną z Węgier, na miejsce starej z połowy XIX wieku. Nowa dmuchawa jest nałożyskach panewkowych, cichobieżna. Kosztowała 12,5 tysiąca złotych. Zamontowano też nowy miech i wiatrownicę. Do konserwacji użyto ok. 50 m² koziej skóry.

Wykonawcy chcieli uzupełnić brakujące, wykradzione po wojnie głosy. Postanowiono przybyć do parafii, które mają organy tego samego organomistrza, znajdujące się w kościele w Sobieszowie. Zauważono, że w niedalekiej Sosnówce są organy zbudowane przez syna Johanna Meinerta, który współpracował również z ojcem i tu znaleziono ważne dla remontu organów w Sobieszowie elementy. W organach w Sosnówce był w całości głos – flet wykradziony po wojnie w Sobieszowie. Dokładnie wymierzono jego parametry, aby zbudować taki sam nowy, ale niespodzianką było zauważenie, że za organami wysoko na suficie były dwie deski, a na nich dwa rzędy gongów. Po dokładniejszym zapoznaniu się z organami stwierdzono, że pierwotnie miały głos z dzwonami. Ale gdy w XIX wieku do kościoła doprowadzono energię elektryczną usunięto ten głos i w to miejsce wstawiono elektryczny silnik do napędu miechów organów. Aby zachować gongi umieszczono je na dwóch listwach na suficie za organami, które przetrwały do naszych czasów, gdyż od podłogi jest kilka metrów i nie ma łatwego dostępu. Ponieważ nie spełniały tu żadnej roli postanowiono załatwić wszystkie formalności, aby przenieść gongi i zainstalować w organach w Sobieszowie. Miejscowy ksiądz proboszcz wstępnie wyraził zgodę. Ksiądz Dębski załatwił wszystkie potrzebne dokumenty i zgody Legnickiej Kurii Biskupiej i Konserwatora Zabytków w Jeleniej Górze. Po pertraktacjach z Radą Parafialną uzgodniono przekazanie gongów, w zamian za co organomistrze z Sobieszowa postanowili wykonać poważne prace w mocno uszkodzonych organach w Sosnówce. Gongi zostały przejęte.

Jest to 25 XVIII-wiecznych metalowych gongów różniących się dźwiękiem kolejno o pół tonu. Zostały zainstalowane w organach w Sobieszowie w pedale, bo zachowała się cała mechanika głosu. Prace zakończono

odbiorem komisyjnym 6 listopada 2006, ale prace wykończeniowe trwały jeszcze kilka miesięcy.

Pozostał problem rozliczeń. Okazało się, że przygotowanie wszystkich załączników i rachunków zgodnie z wymaganiami ministerialnymi jest bardzo trudne. Z całą dokumentacją i rachunkami udał się do Warszawy ksiądz P. Dębski. Sprawy rozliczeń zostały pozytywnie załatwione, za co jeszcze raz wyrażam księdzu Dyrektorowi Piotrowi Dębskiemu serdeczne podziękowanie, oraz za wielką troskę o całość renowacji.

W imieniu całej społeczności Sobieszowa składam serdeczne podziękowanie Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego za dotację 175 tysięcy złotych na remont organów jako zabytku kultury narodowej. Gdyby nie ta dotacja konieczna renowacja z naszych funduszy byłaby niemożliwa.

Serdeczne wyrazy wdzięczności składam wykonawcom, całej firmie Szczerbaniak w Łodzi oraz pracownikom Urzędu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Jeleniej Górze za pomoc i życzliwość.

Remont organów został uroczystie zakończony poświęceniem 14 czerwca 2007, którego dokonał ksiądz Biskup T. Rybak. Po uroczystej Mszy św. odbył się koncert organowy w wykonaniu przybyłego z Legnicy, razem z księdzem Dębskim, artyści Pana Marka Frąć.

Na nowo wyremontowanych organach odbyło się w niedługim czasie kilka koncertów organowych we współpracy z Domem Kultury „Muflon” w Sobieszowie.

15. REKONSTRUKCJA AMBONY

Ambona, tak jak cały wystrój wnętrza kościoła została wykonana w połowie XVIII wieku przez nieznaną z nazwiska artystów określaną jako warsztat śląski. Był to kościół ewangelicki, w którym co niedzielę odprawiano nabożeństwo słowa Bożego i w czasie którego czytano słowa Pisma św. i wygłaszano kazania. Eucharystię sprawowano tylko kilka razy w roku. Na

ołtarzu głównym leżała wielka księga Pisma św., które u ewangelików jest w szczególnej czci jako główne i jedyne źródło wiary. Dlatego ambona stała na środku kościoła i była bardzo bogata w swojej formie artystycznej. W tym czasie nie było nagłośnienia.

Obecnie ambona stoi w prezbiterium, gdzie została przeniesiona na początku lat 70. XX wieku. Na suficie jest jeszcze ślad, gdzie pierwotnie umocowany był baldachim ambony. Przy przenoszeniu nie zdawano sobie sprawy, że baldachim waży ponad 250 kg. Jak wspominają świadkowie wydarzenia nie zbudowano rusztowania dla zabezpieczenia. Opowiadają, że baldachim podparto żerdziami z umocowanymi linami. Gdy odcięto metalowe zawieszenie na strychu, baldachim runął na posadzkę i rozpadł się na drobne części. Niezbyt rozsądni doradcy wytłumaczyli proboszczowi księdzu Kamińskiemu, że baldachim nad amboną w prezbiterium nie byłby korzystny dla całości kościoła i zrezygnowano z naprawy zniszczenia. Części rozbitego baldachimu przeniesiono na strych budynku gospodarczego plebanii. Wszystkie rzeźby zaginęły i nie wiadomo, co się z nimi stało, a wiele ozdobnych fragmentów bezmyślnie niszczone. Zachowało się tylko dwie trzecie stelażu baldachimu, kilka fragmentów lambrekinów, trzy popękane woluty, drewniana kula symbolizująca kulę ziemską, na której była figura Chrystusa. Zachowało się też kilkanaście drobnych fragmentów innych ozdób.

W czasie wizyty w naszym kościele konserwator Pan Wojciech Kapałczyński wystąpił z inicjatywą, aby rozpocząć odnowienie oraz rekonstrukcję całości ambony łącznie z baldachimem. Prace te zostały zlecone Pani M. Lelek, która dotychczas wykonywała wszystkie prace konserwatorskie. Po załatwieniu wszystkich formalności zabrała ze strychu budynku gospodarczego do pracowni w Krzeszowie wszystkie zachowane fragmenty baldachimu. Podstawą do rekonstrukcji wątpliwych części baldachimu była stara dokumentacja w Urzędzie Konserwatorskim w Jeleniej Górze.

Zrekonstruowano całkowicie figurę Chrystusa, figurki aniołków, a także wiele fragmentów dekoracyjnych i czwartą drewnianą wolutę.

Równocześnie trwały prace konserwatorskie przy głównej części ambony zachowanej w całości w kościele.

Prace konserwatorskie w pracowni w Krzeszowie zostały zakończone, przywieziono specjalnym transportem zrekonstruowany baldachim i rozpoczął się montaż w kościele. Gdy całość konserwacji ambony była już zakończona, parafianie patrzyli z podziwem, bo nie wyobrażali sobie, że jest taka piękna w oryginalnych kolorach.

Na odbiór prac przy ambonie przybył Kanclerz Legnickiej Kurii Biskupiej ksiądz Józef Lisowski, z delegatury Urzędu Konserwatorskiego w Jeleniej Górze Pan W. Kapałczyński z dwoma współpracownikami, przedstawicielka Wydziału Kultury Urzędu Miasta Jelenia Góra pani Kempisty i oczywiście wykonawcy prac. Wszyscy z wielkim uznaniem wyrażali się o wykonanym zadaniu i zlecieli nowe – do całości prezbiterium konieczny jest nowy ołtarz – stół ofiarny stylistycznie skomponowany z ołtarzem głównym oraz amboną. Dotychczasowy granitowy stół polecono przenieść w inne miejsce.

Po rekonstrukcji ambona jest najbardziej ozdobną częścią wyposażenia kościoła. Główna część – korpus ambony ma łącznie wysokość 307 cm. Podstawę walcowatego kosza stanowi rzeźba Mojżesza wysoka na 157 cm, umieszczona na podwyższeniu przypominającym kamienie. Rzeźba Mojżesza, tak jak wszystkie stare rzeźby wystroju kościoła, pomalowana jest na kolor biały, brzegi szat są złocone. Mojżesz przedstawiony jest z długą brodą i włosami, głowę okrywa zawój, lewa ręka wsparta jest o tablice z dekalogiem, prawa uniesiona do góry jakby w geście nawoływania do ich zachowania. Całość kosza ambony ozdobiona jest trzema płycinami z płaskorzeźbionymi figurami trzech kobiet, symbolizujących trzy cnoty kardynalne: wiarę z krzyżem w ręku, nadzieję z kotwicą i miłość z wyciągniętymi rękami jakby w geście powitania. Płyciny trzech cnót kardynalnych rozdzielone są wo-

lutami z umieszczonymi w dolnej części symbolami ewangelistów: orzeł – symbol św. Jana, wół – symbol św. Łukasza, lew – symbol św. Marka. Brakuje symbolu św. Mateusza – symbolu człowieka, rzeźba nie zachowała się.

Na ambonę prowadzą schody, obecnie zmniejszone, z parapetem ozdobionym wieloma ornamentami rocaillowymi, połączonymi z liśćmi akantu, umieszczone w romboidalnych płycinach.

Zrekonstruowany baldachim przedstawia się okazale, jest to baldachim w formie korony w kształcie kulistym, z lekko zaznaczonym wielobokiem, jak cały kosz ambony. Z górnego gzymsu zwisają na dół ozdobne lambreki-ny w formie dzwonek powielane wielokrotnie. Nad daszkiem baldachimu znajdują się cztery ozdobne woluty, które stanowią ażurową podstawę pod drewnianą kulę. Na kuli umieszczona jest okazała rzeźba Chrystusa z podniesionymi w górę rękami. Od kuli ziemskiej ozdobionej główkami aniołków w górę i na dół wychodzą złociste promienie. Gzyms baldachimu ozdobiony jest rzeźbami trzech siedzących aniołków.

Zrekonstruowana i odnowiona ambona otrzymała pierwotne piękne kolory: brąz, zielen i obfite złocenia. Wiele osób, które pamiętają przenoszenie i rozbicie baldachimu ambony z radością oświadcza, że nie spodziewali się, że kiedykolwiek zobaczą ambonę w całości.

16. NOWY OLTARZ – STÓŁ OFIARNY I PRACE W PREZBITERIUM

Zgodnie z nakazem komisji konserwatorskiej w czasie odbioru prac przy ambonie za kilka miesięcy przystąpiliśmy do nakazanych prac w prezbiterium kościoła. Należało zdemontować granitowy ołtarz – stół ofiarny oraz zlikwidować duży betonowy stopień, na którym był umieszczony.

Granitowy ołtarz zaprojektował ksiądz Kazimierz Fedyk na początku lat 70. Ksiądz Prałat Kamiński zamówił ten ołtarz u kamieniarza w Strzegomiu, został wykonany zgodnie z projektem, ale z powodu długotrwałej

choroby księdza Prałata nie został zamontowany w kościele. Przygotowane elementy czekały w skrzyniach pod chórem kościoła, a w prezbiterium był prosty drewniany ołtarz. Następca księdza Prałata – ksiądz Józef Stec już 5 listopada 1986 roku ustawił ołtarz w prezbiterium, a baranka paschalnego w kryształ, jako ozdobę okręgu w granicie podstawy wykonał Tadeusz Rygielski. Ołtarz podobał się wielu parafianom, choć stylistycznie nie odpowiadał wystrojowi prezbiterium i całego kościoła. Niezbyt długo zdobił to prezbiterium, a obecnie pozostał dalej w kościele w bocznej nawie jako stół ołtarzowy obrazu Jezusa Miłosiernego.

PRACE W PREZBITERIUM

Aby uzyskać większą, prostą płaszczyznę w prezbiterium i zlikwidować niewygodny stopień, konieczne były prace demontażowe. Wykonał je Pan Marek Rybak z Sobieszowa z grupą współpracowników w maju 2009 roku. Aby w czasie robót budowlanych kurz nie rozchodził się po całym wnętrzu kościoła, prace prowadzono w namiocie z folii. Najpierw zdemonstrowano częściami granitowy ołtarz i przeniesiono do nawy bocznej. Następnie świdrami pneumatycznymi skruszono betonowy stopień, co nie było łatwe, ponieważ był z bardzo silnego betonu. Uzupełniono całość posadzki. Barokowa nastawa ołtarza została na swoim miejscu, jeden stopień wyżej. W prezbiterium powstała większa, prosta płaszczyzna, miejsce na nowy stół ofiarny. Wcześniej Pani M. Lelek wykonała nowy projekt stołu ofiarnego, który zatwierdził ksiądz Kanclerz Legnickiej Kurii Biskupiej i władze konserwatorskie. Po wykonaniu w pracowni w Krzeszowie, w niedługim czasie po zakończeniu prac przy posadzce w prezbiterium, ołtarz został przewieziony do kościoła. Jest to drewniany stół ofiarny, zwieńczony wielkim gzymsem z ozdobami, wsparty na sześciu kolumnach, po trzy z obydwu końców stołu. Nie jest to ołtarz stały, tak jak był poprzedni zdemonstrowany, lecz przenośny – drewniany. Jednak stylistycznie i kolorystycznie jest dobrze dostosowany do barokowych elementów wystroju prezbiterium – ambony

i ołtarza głównego. Razem wszystkie elementy tworzą harmonijną całość. Do całości należy też lektorium – wykonane jako jedna kolumna identyczna jak w ołtarzu, choć nieco większa, zakończona pulpitem. Lektorium zostało ufundowane przez mieszkańca Sobieszowa – Piotra Magdziarza. Odnowiona i zrekonstruowana ambona oraz nowy stół ofiarny zostały poświęcone przez księdza Infułata Władysława Bochnaka dnia 3 czerwca 2009 roku. Na poświęcenie przybyli licznie pracownicy Urzędu Konserwatora Zabytków i Urzędu Miasta w Jeleniej Górze.

17. CHRZCIELNICA I BALASKI

Barokowa drewniana chrzcielnica została wykonana w czasie wyposażania całego wnętrza kościoła w połowie XVIII wieku. Gdy był to ewangelicki dom modlitwy chrzcielnica stała przed wielkim ołtarzem. Po wojnie całość chrzcielnicy zachowała się w dobrym stanie, jedynie zginęła rzeźba gołębic – Ducha Świętego w glorii.

Całość chrzcielnicy ma wysokości 230 cm, ma kształt wielkiego kielicha z ozdobnym nodusem na trzonie. Czara chrzcielnicy o średnicy 60 cm zamknięta jest płaską pokrywą na której znajduje się osiem ozdobnych wolut. Stanowią one podstawę do grupy rzeźbiarskiej „Chrzest Jezusa w Jordanie” w wysokości 32 cm. Przedstawia ona św. Jana Chrzciciela polewającego wodą głowę klęczącego w nurtach Jordanu Jezusa. Nad nimi unosi się gołębic – Duch Święty w aureoli z promieni. Jest to fragment wykonany przez Witalisa Sadowskiego w roku 1995 na miejsce oryginału, który zaginął. Podnosząc pokrywę widzimy wewnątrz wyłożone czerwonym aksamitem i mosiężną srebrzoną misę chrzcielną o średnicy 46 cm.

W czasie prac konserwatorskich przy ambonie Pani M. Lelek uzupełniła braki w kolorystyce i złoceniach chrzcielnicy. Odnowiona chrzcielnica została ustawiona na postumencie przed prezbiterium i jest widoczna z całego kościoła.

BALASKI

Pierwotnie nie było w kościele balasek, ponieważ był to kościół ewangelicki. Pierwsze balaski zapewne zostały tu ustawione po przejściu kościoła przez parafię rzymskokatolicką. Wówczas wierni przyjmowali Komunię św. klęcząc.

Po przebudowie kościoła i powstaniu obecnego prezbiterium, położono nową posadzkę marmurową, która kończyła się stopniem – miejscem na balaski. Ponieważ dalej wierni przyjmowali Komunię św. klęcząc. W czasie lat pracy nowego proboszcza księdza Józefa Steca (1986–1990) wykonano obecne balaski jako dar dzieci pierwszokomunijnych. Wykonane są z drewna modrzewiowego i pierwotnie były tylko lakierowane, aby ukazać naturalne piękno drewna. W czasie prac w prezbiterium, aby dostosować kolorystycznie balaski do ołtarza i do ambony Pani M. Lelek wykonała obecną kolorystykę.

18. OBRAZ MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy rozpoczął ksiądz A. Kamiński i zakupił pierwszy obraz – akwarelę, który jest na plebanii. Obecny obraz zakupił ksiądz J. Stec w roku 1988. Obraz namalowany na desce został zamówiony w Toruniu i oprawiony w wystylizowaną ramę. Równocześnie przed nowo poświęconym obrazem rozpoczęto nowenny na mocy dokumentu wystawionego przez Prowincjała Zakonu Redemptorystów w Polsce, który znajduje się w archiwum parafialnym. Obraz wisiał w nawie południowej, we wnęce zamurowanego okna, bez większych ozdób. Obok były tylko nieliczne wota.

Na balkonie znajdowała się wielka drewniana połączana rama niewiadomego pochodzenia. W czasie prac w naszym kościele Witalis Sadowski odnowił tę ramę. Umieszczono ją jako ozdobę wnętrza okiennej. Ponieważ obraz wisiał na gołej ścianie wykonano tło z czerwonego aksamitu. Obok

obrazu umieszczono drewniane elementy dekoracyjne w formie wieńca. Elementy te, to fragmenty większej całości niewiadomego pochodzenia, były na strychu plebanii. Połączył je na nowo i uzupełnił Pan W. Sadowski.

Przed peregrynacją obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w czerwcu 1993 roku tygodniowe Misje św. prowadzili: ojciec Zbigniew Janus i ojciec Leszek Zabdyr z Tuchowa. Zaproponowali, aby w adwencie 1994 roku przeprowadzić Renowację Misji św. i jako wotum odnowić nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Widzialnym znakiem czci Matki Bożej będzie uzupełnienie obrazu przez uroczyste dodanie koron na wzór oryginału w Rzymie. Ojciec Janus wcześniej przywiózł korony z mosiądzu, które dałismy do pozłocenia. W czasie trwającej Renowacji Misji św. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zaprosiliśmy księdza Prałata F. Krosmana, aby przewodniczył uroczystości. Ojciec Janus poświęcił korony, które wspólnie z księdzem prałatem uroczystie nałożyliśmy na głowę Jezusa i Maryi na naszym obrazie. Następnie odprawiliśmy uroczystą koncelebrowaną Mszę św. Z czasem wierni złożyli wiele nowych wot, które umieściliśmy w gablocie pod obrazem. W każdą środę odprawiana jest nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, czytane są prośby i podziękowania, a na to nabożeństwo przychodzi duża grupa wiernych.

19. OBRAZ JEZUSA MIŁOSIERNEGO

Obraz Jezusa Miłosiernego na płótnie nabył dla kościoła ksiądz Prałat A. Kamiński. Nie ma żadnej wzmianki w kronice, w którym roku obraz został namalowany ani kto jest jego autorem. Ponieważ Jagniątków był wówczas filią parafii Sobieszów, a budowano tu kościół pw. Miłosierdzia Bożego, obraz ten czasowo został przeniesiony do Jagniątkowa. Wydaje się, że był w ołtarzu czy w innych dekoracjach na zewnątrz kościoła, ponieważ został grubo powleczony lakierem bezbarwnym, być może w trosce o zabezpieczenie przed deszczem.

Jesienią 1990 roku zwróciłem się do księdza Mariana Matuły, aby zwrócił obraz do Sobieszowa, ponieważ w kościele mają duży własny obraz. Odtąd w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa obraz ten znajduje się w ołtarzu, w nawie bocznej. A kilka lat później mieszkaniec Sobieszowa Pan Łatanowski ufundował nową ramę jako dar dla kościoła. Odtąd w każdy czwartek wieczorem o godzinie 17.30 duża grupa osób pod przewodnictwem Pani Władysławy Wierzejskiej odmawia głośno i ze śpiewem koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Z czasem lakier bezbarwny zaczął odpadać od płótna obrazu wielkimi płatami, razem z farbą malowidła. Obrazowi groziła powolna ruina. Malowidło przekazaliśmy do konserwacji Pani M. Lelek, była to bardzo trudna i gruntowna renowacja kosztem pięciu tysięcy złotych, ale obraz został uratowany i odnowiony. Prawdopodobnie, zanim pomalowano go lakierem znajdował się prosty napis wykonany białą farbą olejną „Jezu ufam Tobie”. Po konserwacji napis ten jest w dodanej złotej wstędze.

20. OBRAZ ŚW. JANA PAWŁA II

Wkrótce po wyborze na Stolicę Piotrową, Kardynała Karola Wojtyły, ksiądz Prałat A. Kamiński postarał się o wielki oleodruk – jedno z pierwszych zdjęć Jana Pawła II i umieścił w starej ozdobnej ramie. Portret ten wisiał wiele lat na ścianie między chrzcielnicą, a obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Przed pielgrzymką Jana Pawła II do Legnicy w roku 1997 Legnicka Kuria Biskupia rozpowszechniała po parafiach duże zdjęcia Ojca Świętego na płótnie, ale również jako oleodruk. Było to również jedno z pierwszych i bardzo ładne zdjęcie papieża. Ponieważ pierwszy oleodruk był już poczerniały i sfatygowany, na jego miejsce do starej ramy dodano lepszy oleodruk na płótnie, który służył do wielu dekoracji.

W nawie północnej koło zakrystii jest zamurowane okno ozdobione pozłacaną ramą. Tu od lat wisiał obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Jest to

pamiątka pierwszej peregrynacji z 13 czerwca 1963 roku, i jak głosi napis na odwrocie poświęcony, w tym dniu i dotknięty o oryginał pielgrzymującego obrazu. Również rama tego obrazu jest bardzo bogata. W czasie wizytacji kanonicznych kilka razy zwracano uwagę, że w jednym kościele nie powinno być dwóch ołtarzy Matki Bożej. Ale był problem, który zlikwidować?

Na uroczystość beatyfikacji Jana Pawła II 1 maja 2011 roku został przeniesiony portret papieża do ołtarza, na miejsce obrazu Matki Bożej Częstochowskiej i zrobiono dużą dekorację. Obraz Matki Bożej Częstochowskiej został umieszczony we wnęce okiennej w prezbiterium. Zmiana spotkała się z dobrym przyjęciem parafian, i tak już zostało.

Gdy otwierany był Szlak Papieski na Chojnik 9 czerwca 2007 roku jeden z uczestników wyprawy z księdzem Karolem Wojtyłą wspominał, że 2 września 1956 roku byli tu na placu przed tym kościołem. Wyraźnie świadczy naoczny świadek, prof. Janik, że był tu ksiądz Karol Wojtyła, jeszcze jako duszpasterz młodzieży i uczestnik wycieczki rowerowej. Prezes Fundacji Szlaki Papieskie w Krakowie Pani Urszula Własiuk wystąpiła z propozycją, aby w tym kościele wyraźnie upamiętnić osobę Jana Pawła II. Ten właśnie boczny ołtarz z obrazem od czasu beatyfikacji jest upamiętnieniem obecności w Sobieszowie św. Jana Pawła II.

Ale obraz oleodruk nie powinien być w kościele. Postanowiliśmy zamówić prawdziwy piękny obraz na płótnie. Zapytana w tej sprawie Pani prezes U. Własiuk odpowiedziała, że Fundacja Szlaki Papieskie ma swoich dobrych artystów, którzy wykonują Jego pomniki i malują obrazy. Oświadczyła, że jest bardzo dobry malarz: Kumała Jerzy, na ulicy św. Marka 8/7 w Krakowie, który profesjonalnie maluje obrazy Jana Pawła II. Przesłaliśmy wymiary ram i dotychczasowy oleodruk. Pan J. Kumała odpowiedział, że jest to jedno z najlepszych zdjęć Papieża z początków pontyfikatu i ten portret wisiał na bramie Stoczni Gdańskiej w czasie strajków na wybrzeżu. Po kilku miesiącach obraz był gotowy. Jego koszt wyniósł pięć tysięcy złotych. Na odwrocie obrazu umieszczono napis, że jest to pamiątka otwarcia

Szlaku Papieskiego na Chojnik 9 czerwca 2007 roku. Obraz przywiozła z Krakowa Pani M. Lelek, która jako konserwator dzieł sztuki z wielkim uznaniem wyrażała się o profesjonalizmie malarza. Obraz został umieszczony w tej samej starej ozdobnej ramie i osobiście poświęcił go, jak głosi napis na odwrocie, ksiądz Prałat J. Frąc w niedzielę 28 października 2012 roku. Pod obrazem jest gabłota z orderami danymi jako wota przez zasłużonych mieszkańców Sobieszowa. Spis ofiarodawców orderów znajduje się w kancelarii parafialnej.

21. INNE OBRAZY W KOŚCIELE

W zakrystii znajduje się relikwiarz z relikwiami, jak głosi napis, św. Stanisława Kostki. W kronice parafialnej nie ma wzmianki, skąd relikwiarz pochodzi. Prawdopodobnie przywiózł go z kresów wschodnich ksiądz Franciszek Marszał-Olszowski, pierwszy po wojnie proboszcz w Sobieszowie, wówczas noszącym nazwę Chojnasty. Aby ubogacić dzień patronalny św. Stanisława Kostki 18 września, co roku jest wykonywana dekoracja, w której wystawia się relikwie św. Stanisława, prawdopodobnie jedyne na Dolnym Śląsku. Dla tej dekoracji w roku 1995 Pan W. Sadowski namalował obraz św. Stanisława Kostki, jako syna polskiego szlachcica. Po uroczystości obraz umieszczany jest na ścianie w prezbiterium kościoła.

W prezbiterium są dwa duże obrazy, które przywiózł ksiądz Prałat J. Frąc i ofiarował kościołowi w Sobieszowie. Obraz św. Antoniego na północnej ścianie prezbiterium i na południowej ścianie obraz związany z życiem św. Jadwigi, który pochodzi z rozebranej, dużej, przydrożnej kapliczki pw. św. Jadwigi. Przy przebudowie drogi stara kapliczka została rozebrana, a ten obraz przykryły inne malowidła. Był szerniały, uszkodzony. Robotnicy przynieśli go na plebanie i dosłownie rzucili na podłogę kancelarii, jako rzecz niepotrzebną i kłopotliwą. Obraz uratowano przeznaczając go do konserwacji i prawdopodobnie przedstawia on śmierć św. Jadwigi.

W bocznej wnęcie umieszczony jest obraz Chrystusa Dobrego Pasterza wykonany, jako drugi obraz do ołtarza głównego, namalowany w roku 1972 na płycie pilśniowej przez Vlastimila Hoffmana na zamówienie księdza Kamińskiego.

22. OGRZEWANIE KOŚCIOŁA

W dawnych czasach kościoły zimą nie były ogrzewane. Najstarsi mieszkańcy opowiadali o gazowym ogrzewaniu z lat przedwojennych, że pod oknami stały gazowe grzejniki, które zapalano w razie potrzeby. Ale na ścianach było wiele rur gazowych, co nie było korzystne dla wyglądu kościoła. Kościół ten był niełatwy do ogrzania, z powodu siedmiu drzwi wejściowych, które otwierano, oraz kilkudziesięciu pojedynczych okien. Po czasach wojennych strop nie był uszczelniony. Nie mamy żadnych danych do którego roku służyło przedwojenne ogrzewanie gazowe. Ponieważ w kościele było bardzo zimno, ksiądz Kamiński w latach 70. postanowił zastąpić je, bardziej nowoczesnym ogrzewaniem na olej opałowy. W nowo wybudowanej przybudówce pod zakrystią jest piwnica, w której był umieszczony piec grzewczy na olej opałowy. Kanały rozprowadzające ciepło zainstalowano w północnej nawie kościoła, a unowocześnione służą do dnia dzisiejszego. Za bramą wejściową na cmentarz stał wielki zbiornik na olej opałowy, który został zasypany. Ogrzewanie służyło przez pewien czas, ale ciepło ze spalnego oleju nie było korzystne dla malowideł na suficie. W dodatku nikt nie pomyślał, ani nie zatroszczył się o uszczelnienie sufitu i stropu kościoła, ażeby ciepło nie ulatniało się do góry.

Gdy w roku 1986 funkcję proboszcza objął ksiądz J. Stec zatroszczył się o ogrzewanie kościoła i piec na olej opałowy zastąpił piecem gazowym. Ogrzewanie funkcjonowało przez szereg lat i wpływało, choć w niewielkim stopniu, na ocieplenie wnętrza kościoła. Jednak z upływem czasu całkowicie przestało funkcjonować.

Wraz z Radą Parafialną postanowiliśmy zrobić nowe ogrzewanie bardziej efektywne, ale okazało się, że jest to znaczny koszt w granicach 60 tysięcy złotych. Zgłosiło się kilka firm, które proponowały wykonanie ogrzewania w tej właśnie cenie. Ze składek na ten cel uzbierano tylko połowę tej sumy. Po wielu naradach postanowiono kupić wydajny nowoczesny piec do tego typu ogrzewania. Zakupiono piec w firmie Klimahit w Jeleniej Górze za cenę 35 tysięcy złotych. Główne prace wykonał instalator urządzeń grzewczych Pan S. Markowski z pomocą Z. Gیزی, jako dar dla parafii. Uzupełniono i unowocześniono przewody kominowe i drogi ciepłne w kościele. Odtąd kościół jest zimą dobrze ogrzewany.

W roku 2012 Firma Rduch z Połomi koło Jastrzębia Zdroju zainstalała nowe nagłośnienie kościoła oraz ekran do wyświetlania tekstów pieśni w czasie liturgii.

23. PLAC KOŚCIELNY I OGRODZENIE

Wokół kościoła znajduje się niewielki plac, a z północnej strony niewielki teren zielony. Plac ten kiedyś był ogrodzony murem kamiennym, jak to jest widoczne na obrazie z roku 1937, który wisi w jadalni na plebanii. Za murem było rozwidlenie dróg z kierunku Jeleniej Góry, Piechowic i Jagniątkowa. Mur był zbyt wysoki i zasłaniał widoczność dla kierowców samochodów. Najstarsi mieszkańcy mówili, że zdarzały się tu poważne wypadki samochodowe. Dlatego jeszcze w latach 70. na mocy postanowienia Urzędu Miasta i Gminy Sobieszów rozebrano kamienny mur. Parafia otrzymała administracyjny nakaz, aby wykonać nowe metalowe ażurowe ogrodzenie. Nowe ogrodzenie wykonał Pan Czesław Skowron pracujący w sąsiadującym wówczas z plebanią OTL-u. Ogrodzenie to na betonowej podmurówce w znacznej części jest do dnia dzisiejszego. Wówczas było trudno nabyć budowlane materiały metalowe, dlatego ogrodzenie w całości było niewysokie i w prostej formie.

Gdy w roku 2000 został zbudowany kamienny Krzyż Jubileuszowy, Pan T. Pietras wykonał kilka przęseł i bramę na plac kościelny, dostosowaną stylem do ozdobnego starego metalowego ogrodzenia przed plebanią. Uzupełnił i poprawił dalszą część metalowego ogrodzenia, aby je dostosować do całości.

PLAC KOŚCIELNY

W czasie deszczy, wiosną i jesienią plac kościelny był pełen wody i błota, które wnosili wchodzący do kościoła.

Gdy w Jeleniej Górze przebudowywano nawierzchnię ulic, wiele starej kostki rozbiórkowej zmagazynowano na placu przy ulicy Grunwaldzkiej. Pan B. Gałka – ówczesny wiceprezydent Jeleniej Góry, zaproponował, aby złożyć prośbę do Urzędu Miasta o nieodpłatne przekazanie części tej kostki na wybrukowanie placu wokół kościoła. Po złożeniu pisma wkrótce otrzymałem pozytywną odpowiedź dla parafii Sobieszów. Było to latem 1998 roku. Należało plac przygotować, aby woda z rynien spływała podziemnymi rurami do burzówki. Prace te zostały wykonane. Pan Lucjan Maladyn, z wykształcenia i zawodu budowniczy dróg, opracował fachowy projekt wyłożenia kamieniem placu i przez cały czas trwających prac nadzorował je. Przed głównym wejściem do kościoła była niewielka powierzchnia starego kamienia, którą uzupełniono wraz z wypisanym w kamieniu rokiem 2000. Potrzebne materiały zostały zakupione z funduszy parafialnych. Rozpoczęliśmy przywożenie kostki z ulicy Grunwaldzkiej z Jeleniej Góry. Wydawało się, że będzie to duży koszt, jednak skorzystaliśmy z pomocy pracowników oraz transportu innych firm biorących kostkę z placu. W niedługim czasie potrzebna kostka kamienna była na placu przy kościele, a prace posuwały się szybko.

W Strzegomiu w zakładzie Moor Stone zostały zamówione i wykonane nowe granitowe schody, przed głównym wejściem do kościoła od ulicy Cieplickiej. Zastąpiły one stare, betonowe i już bardzo popękane.

Plac kościelny wyłożony kostką kamienną służy i zapewne, przez długie lata, będzie służył również jako parking dla wiernych przyjeżdżających samochodami do kościoła.

DZWONNICA Z DZWONEM

Na placu kościelnym jest dzwonnica z dzwonem, zdemontowanym z wieży kościelnej w roku 1991. Wielu wspominało, że kiedyś dzwon dzwonił na wieży kościelnej, ale z czasem wieża kołysała się i dzwonienie stało się niebezpieczne.

Ostatni raz dzwon na wieży dzwonił w czasie pogrzebu księdza Prałata A. Kamińskiego.

Dzwon, który obecnie jest w dzwonnicy został wykonany we Wrocławiu w roku 1896, ma formę odwróconego kielicha o średnicy 80 cm i wysokości 110 cm. W środkowej części płaszcza dzwonu jest napis w języku niemieckim: „Chwała bądź Bogu na wysokości”. Dzwon ten służył jako część mechanizmu zegara do wybijania całych godzin. Ze względu na starą więźbę dachową, aby uniknąć wstrząsu przy dzwonieniu, postanowiono aby dzwon był w dzwonnicy na placu kościelnym. Wielu parafian pragnęło, aby dzwon zadzwonił na powitanie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w czerwcu 1993 roku. Dlatego już w 1992 roku powstała pierwsza propozycja dzwonnicy z tytułem „stojak na dzwon”. Propozycja została przemyślana, wprowadzono pewne zmiany. Głównym budowniczym i fundatorem dzwonnicy jest Pan Antoni Łepkowski. Wykopano głęboki dół pod fundament, który zalano cementem z umocowanymi czterema sztabami metalowymi. Służyły one jako umocowanie głównych belek dzwonnicy i stworzono całość konstrukcji. Dach dzwonnicy został pokryty gontem, który później zastąpiono bardziej trwałym gontem syntetycznym. Przy pomocy dźwigu powieszono „w nowym miejscu” dzwon.

Po raz pierwszy dzwon w nowej dzwonnicy zadzwonił na powitanie Matki Bożej Częstochowskiej 13 czerwca 1993 roku. Początkowo dzwon po-

ruszany był długim sznurem. W niedługim czasie Firma „Rduch” z Połomi zamontowała rozruch automatyczny, który działa do dnia dzisiejszego. Pracą dzwonu steruje mały komputer, znajdujący się w kościele obok organów.

FIGURA MATKI BOŻEJ NA PLACU KOŚCIELNYM

Jako pamiątkę nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej ustawiono na zielonej północnej części placu kościelnego figurę Matki Bożej Niepokalanej, na granitowym postumencie. Figurę tą jako szczególną pamiątkę, poświęcił ojciec paulin, opiekun wędrującego obrazu, w drugim dniu nawiedzenia po Mszy św. o godz. 9.00 Figura ta jest szczególną ozdobą placu kościelnego. Wielką troskę o zakup figury i ozdabianie jej przez wiele lat zawdzięczamy Pani Stefani Kubickiej

Nadarzyła się okazja, aby dodatkowo zakupić na własność parafii, używany dotąd, niewielki skrawek powierzchni zielonej wzdłuż ulicy Cieplickiej, który był własnością Miasta Jelenia Góra. Po załatwieniu wszystkich urzędowych formalności teren ten został formalnie przyłączony do całego placu kościelnego.

KRZYŻ PRZY PREZBITERIUM

W rogu placu kościelnego, na niewielkim skrawku zieleni, obok prezbiterium stoi drewniany krzyż z drewnianymi figurami Jezusa ukrzyżowanego, Matki Bożej Bolesnej i św. Jana. Obecnie na dole krzyża w miejsce płaskorzeźby św. Marii Magdaleny, (która teraz znajduje się w kancelarii), dodana jest drewniana płaskorzeźba – popiersie św. Jana Pawła II. Popiersie to przypomina, że w dniach 2–3 września 1956 roku był tu osobiście ksiądz Karol Wojtyła jako uczestnik wycieczki rowerowej. Krzyż pochodzi z czasów przed II wojną światową i ma kształt krzyża tyrolskiego, jakich wiele rzeźbiono w Cieplicach w słynnej szkole rzeźbiarskiej Cirilio Antonio. Krzyż ten pierwotnie ustawiony był przy ulicy w ogrodzeniu, ale 18 marca 1992 roku pijany kierowca nocą wjechał w ogrodzenie, przewrócił i bardzo uszkodził krzyż i rzeźby. Wszystko to odnowił Pan Roman Lemiech. Piękny

krzyż i rzeźby postanowiono ustawić w bardziej godnym miejscu – na miejsce krzyża misyjnego z roku 1985, przeniesionego na cmentarz.

KRZYŻ WIELKIEGO JUBILEUSZU ROKU 2000

Dla uczczenia Wielkiego Jubileuszu roku 2000, zgodnie z wezwaniem księdza Biskupa T. Rybaka, na spotkaniu Rady Parafialnej postanowiliśmy zbudować pamiątkowy krzyż kamienny. Powstał Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu roku 2000.

Krzyż w wysokości 326 cm zaprojektował Pan Krzysztof Kurek. Na skrzyżowaniu ramion krzyża jest wykonane z mosiądzu logo Wielkiego Jubileuszu i napis: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś ten sam także i na wieki” (Hbr 13,8). Na cokole jest napis: „Na pamiątkę Wielkiego Jubileuszu roku 2000 Jelenia Góra – Sobieszów, ks. Józef Frąć, Parafianie”.

Krzyż został wykonany w zakładach Moor Stone w Strzegomiu z miejscowego granitu, a napisy wykonali kamieniarze – bracia Zych. Krzyż został zamontowany na placu kościelnym 15 kwietnia 2000 przez kamieniarza Pana Kubackiego ze Strzegomia. W czasie montowania w podstawie krzyża od strony północnej, został umieszczony metalowy pojemnik, a w nim dokument erekcyjny oraz kilkanaście współczesnych monet. Koszt wykonanych robót, to 18 tysięcy złotych, które złożyli parafianie jako cegiełki – ofiary.

Krzyż został poświęcony na zakończenie parafialnych misji jubileuszowych, które prowadzili ojcowie redemptoryści z Tuchowa w dniach 30 kwietnia–7 maja 2000 roku. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz Prałat F. Krosman – Dziekan dekanatu Jelenia Góra Zachód, na zakończenie misji św. – w niedzielę 7 maja 2000 roku, przy udziale wielkiej liczby parafian.

24. PRACE REMONTOWE W BUDYNKU PLEBANII

Budynek plebanii został zbudowany w roku 1750 jako pastorówka ówczesnej parafii ewangelickiej. Ściany budynku zbudowane są z kamienia łupanego łączonego gliną i wapnem. Mury budynku są bardzo grube, w dolnych

częściach mają ponad jeden metr. Wówczas nie znano żadnych materiałów i metod izolacji, dlatego budynek był bardzo zawilgocony. W dolnej części budynku pod tynkami jest stara papa, był to dawniejszy sposób walki z wilgocią budynku. Pod podłogą pomieszczeń zachodnich jest pusta przestrzeń, głębokości prawie jednego metra, zrobiona prawdopodobnie w celu osuszania fundamentów.

Czterospadowy dach dostosowany stylistycznie do dachu kościoła, zapewne pierwotnie był kryty gontem, później łupkiem.

Po wyjeździe niemieckiego pastora w roku 1946 mieszkali w tym budynku różni, często zmieniający się, przygodni lokatorzy, którzy ten budynek bardzo zdemolowali.

Parafia rzymskokatolicka przejęła ten budynek w roku 1958, w zamian za będącą w lepszym stanie plebanię przy kościele św. Marcina. Ówczesny proboszcz ksiądz Stanisław Jaremczuk był chory na astmę i miał trudności z chodzeniem od kościoła pw. św. Marcina do kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego, a szczególnie po schodach. Załatwiono formalnie, że dawna plebania staje się własnością miasta, w zamian za budynek pastarówki, i lokatorzy przeprowadzili się do byłej plebanii. Ksiądz S. Jaremczuk wkrótce poważnie zachorował i do Sobieszowa już nie wrócił. Po wielu miesiącach braku proboszcza, 4 października 1959 przybył tu ksiądz Antoni Kamiński. Wśród wielu koniecznych prac rozpoczął też remont budynku plebanii. Były to ciężkie czasy, szczególnie dla parafii, nie można było zdobyć materiałów budowlanych. Najbardziej konieczne prace zabezpieczające budynek zostały wkrótce wykonane, a w latach 80. dobudowano niewielką nową część od strony północnej, co dało możliwość zrobienia koniecznych łazienek. Wykonano wiele prac remontowych, o których nie ma wzmianek w kronice, a głównie likwidację pieców i nowe centralne ogrzewanie. Ogrzewanie wykonane zostało z różnych, wówczas trudno dostępnych, materiałów. Wykonali je „fachowcy” nie najlepiej znający się na swojej pracy. Ogrzewanie wymagało bardzo dużej ilości opału, służyło jednak plebanii

przez wiele lat. W ostatnich latach pracy stan zdrowia księdza A. Kamińskiego był coraz poważniejszy, budowano kościół w Jagniątkowie i przez wiele lat nie były możliwe żadne prace remontowe na plebanii. Gdy w roku 1986 przybył tu ksiądz J. Stec, zajęty był budową nowego kościoła w Cieplicach i bardzo pilnymi pracami przy kościołach w Sobieszowie, dlatego remont plebanii odłożono na dalszy nieokreślony czas.

W 1990 roku przybył do Sobieszowa nowy ksiądz proboszcz J. Frąc. Po dokładniejszym rozeznaniu spraw gospodarczych okazało się, że koniecznością jest nowe pokrycie dachu plebanii. Stan był taki, że górna część pokryta papą przeciekała, więc tę część połataliśmy nową papą. Z północnej strony była stara zardzewiała blacha, a na reszcie powierzchni był rozsypujący się łupek. Zimą 1995 roku gwałtowny wichur zerwał od zachodniej i południowej strony dachu duże połacie łupku i powstała konieczność nowego pokrycia całego dachu. Trwały inne prace w kościele, dlatego prywatnie jako ksiądz J. Frąc zmuszony byłem zaciągnąć pożyczkę na pokrycie dachu w Banku Zachodnim. Ze spłatą kredytu w ratach, nie było łatwo. Mieszkający w Sobieszowie dekarz Pan Ryszard Osuch z ojcem Józefem pokryli cały dach nową jednolitą blachą. Po pewnym czasie Panowie Krzysztof i Zdzisław Giza pomalowali dwukrotnie dach farbą ochronną, i ten stan trwa do dnia dzisiejszego.

Drugim poważnym problemem była wilgoć ścian na parterze. Latem 1993 roku cały budynek został okopany do głębokości jednego metra i po osuszeniu murów obłożony izolacją. Całość wykopu zasypano grysem kamiennym. Uregulowano też odpływ wody z rynien dachowych. Odtąd w budynku jest zdecydowanie mniej wilgoci.

ELEWACJA PLEBANII

Z opowiadań starszych mieszkańców wynika, że elewacja plebanii po czasach wojennych była robiona tylko jeden raz i to we własnym gospodarczym zakresie. Stan jej wymagał pilnej renowacji, ale wciąż były inne prace.

Po wykonaniu elewacji kościoła, rozpoczęto również wykonanie elewacji plebani farbami Caparol, z tą samą kolorystyką co kościół. Ponieważ jest to budynek zabytkowy, konieczne były odpowiednie zezwolenia. Prace wykonano bardzo szybko. Po latach okazało się, że kolorystyka plebanii jest lepiej zachowana niż kolorystyka ścian kościoła.

NOWE CENTRALNE OGRZEWANIE

Stare ogrzewanie centralne wykonane niefachowo z różnych materiałów służyło przez wiele lat, w końcu zupełnie przestało funkcjonować. Nowe, obecne centralne ogrzewanie na gaz i na eco-groszek wykonał fachowo Pan S. Markowski z nowych materiałów oraz według nowych zasad instalowania.

NOWE OKNA

Wielkim problemem budynku były stare okna, których jest aż 29. Niektóre z nich były tak zbutwiałe, że w czasie wielkich i gwałtownych opadów woda wlewała się do wnętrza pomieszczeń. Odczuwalne były wielkie straty ciepła w okresie jesienno-zimowym, ale z powodu znacznych kosztów nie było możliwości wymiany okien. Od roku 1996, już z konieczności rozpoczęto etapami wymianę okien w poszczególnych pomieszczeniach. Pod parapetami starych okien już w pierwszych pomieszczeniach znaleziono gazety z roku 1920, to znaczy, że był to rok ich wykonania. Przez wiele lat wymieniano okna we wszystkich pomieszczeniach, co dało znaczne wyciszenie wnętrza od strony ulicy i mniejszą stratę ciepła zimą.

Stary kamienny dom dawnej pastorówki, a obecnie plebanii, remontowany i uzupełniany, służy parafii jako mieszkanie służbowe dla księży i jako pomieszczenie dla kancelarii parafialnej.

Został również wyremontowany dawny budynek kościelny przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Budynek ten z połowy XVIII wieku otrzymał nowe pokrycie dachowe, odnowiono elewację i wyremontowano wnętrze. Aby osuszyć bardzo zawilgocone ściany, budynek został okopany, obłożony izolacją, a wykop zasypano grysem kamiennym.

25. CMENTARZ PARAFIALNY

W dawnych wiekach cmentarz parafii rzymskokatolickiej był wokół kościoła św. Marcina, ale został całkowicie zlikwidowany w latach 70. jeszcze przez Urząd Miasta i Gminy w Sobieszowie. Obecny cmentarz parafialny, to pierwszy cmentarz dawnej parafii ewangelickiej, założony w roku 1853. Sąsiadujący obok obecny cmentarz komunalny, również był własnością parafii ewangelickiej i został założony w roku 1905. W pierwszych latach powojennych polskie pogrzeby katolickie odbywały się na cmentarzu przy kościele św. Marcina, ale również na obecnym cmentarzu parafialnym przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W latach 70. Urząd Miasta Jelenia Góra uporządkował górną część cmentarza założonego w roku 1905 oraz przejął jako cmentarz komunalny. Natomiast dolna część cmentarza o powierzchni 40 arów została opuszczona i prawie nie było tu pogrzebów. W roku 1976 teren ten został formalnie przekazany na własność parafii, ale bez prawa dalszych pochówków. Teren cmentarza przez lata był zaniedbany, mur służący jako ogrodzenie został w dużej części rozerwany.

Z upływem lat kończyła się ilość wolnych miejsc na komunalnej części cmentarza. Teren cmentarza parafialnego został w latach 90. uporządkowany. Pan Janusz Wesołowski z Jagniątkowa z funduszy parafialnych naprawił mur otaczający cmentarz. Na terenie cmentarza rosło wiele drzew, szczególnie aleje lip, które od lat były bardzo zaniedbane. Za zgodą Urzędu Miasta w Jeleniej Górze, zimą 2002 i 2003 Panowie Zbigniew Kozina i Sebastian Jaczun z Cieplic uregulowali drzewostan. Uporządkowano też drugą, całkowicie wolną od starych grobów część cmentarza, na której było wiele gruzu, a także ruin poniemieckich nagrobków. Pozostałe przedwojenne nagrobki kamienne zostały ustawione szeregowo wzdłuż południowego muru cmentarza.

Ponieważ na komunalnej części cmentarza kończyły się wolne miejsca, do naszej kancelarii parafialnej przybyli: dyrektor MZGKiM. i zarządca cmentarza komunalnego przy ulicy Świdnickiej z propozycją wydzierżawienia parafialnej części dla potrzeb cmentarza komunalnego. Zwróciłem się z zapytaniem do Legnickiej Kurii Biskupiej, do księdza Kanclerza Józefa Lisowskiego i otrzymałem polecenie, aby znaleźć odpowiednich pracowników i we własnym zakresie prowadzić cmentarz parafialny.

Ponieważ od lat cmentarz zasadniczo był nieczynny, koniecznością było uzyskanie zgody władz administracyjnych Jeleniej Góry. Dzięki życzliwości prezydenta Jeleniej Góry Pana J. Kusiaka i wiceprezydenta – Pana B. Gałki, po złożeniu dokumentów 13 grudnia 2002 roku w niedługim czasie otrzymaliśmy potrzebną zgodę. Poszukując dobrych pracowników do prowadzenia prac na cmentarzu, wskazano mi, że dobrze prowadzony jest cmentarz w Karpaczu, na którym pracują Panowie Zdzisław Kułakowski i Andrzej Połczanin. Prowadzą oni firmę Urządzanie i Utrzymanie Terenów Zielonych w Karpaczu na ulicy 3 Maja 34 i zgodzili się prowadzić prace na cmentarzu w Sobieszowie. Tekst umowy został przedstawiony księdzu kanclerzowi, który pisemnie wyraził swoją aprobatę. Pierwsza umowa została zawarta na trzy lata w sierpniu 2004 roku i już wkrótce odbył się tu pierwszy pogrzeb.

Na mocy umowy całość troski o cmentarz przejęła firma i całość należności opłacanych za usługi na cmentarzu należy do firmy. Parafii jako właścicielowi gruntu, została tylko zapłata za ziemię na teren grobu. Na terenie starej części cmentarza, zaniedbanej od lat, rozpoczęły się wielkie prace porządkowe. Dnia 31 czerwca 2007 roku zawarto drugą umowę już na dłużej – dziewięć lat.

Dużym problemem na cmentarzu była główna aleja zalewana po deszczach przez wodę spływającą z góry po schodach. Nawierzchnia alei była rozmywana przez wodę, a na dole powstawało wielkie rozlewisko. W roku 2010 na spotkaniu Rady Parafialnej postanowiliśmy wykonać nawierzchnię

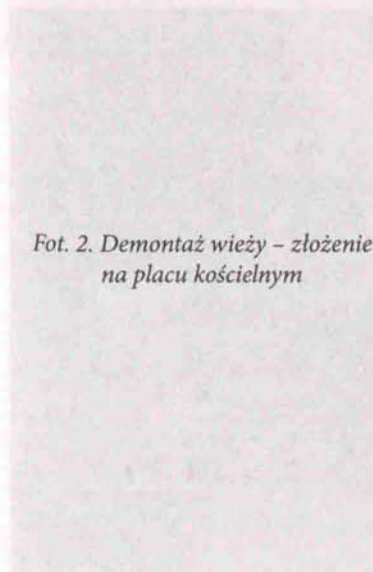
z betonowej kostki brukowej. Przez cały rok, co miesiąc, zbieraliśmy ofiary na ten cel. Główne prace, w tym zakresie, wykonali ofiarnie Panowie S. Markowski oraz Z. Giza przy pomocy grupy chętnych parafian. Wielką pomocą było przekazanie przez Prezydenta Jeleniej Góry rozbiórkowej kostki brukowej z parku w Cieplicach. Kostka ta została ułożona na nawierzchni alejki prowadzącej z kaplicy na cmentarz komunalny. W całości położono 430 m² betonowej kostki brukowej, która aktualnie służy jako droga na cmentarzu w Sobieszowie.

Cmentarz świadczy o wierze i kulturze mieszkańców. Wszystkie prace porządkowe wykonaliśmy z nadzieją, że parafianie dalej będą troszczyć się o to miejsce, nazywane Bożą Rolą.

Za tak odpowiedzialne i dobre wykonanie prac z wielkim nakładem sił, troską i oszczędnością, składam – Panom: Stanisławowi Markowskiemu i Zdzisławowi Gizie oraz wszystkim, którzy dorywczo przychodzili z pomocą, serdeczne podziękowanie.

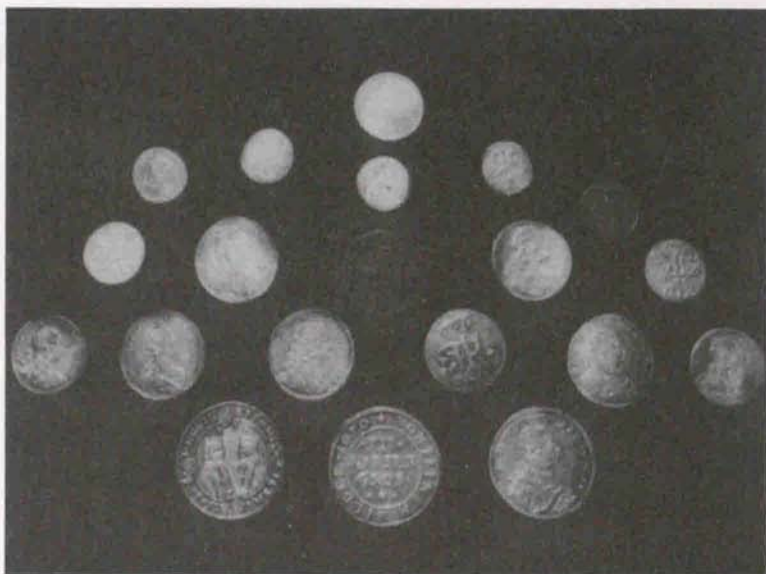


*Fot. 1. Demontaż spróchniałej wieży
8 maja 1991. Dźwig z kopalni
Turoszów*



*Fot. 2. Demontaż wieży – złożenie
na placu kościelnym*





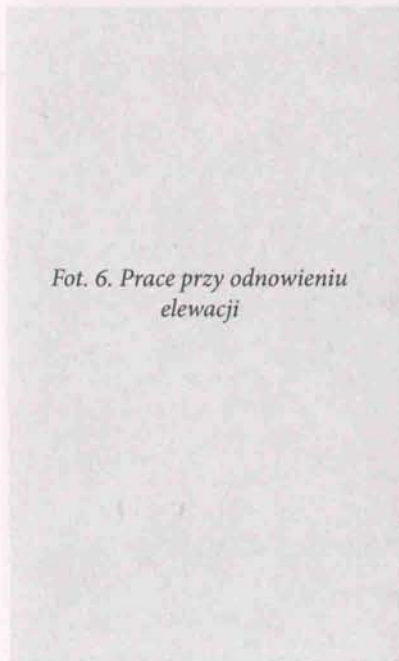
Fot. 3. Monety z kuli wieży



Fot. 4. Etapy prac przy rekonstrukcji wieży

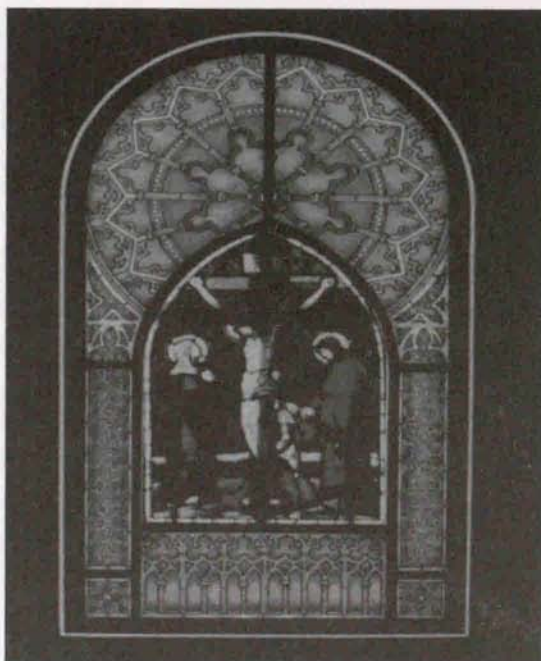


*Fot. 5. Nowa wieża
z nowym krzyżem i odnowioną kulą*



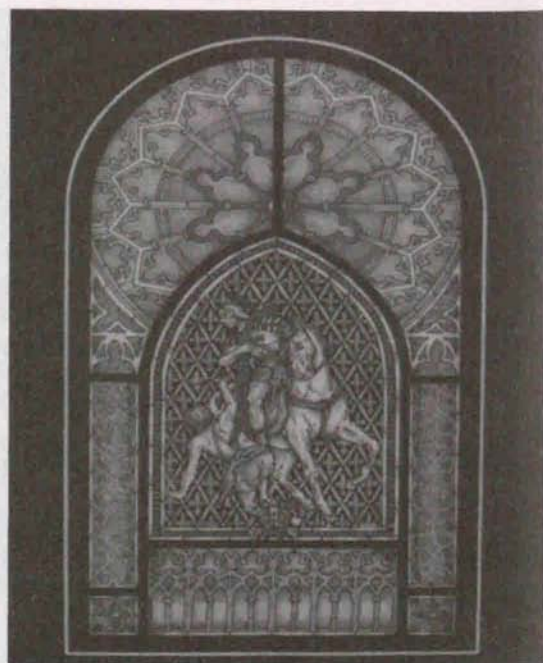
*Fot. 6. Prace przy odnowieniu
elewacji*

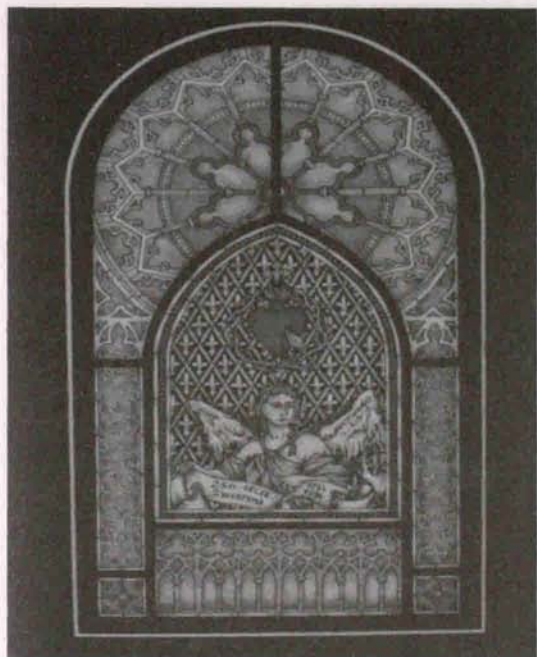




Fot. 7. Nowy witraż
„Ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa”

Fot. 8. Nowy witraż
„Św. Marcin”

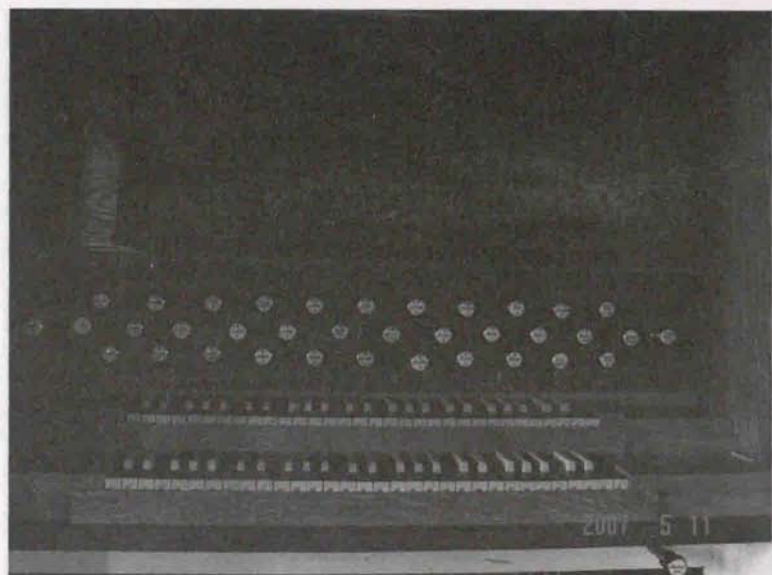




Fot. 9. Nowy witraż
„Najświętszego Serce Pana Jezusa
i 250-lecie kościoła”



Fot. 10. Organy z 1748 roku



Fot. 11. Nowa klawiatura

*Fot. 12. Odnowiony wielki ołtarz,
ambona i balaski*





Fot. 13. Baldachim ambony

*Fot. 14. Ambona – część dolna,
Mojżesz*





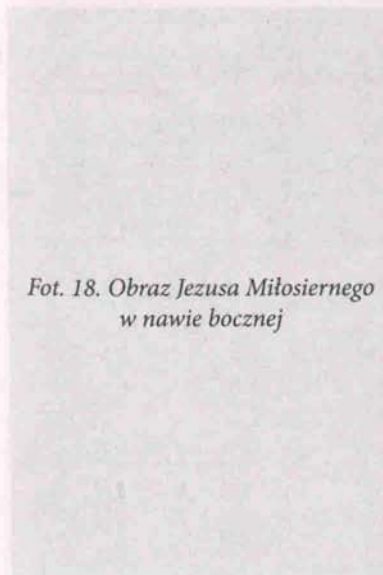
Fot. 15. Plac kościelny – Figura Matki Bożej w 2014 roku

*Fot. 16. Poświęcenie koron
przez Ojca Janusa – Redemptorystę*





*Fot. 17. Obraz Matki Bożej
Nieustającej Pomocy z koronami
8 grudnia 1994*



*Fot. 18. Obraz Jezusa Miłosiernego
w nawie bocznej*





Fot. 19. Obraz św. Jana Pawła II
w nawie bocznej



Fot. 20. Poświęcenie nowego ołtarza – stołu ofiarnego i odnowionej ambony
przez księdza Infulata Władysława Bochnaka 3 czerwca 2009



Fot. 21. Nowy ołtarz – stół ofiarny poświęcony 3 czerwca 2009



*Fot. 22. Podziękowanie za poświęcenie nowego ołtarza i odnowionej ambony
3 czerwca 2009*



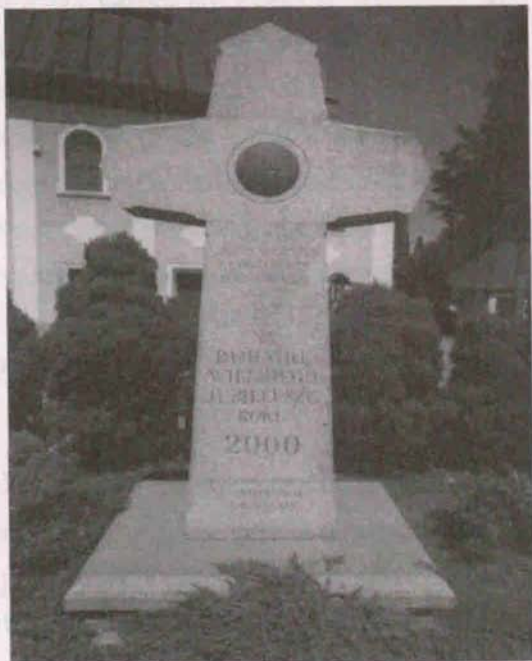
Fot. 23. Podziękowanie konserwatorowi zabytków i przedstawicielom Urzędu Miasta Jelenia Góra za dotację na odnowienie – rekonstrukcję barokowej ambony. Obok księdza Infulata stoją: Wojciech Kapelczyński, Maria Lelek oraz przedstawiciel Urzędu Miasta – 3 czerwca 2009



Fot. 24. Plac kościelny – krzyż z popiersiem św. Jana Pawła II



Fot. 25. Złożenie dokumentu
erekcyjnego w podstawie krzyża



Fot. 26. Plac kościelny – Krzyż
Jubileuszowy w 2014 roku

PAPIESKI SZLAK NA CHOJNIK

1. PIERWSZE WIADOMOŚCI

W październikowy poranek 2006 roku w naszej kancelarii zadzwonił telefon, w słuchawce zabrzmiał głos: „Tu Fundacja Szlaki Papieskie z Krakowa. Czy to parafia św. Marcina w Jeleniej Górze-Sobieszowie? Mówi Prezes Fundacji Urszula Własiuk – czy to u was jest zamek Chojnik? Czy wiecie, że w początkach września 1956 roku był w Sobieszowie i na Chojniku ksiądz Karol Wojtyła? Żyją uczestnicy i świadkowie tej wyprawy. Wszystkie trasy, które przebył osobiście, późniejszy papież Jan Paweł II, wcześniej jako ksiądz, biskup i kardynał, nasza Fundacja oznacza jako Szlaki Papieskie. Tak oznakowane są bardzo liczne trasy na południu Polski, spływy kajakowe na Mazurach oraz szlaki w Kotlinie Kłodzkiej. Ostatni, nie oznakowany i jedyny szlak rowerowy, to szlak w Sudetach, w Kotlinie Jeleniogórskiej”.

Pani Prezes powiadomiła mnie, że telefonowała do wielu parafii i pozwoli w szczegółach odtworzono przebieg tej wyprawy turystycznej.

2. PRZEBIEG WYCIECZKI KSIĘDZA KAROLA WOJTYŁY W 1956 ROKU

Szlak został odtworzony na podstawie notatek i wspomnień Stanisława Rybickiego – organizatora i uczestnika wycieczki rowerowej, a także innych uczestników tej wyprawy: Jerzego Janika oraz Antoniny Kowalskiej. Uczestnicy wspominają, że codziennie była odprawiana przez księdza K. Wojtyłę

Msza św. – zachowały się wpisy w księgach celebransów w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bolesławcu, z dnia 1 września 1956 oraz w Jeleniej Górze w kościele pw. św. Erazma i Pankracego, z 3 września 1956 roku. W innych kościołach na tej trasie nie ma wpisów – nie zachowały się księgi księży celebrujących z tamtych lat. Uczestnicy wycieczki wspominają, że codziennie w południe odmawiali Anioł Pański. Całą drogę pokonali na dostępnych wtedy rowerach tzw. drogowych z hamulcami typu „kontra”. Plecaki mieli przypięte na bagażnikach.

Do Bolesławca przyjechali 1 września nocnym pociągami z Krakowa – rowery nadali na bagaż. Ksiądz K. Wojtyła odprawił Mszę św. w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Jak już wyżej wspomniałem, zachował się wpis w księdze celebransów. Natomiast po wyborze Jana Pawła II na Stolicę Piotrową – w kościele tym umieszczono kamienną tablicę upamiętniającą ten pobyt i odprawienie Mszy św. Z Bolesławca wyjechali na rowerach, na południe, w kierunku Lwówka Śląskiego. Zapewne zwiedzili to piękne, stare miasto z fragmentem murów obronnych, pięknym rynkiem i ratuszem oraz potężnym kościołem gotyckim z XV wieku. Następnie przez starą wieś Pławna (z barokowym kościołem św. Tekli) przybyli do Lubomierza. W tamtym czasie, zabudowa tego niezwykle pięknego, małego miasteczka była jeszcze w dobrym stanie. Rynek otoczony był bajecznie pięknymi kamieniczkami z podcieniami, z ratuszem i pręgierzem. Nad miastem góruje wspaniały barokowy kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Maternusa z XVIII wieku. Z kościołem związany jest duży zespół budynków po klasztorze Sióstr Benedyktynek. Kościół z monumentalną fasadą posiada bogato wyposażone wnętrze: okazały ołtarz główny, wspaniałe freski, bogate ołtarze boczne i wiele obrazów. Za ołtarzem głównym znajduje się chór i bogata kaplica zakonna, w której do roku 1810 (rok kasaty klasztoru) modliły się Siostry Benedyktynki. Siostry przez wieki były właścicielkami Lubomierza i wielu okolicznych wsi. W czasie reformacji zostały wierne kościołowi katolickiemu, dlatego Lubomierz i oko-

lice przez wieki były enklawą katolicyzmu wśród okolic protestanckich. Nie udało się wyjaśnić, czy cała grupa zatrzymała się na nocleg w Lubomierzu, ale taka możliwość istniała, ponieważ w roku 1956 były tu jeszcze dwa lub trzy domy zakonne.

Pierwszy dzień wyprawy rowerowej przebiegał w strugach deszczu. Wspominał o tej wyprawie Ojciec Święty Jan Paweł II – księdzu Biskupowi T. Rybakowi, który przybył do Watykanu z kopią obrazu Matki Boskiej Krzeszowskiej w 1995 roku. Z Lubomierza wyprawa udała się dalej, na południe, w kierunku Świeradowa Zdroju. Po drodze zwiedzili ruiny zamku Gryf, położone na bazaltowej górze w Proszówce. Od czasu wojen szwedzkich zamek leży w ruinach. Przez Mirsk przybyli do malowniczego kurortu Świeradów Zdrój. Zapewne podziwiali wielką ilość zieleni, piękny park, monumentalną halę spacerową i pijalnię wód mineralnych. Dalsza droga w kierunku Szklarskiej Poręby – to piękna droga Izerska, zbudowana przed II wojną światową u północnego podnóża Gór Izerskich, prowadzi przez lasy i widokowy Zakręt Śmierci. W 1956 roku droga ta była szczególnie piękna, gdyż rosnące obok drogi wielkie świerki, gałęziami osłaniały jezdnię i tworzyły zielony tunel. Obecnie z powodu klęski ekologicznej w Karkonoszach, obok tej drogi, widać tylko wielkie polany wyrębów, suche drzewa i młody, niedawno posadzony las. Dalej droga prowadzi przez Szklarską Porębę, Piechowice do Sobieszowa i na Chojnik, gdzie w schronisku cała grupa miała zarezerwowany nocleg.

Prof. Janik, uczestnik wycieczki, w dniu 9 czerwca 2007 roku, opowiada, że ze względu, iż zamek Chojnik usadowiony jest na wysokiej górze, zostawili rowery na plebani w Sobieszowie i pieszo weszli na górę. Wszystko wskazuje na to, że wędrowka przebiegała czerwonym szlakiem, oznaczonym obecnie jako Szlak Papieski. Schronisko na Chojniku było wtedy w dobrym stanie technicznym, a gospodarzem w 1956 roku był Jerzy Heindrich (1953–1958).

Nie zachował się żaden spis gości Chojnika z tamtych lat. Prof. Janik dalej opowiadał, że rano zeszli z góry i na rowerach udali się do Jeleniej Góry, do kościoła św. Erazma i Pankracego, gdzie ksiądz K. Wojtyła odprawił Mszę św. W księdze celebransów zachował się własnoręczny wpis księdza K. Wojtyły, z dnia 3 września 1956 roku.

Z Jeleniej Góry cała grupa na rowerach przybyła do Karpacza, do kościoła Wang. Jest to stary kościół zbudowany z sosny skandynawskiej, który w XIX wieku został przeniesiony ze Skandynawii do Karpacza, tu zrekonstruowany i posadowiony na nowo. Zachwyca turystów zachowanymi rzeźbami i ozdobami wikingów. W tym czasie Śnieżka, to strefa ściśle graniczna, były dokładne kontrole dokumentów i bardzo ścisła ochrona pasa pogranicznego. Z tych względów uczestnicy wyprawy nie weszli na szczyt Śnieżki.

Z Karpacza udali się do Kowar, gdzie Antonina Kowalska miała znajomych. Zatrzymali się tam na nocleg. Niestety, w kościele w Kowarach nie zachowały się księgi z tamtych lat z nazwiskami księży, którzy celebrowali Msze św.

Z Kowar przez Przełęcz Kowarską i Kamienną Górę przybyli do Krzeszowa. Przełęcz Kowarska, to serpentyny i droga pod górę. Uczestnicy wspominają, że na tej trudnej trasie musieli pchać rowery. Krzeszów, to wspinały pocysterski zespół – dwa niezwykle bogate kościoły, które zachwycają swoim pięknem.

W czasie wspomnianej rozmowy z księdzem Biskupem T. Rybakiem w Watykanie, Ojciec Święty Jan Paweł II pytał o wiele szczegółów z kościołów krzeszowskich. To wskazuje, że dokładnie i z dużym zainteresowaniem zwiedzili Krzeszów, jako najpiękniejszy obiekt na trasie wycieczki.

Uczestnicy tej wyprawy wspominają, że ksiądz K. Wojtyła podziwiał piękno i wielką ilość kościołów napotkanych po drodze.

Z Krzeszowa grupa udała się do Szczawna, na zamek Książ, do Świebodzic, później do Wałbrzycha i Świdnicy, skąd ksiądz K. Wojtyła odjechał pociągiem do Krakowa.

3. PRZYGOTOWANIA DO OTWARCIA SZLAKU

Po pierwszych wiadomościach i wymianie pism z Fundacją Szlaki Papieskie w Krakowie, zwróciłem się z tą sprawą do księdza Dziekana Bogusława Sawaryna ze Szklarskiej Poręby, który polecił mi udać się do księdza Biskupa Ordynariusza. Aby przedstawić problem szlaków papieskich w Kotlinie Jeleniogórskiej, telefonicznie uzgodniłem termin wizyty i zostałem przyjęty przez księdza Biskupa Stefana Cichego. Ksiądz Biskup przyjął tą wiadomość z wielką radością. Wkrótce Fundacja z Krakowa przesłała osobiście do Księdza Biskupa obszerne informacje.

6 lutego 2007 roku, na zamku Książ odbyło się spotkanie Pani prezes z Fundacji z zainteresowanymi tym problemem, z diecezji Świdnickiej i Legnickiej. W spotkaniu tym osobiście wziął udział Biskup Legnicki Stefan Cichy. Rozpoczęliśmy przygotowania. Powstała myśl, aby na zamku Chojnik umiejscowić tablicę pamiątkową. Tak również zasugerowała Fundacja Szlaki Papieskie z Krakowa.

Okazało się, że problem jest dość złożony i niełatwy. Zamek Chojnik, to obiekt zabytkowy, wokół tereny należą do Karkonoskiego Parku Narodowego, a sam zamek jest własnością Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK). Funkcję gospodarza pełni tu Jerzy Czajka.

Niejako samorzutnie powstała grupa organizacyjna tej uroczystości. Z racji terenu byli tu: dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego – Andrzej Raj, wiceprezes Oddziału Jeleniogórskiego PTTK – Andrzej Mateusiak, Jerzy Czajka oraz pracownik Urzędu Ochrony Zabytków – K. Kurek. Szczególną rolę odegrał tu Pan B. Gałka, który z racji wieloletniego pełnienia funkcji wiceprezydenta Miasta Jeleniej Góry, ma wielkie rozeznanie

w wielu sprawach oraz znajomości wśród ludzi potrzebnych do załatwienia tych spraw. Właściwie bez udziału Pana B. Gałki i bez jego osobistego wielkiego zaangażowania, nie byłoby możliwe zrealizowanie tego przedsięwzięcia. Z ramienia parafii udział wziął ksiądz Dziekan B. Sawaryn oraz ja, z racji miejsca. Pierwsze, jak i pozostałe spotkania robocze, a było ich wiele, odbywały się na plebanii w Sobieszowie. Wszyscy wykazywali dobrą wolę działania, a od Fundacji z Krakowa otrzymaliśmy wiele cennych wskazówek i informacji.

Jako właściciel Zamku Chojnik PTTK wyraziło pisemną zgodę na zamontowanie tablic. Wszystkie urzędowe formalności i zezwolenia wydały życzliwe, kompetentne resorty Urzędu Miasta Jelenia Góra.

Pierwotnie była propozycja wmontowania jednej tablicy. Po wizji lokalnej na Chojniku postanowiliśmy umieścić ją w najstarszej części zamku, Palacium, w niby „kaplicy”. Po I wojnie światowej, właściciel Chojnika – hrabia Schaffgotsch w miejscu dawnych komnat reprezentacyjnych zbudował okazały pomnik upamiętniający poległych w czasie I wojny światowej, a związanych z domem Schaffgotschów. Były to trzy kamienne tablice i stół ołtarzowy, które usunięto po 1945 roku. Na murze zamku została źle wyspoinowana wielka blizna – ślad po usuniętym monumencie. Pierwszy z tą myślą wystąpił Jerzy Czajka, aby umieścić trzy tablice i zakryć ten niechlubny ślad. Ściana zamku to bardzo gruby mur kamienny, słabo spojony, zwietrzona zaprawa. Projekt trzech tablic nieodpłatnie wykonał architekt Wojciech Janik – mąż córki Pana B. Gałki. Ustalono, że całość wykonana będzie z granitu karkonoskiego, aby nie wprowadzać obcego materiału do starych kamiennych murów. Materiał na tablice został wydobyty i przygotowany w kamieniołomach Izer Granit w Szklarskiej Porębie. Ze względu na wielkość osoby Jana Pawła II i społeczny sposób organizowania Szlaków Papieskich – kamieniołomy wykonały całość prac po cenie produkcji, za co wyrażamy wdzięczność.

Zgodnie ze stałym sposobem oznaczania Szlaków Papieskich w Polsce, na tablicy środkowej zaprojektowano wielki metalowy krzyż papieski i herb Papieża Jana Pawła II, a z drugiej strony krzyża – herb Diecezji Legnickiej, która w tym roku obchodzi XV-lecie istnienia. Krzyż (wysokość 3,5 m), wykonał ręcznie z metalu, z wielką troską i dokładnością – artysta, kowal, Pan Stanisław Byrcyn Gąsienica z Zakopanego (wykonawca krzyży papieskich dla Fundacji). Po odbiór krzyża pojechał samochodem mieszkaniec Sobieszowa, Pan Piotr Wysocki z żoną Stanisławą. Krzyż ten jest moim osobistym darem dla monumentu pamięci Jana Pawła II na Chojniku. Liternictwo na tablicach oraz barwne herby zostały wykonane w Zakładzie Kamieniarskim Braci Zych w Strzegomiu.

Na pierwszej tablicy zamieszczony jest tekst: „W dniach 2–3 września 1956 roku do zamku Chojnik przybył z grupą krakowskich studentów ksiądz KAROL WOJTYŁA, od 16 X 1978 PAPIEŻ JAN PAWEŁ II. Na pamiątkę tego wydarzenia oraz X Rocznicy Pielgrzymki Ojca Świętego do Legnicy i XV-lecia utworzenia Diecezji Legnickiej Społeczeństwo Ziemi Jeleniogórskiej. 9 VI 2007.”

Na trzeciej tablicy zamieszczony jest fragment homilii Jana Pawła II wygłoszonej w Legnicy: „Na terenie waszej diecezji jest wielu, którzy czerpią siłę z wiary, potrafili przejść przez Sybir i ciężkie doświadczenia lat powojennych – chociażby przez straszliwe obozy koncentracyjne. Tylko dzięki wierze przetrwaliście te straszliwe warunki na nieludzkiej ziemi, na której przyszło wam żyć długie nieraz lata. Niech dobry Bóg wynagrodzi wasze cierpienia, a zmarłym da wieczny odpoczynek”. – Jan Paweł II, Legnica 2 czerwca 1997.

Na pokrycie wydatków, za zgodą księdza Biskupa Ordynariusza, w wielu parafiach Kotliny Jeleniogórskiej w Niedzielę Miłosierdzia Bożego lub następne niedziele, przeprowadzono zbiórkę pieniędzy do puszek. Z tej okazji w kościołach odczytany został komunikat, który za wiedzą księdza Biskupa, Dziekan B. Sawaryn przesłał do parafii dekanatów: Jelenia Góra

Zachód, Jelenia Góra Wschód, Mysłakowice, Szklarska Poręba. We wszystkich dekanatach zebrano 19 336 złotych, co pokryło około dwie trzecie kosztów. Pozostałe wydatki pokryła z wielkości serca grupa osób: Wacław Demecki, Teresa Beyer, rodzina Ryder. Pozostałą kwotę wyłożyłem z własnej emerytury.

Pierwotnie planowano, że 9 czerwca Msza św. odprawiona będzie na dziedzińcu Zamku Chojnik. Ale powstał poważny problem: droga na Chojnik jest w złym stanie, z największym trudem poruszają się nią pojazdy terenowe. Powstał również problem transportu kamiennych tablic. Szczęśliwie znalazł się specjalistyczny transport Pana Śnieżko z Przesieki, który podjął się wywiezienia całego ładunku do bram Chojnika. Montażu całości dokonali Panowie współpracujący z kamieniołomami w Szklarskie Porębie – Maciej Gleń, Jakub Tymoczko i Jacek Tamburski. Uzgodniliśmy, że prace montażowe rozpoczną się 20 maja i będą trwały dwa tygodnie. Jednakże wyłoniły się poważne problemy i trudności. Mur zamku budowany przed wieloma wiekami jest bardzo gruby, a kamienie słabo spojone zwietrzałą zaprawą – powstał problem montowania całości kamiennego monumentu o łącznej wadze czterech ton. Zaplanowano mały fundament w gruncie obok muru, uzyskano zgodę na wykop, ale okazało się, że podłoże jest z litej skały i starych murów. Fundament tablicy umieszczono więc na metalowych wspornikach, wbitych w gruby mur. Pojawił się drugi, bardziej poważny problem. Wszystkie elementy monumentu zostały dowieszone przed bramę zamku. Aby kamienne elementy zamontować w górnej części zamku, należało je ręcznie przenieść przez dziedziniec oraz wnieść po schodach do górnej części zamku. Z trudem udało się zmobilizować grupę mężczyzn z Sobieszowa. Z pomocą przyszedł ksiądz Dziekan ze Szklarskiej Poręby oraz ksiądz Prałat J. Stec z Cieplic, przysłali kilka osób do pomocy. Elementy monumentu były bardzo ciężkie – niektóre ważyły 100 kg – wnoszono je na pasach. Największą trudność do pokonania stanowiły schody. Była to

bardzo ciężka praca, ale została wykonana na czas. W czwartek 7 czerwca, zakończono ostateczne przygotowania.

4. PRZYGOTOWANIE UROCZYSTOŚCI ODSŁONIĘCIA MONUMENTU I OTWARCIA SZLAKU PAPIESKIEGO

Data otwarcia Szlaku Papieskiego na Chojnik została ustalona jeszcze jesienią 2006 roku, na sobotę 9 czerwca 2007 roku. W sobotę, 2 czerwca, mija X rocznica wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Legnicy i koronacji Obrazu Matki Bożej Łaskawej. Główne uroczystości odbyły się w Krzeszowie, a w Sobieszowie w następną sobotę. Wcześniej w kościołach Kotliny Jeleniogórskiej odczytano apel księdza Dziekana ze Szklarskiej Poręby, informujący i zapraszający do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Jak wspomniałem wyżej, pierwotnie planowano Mszę św. odprawić na dziedzińcu zamku, poprzedzoną w piątek wieczorem, uroczystą Droga Krzyżową na Szlaku Papieskim. Mieliśmy nadzieję, że Karkonoski Park Narodowy, na terenie którego leży Zamek Chojnik poprawi drogę. Ale nie wszystkie założenia okazały się możliwe do zrealizowania, a droga jest trudna do przebycia. W ostatnim tygodniu Pan Andrzej Mateusiak z PTTK rozmieścił na całej trasie znaki Szlaków Papieskich – od kościoła pw. Serca Pana Jezusa – czerwonym szlakiem na Chojnik. Ten znak to: na niebieskim tle żółty trójkąt z krzyżem. Takie znaki znajdują się w całej Polsce. Ustawiono też cztery wielkie tablice informacyjne, zawierające mapę i dokładny opis. Tablice są darem od Karkonoskiego Parku Narodowego, a PTTK z naszą parafią wspólnie wykonały mapy i napisy. Zgodnie z obietnicami Karkonoski Park Narodowy poprawił kilka odcinków drogi na Chojnik i wykonał na trasie wiele prac porządkowych. Podjęto decyzję o ustawieniu ołtarza u podnóża Chojnika, na łące przy ulicy Zamkowej. Ponieważ w dniu 9 czerwca Miejski Dom Kultury „Muflon” w Sobieszowie organizował kolejne „Dni Sobieszowa”, dzięki uprzejmości Pana prezydenta Jeleniej Góry

i Pani dyrektor MDK „Muflon”, udało się nawiązać współpracę i uzyskać pomoc. Na skoszonej wcześniej łące, już po południu, w piątek 8 czerwca, zbudowano dużą, zadaszoną estradę, a na niej umieszczono nagłośnienie i oświetlenie. Grupa osób ustawiła ołtarz i dekoracje papieskie. Wcześniej, tablice na Chojniku zostały udekorowane flagami papieskimi i narodowymi. Pod krzyżem papieskim ustawiono wieniec z kwiatów, w kształcie serca, w kolorach papieskich, otrzymany w darze od ogrodnika Leszka Michalika z Sobieszowa.

5. UROCZYSTE OTWARCIE SZLAKU PAPIESKIEGO W SOBOTĘ 9 CZERWCA 2007 ROKU

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10.00, programem słowno-muzycznym, w wykonaniu szkół noszących imię Jana Pawła II z Piechowic, Lwówka Śląskiego, Jeleniej Góry-Sobieszowa. Śpiewy, w czasie tego programu i w trakcie Mszy św. wykonała Schola Młodzieżowa z parafii św. Jana Chrzciciela w Cieplicach. Uroczystej Mszy św. o godzinie 11.00, koncelebrowanej z 40 kapłanami, przewodniczył Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Stefan Cichy – Ordynariusz Legnicki. W uroczystości wzięło udział około 1000 osób z Sobieszowa, Jeleniej Góry i pobliskich miejscowości.

Po uroczystym wejściu ze śpiewem scholi, jako proboszcz miejscowej parafii powitałem wszystkich przybyłych, księdza Biskupa i kapłanów. Szczególne słowa wdzięczności i powitania skierowałem do gości przybyłych z Krakowa: Pani Urszuli Własiuk – Prezes Fundacji Szlaki Papieskie oraz uczestnika wycieczki sprzed 51 lat – prof. Jerzego Janika, a także przybyłych z Krakowa księży. Z serdecznością powitałem przedstawicieli władz samorządowych oraz parlamentarzystów – Pana senatora Tadeusza Lewandowskiego, Panią poseł Marzenę Machałek, wiceprzewodniczącego Prezydenta Jeleniej Góry – Jerzego Łuźniaka i radnych miasta Jelenia Góra, Prezydenta Bolesławca, burmistrzów i wójtów miast, przez które prowadzi-

ła trasa przejazdu księdza Karola Wojtyły w roku 1956 oraz wszystkich zebranych.

Dopisała piękna, słoneczna pogoda, a Msza św. na tle Chojnika, okolicznych gór i zieleni miała bardzo radosny i uroczysty nastrój. Pierwsze czytanie z Pisma św. czytał prof. Jerzy Janik. W czasie homilii ksiądz Biskup powiedział m.in.: „Cieszę się, że oprócz pomników, placów i ulic mamy także papieskie szlaki, przypominające niezwykłą postać Jana Pawła II”. W procesji z darami niesiono przywiezione z Krakowa światło z Bazyliki Miłosierdzia Bożego, zapalone osobiście przed laty w Watykanie przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Niesiono pamiątkowy dąb, który został posadzony przy Szlaku Papieskim na Chojnik, na garści ziemi z Wawelu. Na zakończenie Mszy św. ksiądz Dziekan Bogusław Sawaryn podziękował księdzu Biskupowi i wszystkim, którzy przyczynili się do otwarcia Szlaku Papieskiego na Chojnik. Przemówiła także Prezes Fundacji, kreśląc ideę Szlaków Papieskich w Polsce – szczególnie tego w Sudetach. Prof. Janik w swoim słowie, dzielił się wspomnieniami wspólnego podróżowania z księdzem Karolem Wojtyłą. Ksiądz Prałat Fedorowicz z Krakowa mówił o przekazaniu ognia z Bazyliki Miłosierdzia Bożego.

6. DROGA KRZYŻOWA NA CHOJNIK

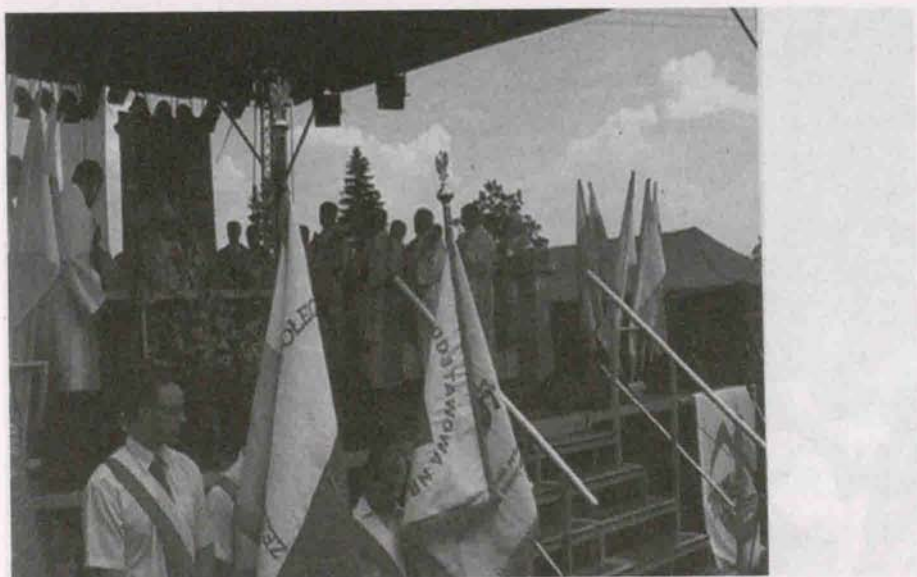
W dalszej części uroczystości była Droga Krzyżowa na Chojnik, po raz pierwszy Szlakiem Papieskim. Ponieważ wejście na Chojnik wymaga czasu i sprawności, pojechaliśmy z księdzem Biskupem i gośćmi z Krakowa na zamek samochodami terenowymi. Tę wyjątkową Drogę Krzyżową z wielką troską i zaangażowaniem przygotował ksiądz Jerzy Jastrzębski, ze sporą grupą młodzieży z parafii św. Wojciecha w Jeleniej Górze. W Drodze Krzyżowej uczestniczyło około 300 osób, w tym spora grupa śpiewającej młodzieży z gitarami. Było dobre nagłośnienie używane w czasie pielgrzymek, a piękne teksty rozważań czytała młodzież. Na drzewach rozwieszono

emblematy z 14 stacjami Drogi, z krzyżami. Na czele procesji harcerze nieśli światło z Bazyliki Miłosierdzia Bożego, niesiono również drewniany, trzymetrowy krzyż (noszony w czasie Drogi Krzyżowej w Sobieszowie). Uroczystość trwała około półtorej godziny i była wielkim przeżyciem. Wielu z idących miało swoje osobiste intencje i prośby. Wśród uczestników byli prawie wszyscy – najbardziej dostojni goście uroczystości. Wszyscy podkreślali, że ta Droga Krzyżowa, wśród skał i pięknych drzew, śladami Jana Pawła II, to niezapomniane przeżycie.

Na dziedzińcu zamku oczekiwał ksiądz Biskup, grupa księży oraz goście z Krakowa. Tu pod wielkim drzewem była XIV stacja. Na placu było pełno ludzi. Przed bramą zamku oraz przed tablicami wartę pełnili rycerze w tradycyjnych strojach Bractwa Rycerskiego. Ksiądz Biskup poprowadził do tablicy orszak, w którym uczestniczyli goście, rycerze i damy, wraz z Kasztelanem Jerzym Czajką, dzierżącym w ręku buławę. Tablice pięknie udekorowane, z honorową wartą i z wieńcem w kształcie serca, wyglądały okazale. Po modlitwach, poświęceniu oraz błogosławieństwie młodzież odśpiewała hymn *My chcemy Boga*, a z wieży zamku rozległy się salwy armatnie. Śpiewem pieśni *Barka* zakończono uroczystość poświęcenia.

Tak się złożyło, że Bractwo Rycerskie na Chojniku obchodziło 15-lecie swojego istnienia. Z tej okazji ufundowano tablicę pamiątkową umieszczoną na murach dziedzińca. I tu też rozległy się salwy armatnie, odsłonięto tablicę, którą ksiądz Biskup poświęcił.

Uroczystość zakończył obiad w rotundzie zamku, w czasie którego ksiądz Biskup wręczył pamiątkowe albumy z własną dedykacją wszystkim zasłużonym przy budowie tablic na Chojniku i zorganizowaniu tej niezwyklej uroczystości. Wszyscy odczuwaliśmy wielką radość, że w ten sposób utrwaliliśmy ślady Największego Syna Polskiej Ziemi w Kotlinie Jeleniogórskiej, tu na Chojniku. Jest to radość dla obecnych mieszkańców i przyszłych pokoleń. Mamy wielką nadzieję, że wszyscy idący Szlakiem Papieskim na Chojnik zaczerpną z wielkości wiary serca i umysłu Jana Pawła II.



Fot. 1. Msza św. u podnóża Chojnika, której przewodniczy ksiądz Biskup Legnicki Stefan Cichy w koncelebrze z 40 księżmi z Kotliny Jeleniogórskiej



Fot. 2. Msza św. u podnóża Chojnika. Teksty Pisma św. odczytuje prof. Jerzy Janik, uczestnik wyprawy rowerowej z księdzem Karolem Wojtyłą w 1956 roku



Fot. 3. Droga krzyżowa na Szlaku Papieskim na Chojnik



Fot. 4. Tablica upamiętniająca Papieża Jana Pawła II



*Fot. 5. Poświęcenie tablicy przez księdza Biskupa Legnickiego
Stefana Cichego*



*Fot. 6. Pamiątkowe zdjęcie po poświęceniu tablicy. Od prawej stoją:
ksiądz Prałat Szymon Teodorowicz z Krakowa, Pan Bogusław Gałka,
Pani Urszula Własiuk, ksiądz Prałat Józef Frąc, prof. Jerzy Janik*



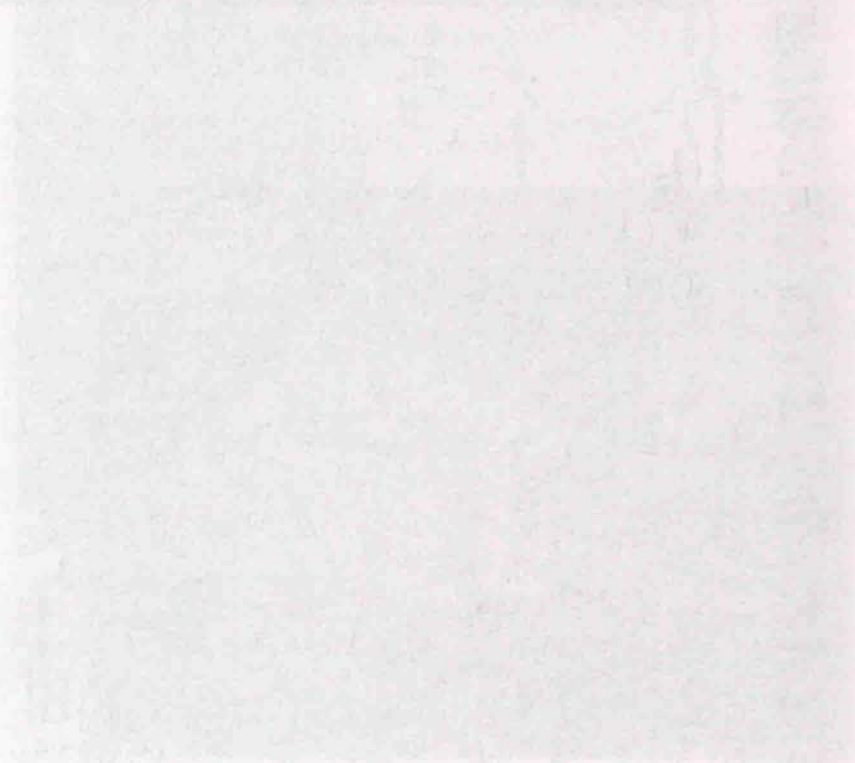
Fot. 7. Oznakowanie Szlaku Papieskiego



Fot. 8. Tablica informacyjna o Szlakach Papieskich w Sudetach



— *Chrysomelidae* —



Chrysomelidae

1-1

ZAKOŃCZENIE

Przedstawiłem w skróconej formie zarys prac wykonanych w parafii Sobieszów w czasie lat mojej posługi duszpasterskiej w latach 1990–2014.

Wszelkie prace w kościołach i budynkach parafialnych wymagały zgody odnośnych władz diecezjalnych: Metropolitalnej Kurii Wrocławskiej, a po powstaniu nowej diecezji Legnickiej Kurii Biskupiej.

Za tak wiele cennych rad i wskazówek, oraz załatwienie tak wielu potrzebnych formalności księżom Referentom: Metropolitalnej Kurii Wrocławskiej i Legnickiej Kurii Biskupiej składam serdeczne podziękowanie. Bóg zapłać!

Wyrazy wielkiej wdzięczności składam władzom Urzędu Miasta Jelenia Góra za wszystkie dotacje finansowe, bez których te prace byłyby niemożliwe. Dziękuję serdecznie Panom Prezydentom, a szczególnie Panu wiceprezydentowi Bogusławowi Gałce, który jako mieszkaniec Sobieszowa w wielu sprawach, z wielkim zaangażowaniem i życzliwością służył nieocenioną wprost pomocą.

Wielką życzliwością oraz pomocą służyli pracownicy Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta, a szczególnie Pani Naczelnik Irena Kempisty i Pani Iwona Kulas, którym bardzo dziękuję.

Z racji konserwacji obiektów zabytkowych radą, życzliwością i wielką pomocą w załatwianiu wszelkich formalności służył Wojewódzki Urząd Konserwatora Zabytków, Delegatura w Jeleniej Górze: Pan Wojciech Kapałczyński i wielu jego współpracowników. Z racji zamieszkania w Sobieszowie przyjacielską pomocą służył Pan Krzysztof Kurek, któremu zawdzięczamy wiele projektów i nadzorowanie wszystkich prac.

Wszystkie prace konserwatorskie w obydwu kościołach profesjonalnie i z wielką życzliwością wykonała Pani Maria Lelek z Krakowa z wieloma współpracownikami. Za ukazanie piękna naszych kościołów, najczęściej w oryginalnych pierwotnych kolorach, razem z mieszkańcami Sobieszowa składamy serdeczne wyrazy wdzięczności.

Z wielkości serca oraz wiary wielu parafian oprócz ofiar służyło pomocą w pracach. Niełatwo dziś wszystkich wymienić, ale jeszcze raz składam serdeczne Bóg zapłać! Wymienię tych, którzy wykonali fachowo bardzo wiele prac: Panowie Stanisław Markowski, Krzysztof i Zdzisław Giza, Ryszard Osuch, Tadeusz Pietras, Janusz Wesołowski, a do wielu prac włączali się lub wykonywali je samodzielnie Panowie: Piotr Wysocki, Leszek Nowacki, Mieczysław Mickiewicz, Mieczysław Osipik, Henryk Munduć, Paweł Sołek, Tadeusz Kołcun, Adam Bartnicki, Franciszek i Jarosław Skoczzeń, Zbigniew Kozina, Sebastian Jaczun, Wojciech Stępień i wielu innych. Wyrazy wielkiej wdzięczności składam Pani Jadwidze Sikorskiej-Czopor za troskę o nasz dom i o posiłki dla wielu pracowników przy pracach remontowych i konserwatorskich.

Kościół i budynki parafialne, jak wszystkie inne wymagają ciągłej troski i remontów.

Z radością przyjmuję wiadomości, że moi P.T. następcy kontynuują te trudne prace.

Jest to zadanie, które ciągle na nowo będą podejmować nowe pokolenia mieszkańców Sobieszowa – życzę Wam Błogosławieństwa Bożego oraz radości z troski o kościoły.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
-------------	---

Rozdział pierwszy

KOŚCIÓŁ PW. ŚW. MARCINA	7
1. Remonty kościoła pw. św. Marcina znane ze starych dokumentów	7
2. Gazowanie wnętrza kościoła	9
3. Dach kościoła św. Marcina	11
4. Konserwacja ołtarza głównego	14
5. Konserwacja ambony	15
6. Renowacja chrzcielnicy i balasek	17
7. Renowacja ołtarzy bocznych	18
8. Rekonstrukcja żyrandola	18
9. Renowacja figury Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi	20
10. Wieża	21
11. Alarmy	23
12. Ogrodzenie i schody od ulicy Karkonoskiej	24
13. Figury św. Floriana i figura św. Leonarda	25
14. Rekonstrukcja epitafium Jana Karola Neumana	27
15. Obraz św. Marcina	28

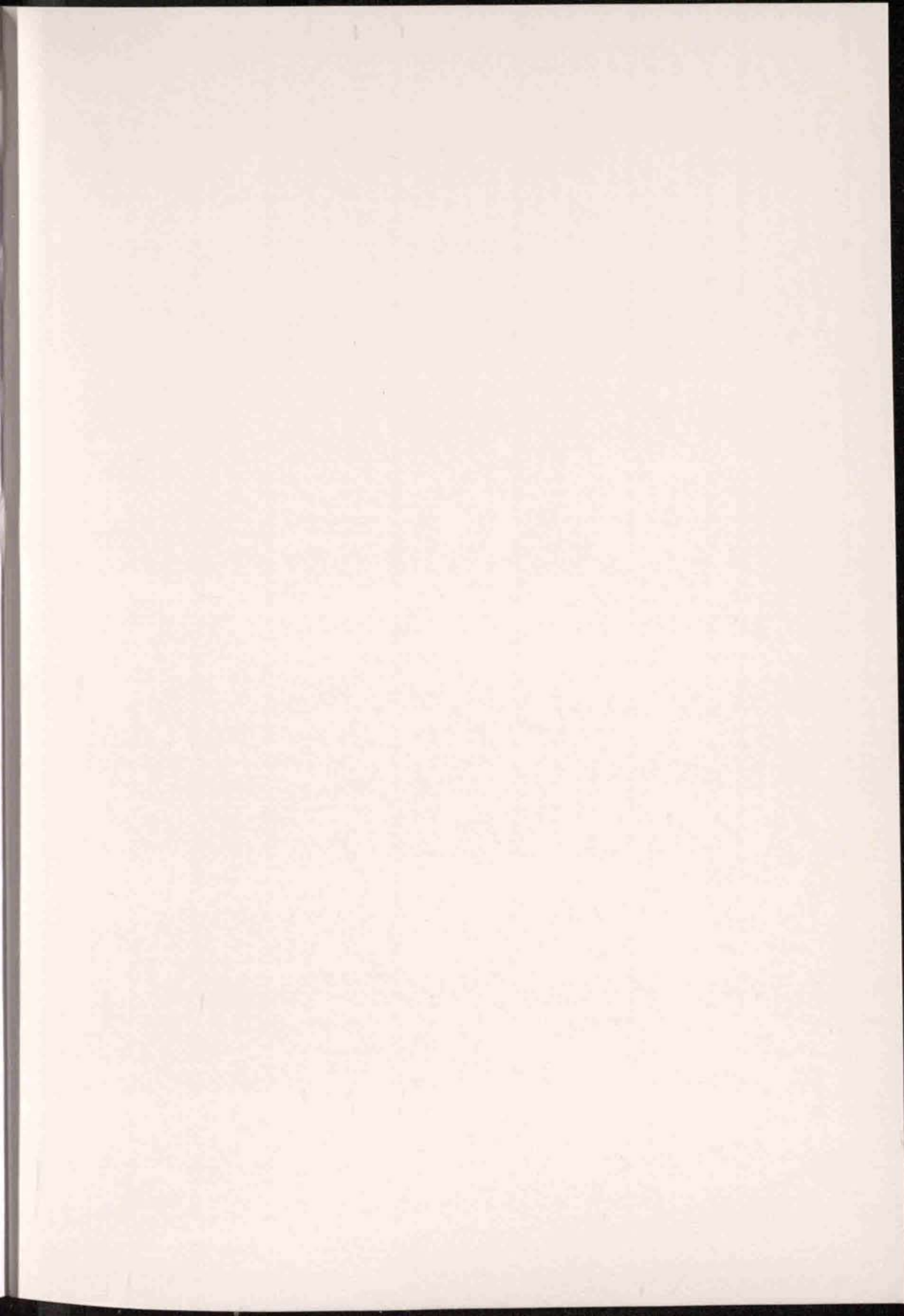
Rozdział drugi

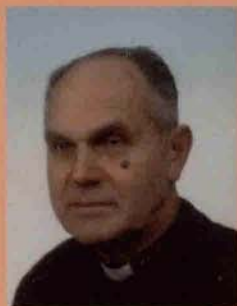
KOŚCIÓŁ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA	45
1. Opis budowli i niektórych prac w świetle starych dokumentów	45
2. Rekonstrukcja wieży i remont dachu	46
3. Kula na wieży	48
4. Krzyż na wieży kościoła	50
5. Dalsze prace przy rekonstrukcji wieży i dachu kościoła	50

6. Zegar na wieży	51
7. Naprawa i uporządkowanie strychu kościoła	52
8. Boazeria w prezbiterium	54
9. Witraże	54
10. Nowe tabernakulum	56
11. Nowe umeblowanie zakrystii	56
12. Remont elewacji kościoła	57
13. Konserwacja ołtarza głównego	59
14. Remont organów	61
15. Rekonstrukcja ambony	66
16. Nowy ołtarz – stół ofiarny i prace w prezbiterium	69
17. Chrzcielnica i balaski	71
18. Obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy	72
19. Obraz Jezusa Miłosiernego	73
20. Obraz św. Jana Pawła II	74
21. Inne obrazy w kościele	76
22. Ogrzewanie kościoła	77
23. Plac kościelny i ogrodzenie	78
24. Prace remontowe w budynku plebanii	82
25. Cmentarz parafialny	86

Rozdział trzeci

PAPIESKI SZLAK NA CHOJNIK	103
1. Pierwsze wiadomości	103
2. Przebieg wycieczki księdza Karola Wojtyły w 1956 roku	103
3. Przygotowania do otwarcia szlaku	107
4. Przygotowanie uroczystości odsłonięcia monumentu i otwarcia Szlaku Papieskiego	111
5. Uroczyste otwarcie Szlaku Papieskiego w sobotę 9 czerwca 2007 roku	112
6. Droga Krzyżowa na Chojnik	113
ZAKOŃCZENIE	121





Ksiądz Prałat Józef Frąc urodził się 2 stycznia 1939 roku w Radgoszczy k. Tarnowa. W 1987 roku po zdaniu egzaminu dojrzałości w Tarnowie został przyjęty do Wrocławskiego Metropolitalnego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, które ukończył przyjęciem święceń presbiteratu 28 czerwca 1964 z rąk księdza Arcybiskupa Bolesława Kominka.

W czasie pracy duszpasterskiej w Kudowie Zdroju ukończył studia na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu, obroną pracy pt. „Wpływ kuracjuszy i czasowiczów na postawy religijno-moralne ludności miejscowej na przykładzie Kudowy Zdrój”, pod kierunkiem księdza prof. Józefa Majki.

W latach pracy duszpasterskiej w Jeleniej Górze-Sobieszowie, w 1995 roku wydał publikację pt. „Zarys dziejów Sobieszowa – od czasów najdawniejszych po nam współczesne”. Publikacja ta miała drugie wydanie w 2007 roku, poszerzone głównie o rozdział „Papieski Szlak na Chojnik”.

Wcześniej w 2005 roku wydał obszerne opracowanie pt. „700 lat Sobieszowa” z okazji obchodów 700-lecia miejscowości.

Publikacje te ukazują w druku wiele mało znanych czy w ogóle nieznanых kart z dziejów Sobieszowa.

Dnia 30 czerwca 2014 roku przeszedł na emeryturę.